

Kopalnia Zabrze - Wschód inicja torka Czynu Przedkongresowego

Idea Pstrowskiego żyje i zwycięża

4 GRUDNIA armia górników polskich po raz czwarty obchodzi dzień swej Patronki.

Gdy sięgniemy myślą wstecz i przypomnimy sobie ostatnie godziny panowania Niemców, gdy zajrzemy wtedy do kopalń węgla,



Przedownik kopalni „Makoszowy” — Eryk Cyroń
 Pod A. Bogusz — Katowice

elektrowni i zakładów przemysłu węglowego, to spotkamy tam tysiące górników-żołnierzy, którzy przejęci jedną jedyną myślą walczą z szalem nieszczytelnym wycofującego się okupanta. Walczą i... zwyciężają, ratując z narażeniem życia bogactwo narodowe Polski. Jedynie i wyłącznie dzięki patriotycznemu stanowisku górnika polskiego ocalały kopalnie przed zatopieniem, elektrownie przed zdewastowaniem. Wśród huków bomb i granatów górnik trwa na posterunku, czekając na wojska niosące wolność.

Drugi etap. Nie ma żywności, nie ma pieniędzy, nie ma komunikacji. Życie jest kompletnie dezorganizowane. Górnik idzie do roboty pięć czy dziewięć kilometrów, staje na posterunku, rozpoczyna pracę, często o głodzie, bez kawałka chleba, nie pyta, ile

zarobi, czy i kiedy otrzyma zapłatę. Pracuje. Zaciska zęby, ujmując kilof i wyrzuca węgiel z podziemi, bo wie, że fronty czekają na owoce jego pracy, że bez węgla staną elektrownie, nie uruchomi się pociągów, zatrzyma się transport.

Trzeci etap. Marzec, 1945 rok. Wyzwolone kopalnie tętnią już pracą. Windy wyrzucają węgiel na powierzchnię. Można go już uchwycić w cyfry. Kwiecień, 1945 rok. Górnicy polscy dają krajowi 919 tysięcy ton węgla.

Życie poczyna się stabilizować. Prastara Opolszczyzna wraca do Macierzy. Nowych 16 kopalń węgla rozpocznie pracę dla Polski. Później Dolny Śląsk. Nad Wałbrzychem powiewa polska flaga. Kopalnie dolnośląskie rozbrzmiewają polską mową. Żary. Centrum węgla brunatnego. I tam powiewa polski sztandar, i tam windy wyrzucają setki ton węgla dla Polski. 1 stycznia, 1946 rok. Górnicy polscy dają 20.168.642 tony węgla.

Czwarty etap. Wchodzimy w rok 1946. „Węgiel to nasza waluta”. Hasło rzucone przez ministra Przemysłu górnictwa zrozumiał w lot. Pierwszy rok gospodarki planowej, skoordynowanej, w którym cała nasza egzystencja narodowa opiera się przede wszystkim na węglu. I znowu górnik polski nie zawiodł. Ilość węgla wzrasta systematycznie, każda godzina, dzień i noc, każdy miesiąc daje krajowi nowe tysiące i miliony ton węgla. Wreszcie bilans. Plan przewidywał wydobycie 46 milionów ton, górnicy dają 47.200 tys. ton. W roku tym po raz pierwszy po wojnie węgiel polski przekroczył granicę Rzeczypospolitej. Czekają na niego wiele krajów. 18 państw europejskich owego roku otrzymuje pol-



Wincenty Pstrowski — inicjator współzawodnictwa pracy

ski węgiel. W zamian dostajemy maszyny, żywność, dewizy i to wszystko, co jest niezbędne do odbudowy.

Piąty etap. Rok 1947 — pierwszy rok planu gospodarczego. Ideę tego planu górnik odczuwa z niezwykłą intuicją. Nie, że ten plan to dla Polski „być albo nie być”. Nie trzeba go przekonywać,



Przedownik kopalni „Polska” — Wiktor Markiewka
 Pod A. Bogusz — Katowice

nie trzeba go namawiać do pracy. Zamiast projektowanych 57,5 miliona ton, wydobywa 59,700 tys. ton.

W roku tym zjawia się na horyzoncie górnictwa Wincenty Pstrowski, rębacz kopalni „Jadwiga”, reemigrant z Francji, który po latach tułaczki za chlebem wraca do Polski. Rzucone przezeń hasło wyścigu pracy, współzawodnictwa pracy, ogarnia nie tylko tysiączne rzesze braci górniczej, ale podchwyczone zostaje przez miliony ludzi pracy i rozszerza się jak wielki pożar po wszystkich zakątkach kraju. Od tej pory ruch współzawodnictwa pracy staje się podziemną ewangelią nowej Polski. Wincenty Pstrowski za życia i po śmierci staje się symbolem nowych czasów. W ślad

za nim idą inni. Bracia Bugdołowie, Thiel, Zieliński, Markiewka, Cyroń — to górnicy polscy, naśladowcy Pstrowskiego, owiani jego ideą, którą wprowadzają w czyn po dziś dzień, wiodąc prym wśród 250-tysięcznej armii górników. Praca ich pełna poświęcenia i oddania staje się wzorami dla innych. Rozwija się zbiorowe i indywidualne współzawodnictwo pracy, w którym biorą udział miliony prostych, oddanych Polsce obywateli.

Szósty etap. Rok 1948. Drugi rok planu gospodarczego przewiduje wydobycie 67,5 miliona ton. Ale plan ten będzie niewątpliwie przekroczony, gdyż pomimo śmierci Wincentego Pstrowskiego w tym roku, jego wielka idea żyje nadal. Oto w związku z Kongresem Zjednoczeniowym partii robotniczych na cześć tego wielkiego wydarzenia, znowu spadkobiercy idei Pstrowskiego, jego towarzysze z kop. Zabrze-Wschód, rzucają hasło wykonania rocznego planu państwowego przedterminowo i wzywają tysiące zakładów przemysłowych w Polsce do rywalizacji w tym zamierzeniu.

Setki tysięcy kilowatów energii elektrycznej, dziesiątki wagonów, parowozów, nowe tony cukru, stali, cementu, rudy, — oto bilans Czynu Przedkongresowego, które mu patronuje duch Pstrowskiego.

*

Gdybyśmy chcieli odpowiedzieć na pytanie, dlaczego właściwie górnicy najszybciej i najłatwiej zrozumieли wielką przemianę, jaka dokonała się w Polsce, dlaczego z ich właśnie grona wyszedł Pstrowski, dlaczego oni stali się awangardą współzawodnictwa pracy — to wydaje się, że odpowiedzi długo szukać nie trzeba.

Przecież górnicy najbardziej bezpośrednio odczuwali skutki rządów obcego kapitału w Polsce, im zatapiano kopalnie, ich wyrzucano na bruk, oni musieli jechać na obczyznę, w poszukiwaniu pracy. Górnicy odczuwali



Przedownik kopalni „Makoszowy” Czesław Zieliński, 720 proc. normy
 Pod A. Bogusz — Katowice

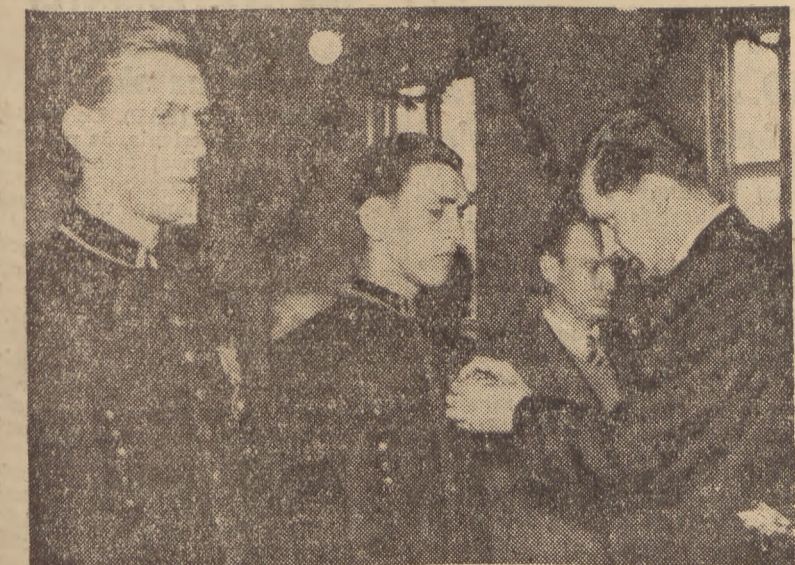
szczególnie jaskrawo niesprawie dliwość społeczną i oni najszybciej zrozumieли, że unarodowiony przemysł służy narodowi, a nie obcym kapitalistom. Dlatego od pierwszej chwili stoją na posterunku, dając przykład ofiarności i patriotyzmu.

Dziś, gdy dwadzieścia dwa państwa otrzymują plon pracy polskiego górnika, gdy całe nasze życie gospodarcze zależy od jego wysiłku, gdy przestaliśmy odczuwać brak węgla w kraju, gdy mamy ciepło i widno w mieszkaniach, pomyślimy w dzień Święta Górników o tych, którzy w mrokach kopalni pracują dla nas i dla Ojczyzny, pomyślimy, że ci ludzie są żywą awangardą pracowitości, demokracji i socjalizmu i wzniesmy szczerzy, serdeczny okrzyk:

Górnikom polskim cześć!



Bugdół Ryszard odwiedza Zielińskiego w jego miejscu pracy (kop. Makoszowy).
 Pod A. Bogusz — Katowice



Przewodniczący WRN Tkocz dekoruje Złotym Krzyżem Zasługi, najlenszych górników braci Bernarda i Rudolfa Bugdołów z Kopalni „Śląsk”. Fot. API

na widowni MIEDZYNARODOWEJ

Chodzi o szczerą chęć

(Rz) Nie jest przypadkiem, że sprawy niemieckie stanowią szczyt polityki międzynarodowej. Nie jest przypadkiem, że pozornie nawet mniej ważne wiadomości z Niemiec zajmują czołowe miejsce w prasie światowej. Zjawisko to jest zupełnie usprawiedliwione i zrozumiałe. Zagadnienie: jak rozwiązać problem niemiecki, pokrywa się bowiem prawie z zagadnieniem jak zapewnić trwałą pokój na świecie. Nie wynika oczywiście z tego, że poza problemem niemieckim nie ma innych bardzo ważnych problemów międzynarodowych. Chodzi jednak o to, że słuszne rozwiązanie tego problemu związane jest w sposób nierozdzielny z zagadnieniem przywrócenia współpracy międzynarodowej na zasadach ustalonych w trakcie wojny z faszyzmem, a więc z zasadami sformułowanymi w Jaltie i Poczdamie.

Polska jest szczególnie zainteresowana tym, żeby zasady Jalty i Poczdamu ostatecznie zwyciężyły. Jest zainteresowana jako bezpośredni i wieczny sąsiad Niemiec. Jest zainteresowana jako jeden z krajów demokracji ludowej, jako członek obozu walczącego o zlikwidowanie ogniska agresji i imperializmu w Europie — Niemiec imperium listycznych. Stąd też Polska popiera słuszne żądania narodu francuskiego w sprawie Niemiec, stąd też Polska ostro przeciwstawia się polityce anglosaskiej zmierzającej do przeksztalcenia Niemiec zachodnich w bazę imperializmu światowego.

Rząd polski przypisuje więc też szczególną wagę uregulowaniu sprawy Berlina nie tylko dlatego, że sprawa ta sama dla siebie powinna być rozwiązana, nie tylko dlatego, że wokół tej sprawy międzynarodowe koła imperialistyczne świadomie wytwarzają atmosferę niepokojów i hysterii, — ale i dlatego, że polityka reakcyjna — a więc i polityka rewizjonistyczna — opierająca swoje rachuby na reżimach międzywładziami, ckupacyjnymi podniosły głos, rozpętały niesłychaną akcję podburzania. Pedegoczące wojenni wykorzystali ten stan rzeczy dla wzmożenia napięcia i wywoływania niepokojów w świecie, do czego w niemalym stopniu przyczyniły się reakcyjne amerykańskie i angielskie pisma oraz radio stacje.

Rząd polski przypisuje szczególną wagę sprawie Berlina, ponieważ uważa, że gdyby ta sprawa została

rozwiązana łatwiej byłoby przystąpić do pełnego uregulowania zagadnienia niemieckiego w całości. „Rząd polski uważa — oświadczył min. Modzelewski — że uregulowanie sprawy Berlina, jako fragmentu sprawy niemieckiej na zasadzie pészancwania wspólnych zobowiązań miałyby bardzo pozytywne znaczenie jako wstęp do uregulowania całości sprawy Niemiec”.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że zarówno sprawa Berlina jak i sprawa Niemiec w całości mogą być rozwiązane ku zadowoleniu wszystkich narodów świata. Rzecz jednak w tym, żeby do tego szczerze dążyły wszystkie zainteresowane strony. Prawdziwie szczerą chęć odgrywają w polityce międzynarodowej nie mniej poważną rolę niż w życiu prywatnym.

Dla uspokojenia opinii publicznej

Demarche rządu Francji w sprawie zarządzenia nr 75

PARYŻ 4.12 (API). Ambasador francuski w Waszyngtonie Henri Bonnet złożył wczoraj w Waszyngtonie demarche w sprawie decyzji anglo - amerykańskiej o przekazaniu tytułu własności fabryk w Zagłębiu Ruhry w ręce niemieckie. Bonnet na konferencji prasowej określił swoje demarche jako „bardzo poważne”.

Nota wręczona wiceministrowi spraw zagranicznych Lovettowi do magła się likwidacji karteli, dena zifikacji zarządów kopalń, hut i innych obiektów przemysłowych, oraz utrzymania kontroli nad produkcją węgla i stali nawet po zakończeniu okupacji.

Korespondenci prasowi podkre-

ślają, że demarche Bonneta złożone zostało pod wpływem oburzenia całej francuskiej opinii publicznej na anglo - amerykańską politykę w Zagłębiu Ruhry. Stwierdzają oni, że rząd francuski zmuszony do liczenia się z opinią publiczną po wczorajszej debacie w parlamencie nie może przejść do porządku dziennego nad decyzjami anglo - amerykańskimi, wskutek czego może dojść do poważnych rozdzwieków między Wielką Brytanią z jednej strony a Francją z drugiej.

Obserwatorzy polityczni w Waszyngtonie podkreślają, że demarche francuskie zrehabilitowane zostały w takiej formie, by uspokoić wzburzoną opinię publiczną w kraju.

Deklaracja Warszawska zgodna z interesami Francji

PARYŻ, 4.12 (PAP). Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego deputowany Florimond Bonte odpowiedział na ustępy przemówienia ministra Schumana, w których powołał się on na uchwały Konferencji Warszawskiej, wypaczając całkowicie ich sens i znaczenie.

Problem niemiecki — oświadczył Bonte — nie może być rozwiązany bez Związku Radzieckiego. Rozwiązanie tego problemu zostało opracowane w dn. 24 czerwca br. na Konferencji Warszawskiej, której uchwały są orędziem do całego świata. Stanowią one jeden z najważniejszych aktów dyplomatycznych naszych czasów. Zawierają głęboką analizę niebezpieczeństw, wpływających dla pokoju z układów londyńskich, wysuwają jedynie słuszny program, który odpowiada wymogom bezpieczeństwa Francji i stawia ją w szeregu wielkich mocarstw na stopie równości.

Wykazując bezpodstawność twierdzeń ministra Schumana, jakoby deklaracja Warszawska nie była zgodna z interesami Francji, Bonte oświadczył, iż przyczyna temu już pierwsze punkty tej deklaracji, które przewidują:

- 1) Uzgodnienie między 4 wielkimi mocarstwami środków, które zapewniłyby całkowitą demilitaryzację Niemiec.
- 2) Rozciągnięcie kontroli 4 mocarstw nad ciężkim przemysłem Zagłębia Ruhry, aby umożliwić rozwój pokojowych gałęzi tego przemysłu oraz przeszkodzić odbudowie potencjału wojennego Niemiec.
- 3) Utworzenie drogą porozumienia między 4 mocarstwami pokojowego i demokratycznego rządu tymczasowego dla całych Niemiec, złożonego z przedstawieli partii i organizacji demokratycznych, który stanowiłby gwarancję przeciwko powtórzeniu się nowej agresji niemieckiej.

W konkluzji deputowany Bonte stwierdza, iż rząd francuski, przyjmując powyższy program znalazłby się w daleko lepszej sytuacji, niż obecnie, gdyż cieszyłby się poparciem 300 milionów mieszkańców Europy. Odrzucając ten program, rząd francuski znalazł się w obowiązku dwóch państw imperialistycznych — Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych — które ignorują interesy Francji.

Zbrodniarze wojenni na „wakacjach”
NORYMBERGA, 4.12 (API). 6 zbrodniarzy wojennych, oskarżonych w procesie hitlerowskiego ministerstwa spraw zagranicznych, w stanie zwolnionych na „krótkie wakacje świąteczne” — podano dziś oficjalnie do wiadomości w Norymberdze. Między zwolnionymi znalazł się szef kancelarii prezydenckiej Meissner, który był głównym podległym do inwazji Czechosłowacji.

Cyniczne oświadczenie delegata USA

Przemysł narodowy w Azji

nie jest konieczny dla polepszenia bytu

MOSKWA, 4.12 (PAP). Agencja Tass podaje z Lapstone, że w dalszym ciągu obrad Komisji Gospodarczej ONZ dla Azji i Dalekiego Wschodu, przystąpiono do dyskusji nad zagadnieniami rozwoju przemysłowego na tych terenach.

Delegat amerykański powiedział, że „istnienie ciężkiego przemysłu nie jest koniecznym warunkiem podwyższenia standardu życiowego”. Delegat USA domagał się natomiast zapewnienia

szczególnie dogodnych warunków na Dalekim Wschodzie dla inwestycji zagranicznych.

W dyskusji zabrał głos delegat radziecki Nowikow. Oświadczył on, że konieczne jest zapewnienie rozwoju tym gałęziom przemysłu narodowego, które by zapewniły krajom azjatyckim niezależność i wysoką stopę życiową.

100 tys. żołnierzy

Kuomintangu w potrzasku

LONDYN, 4. 12. (PAP). Do Szanghaju dotarły doniesienia, że pod naporem armii ludowej załamują się pozycje obronne Kauganu, bazy strategicznej Kuomintangu w Chinach północnych.

Toczy się nadal zacięta bitwa pod Peng-Pu. Około 100 tys. żołnierzy wojsk Kuomintangu, znalazło się w potrzasku na wąskim terenie między Suczou a Peng-Pu.

23 członków tzw. Juanu Kontrolnego postanowiło zwrócić uwagę Czung-Kai-Szeka na konieczność przeciwdziałania masowej ucieczce bogaczy z Nankinu i Szanghaju.

Jak donosi agencja France Presse, władze kantonie wydają zakaz rozpowszechniania prasy zagranicznej. Zakaz ten został zastosowany dla dzienników angielskich i amerykańskich, które donosiły o ostatnich klęskach armii Czung-Kai-Szeka.

Dowód zdrady i serwilizmu

Radykałowie francuscy zgadzają się na „wszelkie ograniczenia suwerenności”

PARYŻ, 4.12 (PAP). Pierwszy dzień obrad Krajowego Kongresu Radykałów zakończył się przemówieniem deputowanego Anxionnaz, który nie wspominając ani słowem o niebezpieczeństwie niemieckim poparł bez zastrzeżeń przystąpienie Francji do imperialistycznej i agresywnej polityki amerykańskiej, domagając się zwiększenia budżetu wojskowego i współpracy z Hiszpanią frankistowską. W zamian za pomoc amerykańską Anxionnaz wyraził zgodę na „wszelkie ograniczenia naszej suwerenności”.

Deputowani radykałowie poparli obecną politykę rządu francuskiego w Indochinach aczkolwiek zmuszeni byli przyznać, że wojna przeciwko Wietnamowi kosztuje Francję 6 miliardów franków miesięcznie.

Przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości podkreślił, że Lułczew i jego grupa zostali skazani za sabotaż oraz konspiracyjną, nielegalną działalność skierowaną przeciw rządowi bułgarskiemu, przeciw interesom narodu, przeciw budowie socjalizmu w Bułgarii, przeciw pokojowej polityce rządu bułgarskiego i przeciwko przyjaznym stosunkom łączącym Bułgarię ze Związkiem Radzieckim. Lułczew i jego grupa nie zostali osądzeni na podstawie jakiegokolwiek aktu prawnego, lecz w myśl ustaw obowiązujących powszechnie w Bułgarii. Rozprawa była jawna i zarówno dzień nikaższe bułgarscy, jak i zagraniczni mogli śledzić przebieg procesu.

W zakończeniu przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości zaznaczył, że oszczercze informacje rozpowszechniane na Zachodzie w związku z wyrokiem na Lułczewa mają na celu stworzenie trudności w przyjęciu Bułgarii do Narodów Zjednoczonych.

Przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości podkreślił, że Lułczew i jego grupa zostali skazani za sabotaż oraz konspiracyjną, nielegalną działalność skierowaną przeciw rządowi bułgarskiemu, przeciw interesom narodu, przeciw budowie socjalizmu w Bułgarii, przeciw pokojowej polityce rządu bułgarskiego i przeciwko przyjaznym stosunkom łączącym Bułgarię ze Związkiem Radzieckim. Lułczew i jego grupa nie zostali osądzeni na podstawie jakiegokolwiek aktu prawnego, lecz w myśl ustaw obowiązujących powszechnie w Bułgarii. Rozprawa była jawna i zarówno dzień nikaższe bułgarscy, jak i zagraniczni mogli śledzić przebieg procesu.

W zakończeniu przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości zaznaczył, że oszczercze informacje rozpowszechniane na Zachodzie w związku z wyrokiem na Lułczewa mają na celu stworzenie trudności w przyjęciu Bułgarii do Narodów Zjednoczonych.

Anglia i Francja jako... obserwatorzy

wezmą udział w obradach „Komitetu Humphrey'a”

LONDYN, 4.12 (PAP). 6 grudnia br. zbierze się w Londynie amerykański „Komitet Humphrey'a”, którego zadaniem będzie opracowanie raportu w sprawie rozbiórki niemieckich zakładów przemysłowych i reparacji wojennych z Niemiec.

Jak wiadomo, rozbiórka ta została wstrzymana na żądanie Stanów Zjed-

Tydzień Hiszpanii republikańskiej w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, 4.12 (PAP). Od 6 do 12 grudnia w większych miastach Stanów Zjednoczonych odbędzie się „Tydzień Hiszpanii”, zorganizowany przez Komitet Pomocy Emigrantom Antyfaszystowskim.

Mobilizacja 10 tys. policjantów na „wybory” w zach. Berlinie

BERLIN, 4.12 (API). W sektorach zachodnich Berlina odbywają się gwałtowne „przygotowania” donie dzielnych kadłubowych wyborów do administracji miejskiej. Władze zachodnie rozumiejąc wrogość ludności berlińskiej zmobilizowały 10.000 policjantów, którzy w czasie „wyborów” mają pilnować porządku. Na dzień przed głosowaniem, paryski „Le Monde” zbliżony do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych podał sensacyjną wiadomość, że Francja nie uważa za słuszne przeprowadzenie tych „wyborów”.

Korespondenci prasowi donoszą, że w obliczu jednomyślnego parcia ludności Berlina dla nowego nadburmistrza Friedricha Eberta, wśród władz zachodnich panuje duży zdemotywowanie.

W piątek doszło znowu do brutalnych scen pobicia dwóch osób, znających się na wiece, przedwyborczych SRD. Policja sektora zachodniego — zamiast interwenjować

Oszczerstwa w sprawie Lułczewa mają utrudnić Bułgarii przyjęcie do ONZ

SOFIA, 4.12 (PAP). W bułgarskim ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się konferencja prasowa na której przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości omówił szczegółowo przebieg procesu Lułczewa i jego grupy. W swym oświadczeniu przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości zdemaskował i zdementował fałszywe informacje zagranicznej prasy burżuazyjnej, która w związku z tym procesem usiłowała zdyskredytować sądy i ustawy bułgarskie.

Przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości podkreślił, że Lułczew i jego grupa zostali skazani za sabotaż oraz konspiracyjną, nielegalną działalność skierowaną przeciw rządowi bułgarskiemu, przeciw interesom narodu, przeciw budowie socjalizmu w Bułgarii, przeciw pokojowej polityce rządu bułgarskiego i przeciwko przyjaznym stosunkom łączącym Bułgarię ze Związkiem Radzieckim. Lułczew i jego grupa nie zostali osądzeni na podstawie jakiegokolwiek aktu prawnego, lecz w myśl ustaw obowiązujących powszechnie w Bułgarii. Rozprawa była jawna i zarówno dzień nikaższe bułgarscy, jak i zagraniczni mogli śledzić przebieg procesu.

W zakończeniu przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości zaznaczył, że oszczercze informacje rozpowszechniane na Zachodzie w związku z wyrokiem na Lułczewa mają na celu stworzenie trudności w przyjęciu Bułgarii do Narodów Zjednoczonych.

Przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości podkreślił, że Lułczew i jego grupa zostali skazani za sabotaż oraz konspiracyjną, nielegalną działalność skierowaną przeciw rządowi bułgarskiemu, przeciw interesom narodu, przeciw budowie socjalizmu w Bułgarii, przeciw pokojowej polityce rządu bułgarskiego i przeciwko przyjaznym stosunkom łączącym Bułgarię ze Związkiem Radzieckim. Lułczew i jego grupa nie zostali osądzeni na podstawie jakiegokolwiek aktu prawnego, lecz w myśl ustaw obowiązujących powszechnie w Bułgarii. Rozprawa była jawna i zarówno dzień nikaższe bułgarscy, jak i zagraniczni mogli śledzić przebieg procesu.

W zakończeniu przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości zaznaczył, że oszczercze informacje rozpowszechniane na Zachodzie w związku z wyrokiem na Lułczewa mają na celu stworzenie trudności w przyjęciu Bułgarii do Narodów Zjednoczonych.

Przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości podkreślił, że Lułczew i jego grupa zostali skazani za sabotaż oraz konspiracyjną, nielegalną działalność skierowaną przeciw rządowi bułgarskiemu, przeciw interesom narodu, przeciw budowie socjalizmu w Bułgarii, przeciw pokojowej polityce rządu bułgarskiego i przeciwko przyjaznym stosunkom łączącym Bułgarię ze Związkiem Radzieckim. Lułczew i jego grupa nie zostali osądzeni na podstawie jakiegokolwiek aktu prawnego, lecz w myśl ustaw obowiązujących powszechnie w Bułgarii. Rozprawa była jawna i zarówno dzień nikaższe bułgarscy, jak i zagraniczni mogli śledzić przebieg procesu.

W zakończeniu przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości zaznaczył, że oszczercze informacje rozpowszechniane na Zachodzie w związku z wyrokiem na Lułczewa mają na celu stworzenie trudności w przyjęciu Bułgarii do Narodów Zjednoczonych.

Przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości podkreślił, że Lułczew i jego grupa zostali skazani za sabotaż oraz konspiracyjną, nielegalną działalność skierowaną przeciw rządowi bułgarskiemu, przeciw interesom narodu, przeciw budowie socjalizmu w Bułgarii, przeciw pokojowej polityce rządu bułgarskiego i przeciwko przyjaznym stosunkom łączącym Bułgarię ze Związkiem Radzieckim. Lułczew i jego grupa nie zostali osądzeni na podstawie jakiegokolwiek aktu prawnego, lecz w myśl ustaw obowiązujących powszechnie w Bułgarii. Rozprawa była jawna i zarówno dzień nikaższe bułgarscy, jak i zagraniczni mogli śledzić przebieg procesu.

W zakończeniu przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości zaznaczył, że oszczercze informacje rozpowszechniane na Zachodzie w związku z wyrokiem na Lułczewa mają na celu stworzenie trudności w przyjęciu Bułgarii do Narodów Zjednoczonych.

W kilku wierszach

— Dnia 2 bm. przybyła do Budapesztu delegacja górników polskich, która weźmie udział w węgierskich kongresie górników w Tatabanya.

— 2 grudnia odbyło się w Leningradzie zebranie kolonii jugosłowiańskiej z udziałem 700 słuchaczy Wyższych Szkół Wojskowych. Z okazji trzeciej rocznicy proklamowania Federacyjnej Jugosłowiańskiej Republiki Ludowej, na którym potępną rolę zagrał Tito.

— Czechosłowacki minister przemysłu Kliment przyjął delegację związkowców włoskich. Przedstawiciele włoskich związków zawodowych przybyli do Czechosłowacji na zaproszenie tujejszej rady związków zawodowych.

— Włoska partia komunistyczna wysłała pozdrowienia do komunistów greckich, z okazji 30-jej rocznicy istnienia greckiej partii komunistycznej.

— Do stacji granicznej Cerna przybył pierwszy transport mięsa ze Związku Radzieckiego dla Czechosłowacji. W najbliższym czasie oczekiwane są dalsze transporty mięsa, masła oraz innych produktów żywnościowych, których ZSRR ma dostarczyć Czechosłowacji w ilości kilkudziesięciu tysięcy ton.

— W ramach akcji współzawodnictwa górniczego Czechosłowacy w listopadzie br. wydobyli 271,531 ton węgla, przekraczając o 0,440 ton normy produkcyjne, przewidziane w planie na ten miesiąc.

— Komitet Wykonawczy UNESCO postanowił, że w roku 1949 konferencja tej organizacji odbędzie się w Paryżu. W roku 1950 konferencja UNESCO odbędzie się we Włoszech.

— W Toskanii trwa w dalszym ciągu strajk robotników rolnych i dzierżawców. W Livorno praca została zawieszona we wszystkich zakładach przemysłowych na 2 godziny. Dopływ wody i gazu został wstrzymany. Równocześnie organa związkowe zainicjowały system wykonywania jedynie koniecznego minimum pracy.

— Po przerwaniu rozmów z przedstawicielami rządu — Federacja związków

Przyjmujemy wszystkich

Gdy jeszcze trwał strajk górników we Francji, co dzień otrzymywaliśmy wiadomości, że rząd francuski wydalil z kraju tylu czy tylu górników Polaków. Wydalenia odbywały się z niezwykłą brutalnością. Często robiono to w ten sposób, że za jednym zamachem niszczone materialny dorobek robotniczy całego życia. Sejm polski, gdy uchwalal ratyfikację układu polsko-francuskiego w sprawie warunków pracy robotników polskich we Francji, dal wyraz głębokiej trosce całego narodu o naszą tamtejszą emigrację.

Rozróżniamy dokładnie stosunek narodu francuskiego, stosunek francuskiej klasy robotniczej do robotniczej emigracji polskiej we Francji — od stosunku do niej obecnego rządu francuskiego. Pamiętamy jak jeszcze przed wielkim strajkiem górników francuskich, ujmowali się oni za aresztowanymi górnikami polskimi.

Historia polskiej emigracji robotniczej we Francji jest wyłącznie historią niedoli i wyzysku polskiego robotnika.

Wielki wkład polskiej emigracji robotniczej, przede wszystkim górników polskich w ostatniej wojnie w walce z okupantem niemieckim — nakazywałby do niej we Francji stosunek pełen serdeczności. Ale na przeszkodzie wielu dziesiątków lat doświadczyliśmy, że stosunek Francji oficjalnej do emigracji polskiej zależy od kierunku politycznego, który doszedł do władzy. Rządy reakcyjne odnosiły się we Francji zawsze wrogo do polskiej emigracji. Jeszcze Marks pisał, że po zwyciężeniu komuny Paryskiej w r. 1871 wystarczyło być Polakiem, aby zginąć jako komunard z rąk oprawców Thiersa.

W odbudowie najbardziej zniszczonych w pierwszej wojnie światowej północnych okręgów francuskich, które należały równocześnie do najbardziej uprzemysłowionych okręgów Francji — wielki udział wzięli robotnicy polscy. Odbudowywali oni zniszczone kopalnie, uruchamiali huty, wykonywali najcięższe prace w przemyśle — ale także uprawiali opuszczone przez chłopów francuskich gospodarstwa rolne.

W parlamencie francuskim i w francuskiej prasie burżuazyjnej nie było wtedy dość słów uznania dla dzielności polskich robotników — aczkolwiek nie zawsze podzielały to uznanie miejscowe władze francuskie. Ale pierwsze masowe represje przeciwko robotnikom Polakom nastąpiły już w r. 1926 za rządów Poincarégo, gdy robotnicy solidaryzowali się z robotnikami francuskimi w walce o poprawę bytu. Masowo wydalono wtedy z Francji około 100 tys. Polaków.

Oświadczenie amb. Lange w Kom. Politycznej

Nikt nie ma prawa zalecać aneksji obcych terytoriów w Palestynie

PARYŻ, 4.12 (PAP). W Komisji Politycznej nad sprawą Palestyny w toku której odrzucono par. 5 projektu rezolucji brytyjskiej, zabrał głos delegat polski ambasador Lange, oświadczając m. in.:
„Negatywny stosunek delegacji polskiej do zasad par. 5 jest znany. Pragnęliśmy zwrócić uwagę na konsekwencje tego paragrafu. Paragraf ten aprobuje zalecenie planu Bernadotte'a w zakresie rozporządzenia terytorium Palestyny, które nie zostanie zawarte w

Dar dla m'n. Petrova

PRAGA, 4.12 (PAP). Ambasador RP w Pradze Józef Olszewski wręczył 3 b. m. czecosłowackiemu ministrowi komunikacji A. Petrovi model polskiego statku transatlantyckiego „Batory”, ofiarowany przez ministra Rapackiego,

Druąga akcja masowych deportacji Polaków nastąpiła w okresie przesilenia i walk o utworzenie rządu Frontu Ludowego we Francji w latach trzydziestych. Emigracja polska we Francji złożona z robotników popierała francuski ruch robotniczy. Zapłaciła za to znowu wydaleniem około 50.000 górników i hutników — dokonanym w najbrutalniejszej formie.

Ale deportacja z Francji odbywała się wtedy do Polski sanacyjnej, do Polski obszarniczo-kapitalistycznej, gdzie srożyło się

bezrobocie, gdzie przemysł był w rękach obcego kapitału i gdzie rząd nie chciał i nie umiał zająć się tymi ludźmi. Dziś jest inaczej.

Polska chętnie przyjmuje nie tylko górników, wydalonych z Francji, ale i wszystkich innych, którzy chcą do kraju wrócić. Polsce jest dość pracy dla wszystkich i dość chleba dla wszystkich pracujących. W Polsce robotnik jest współgospodarzem kraju i takim jest od razu górnik polski z Francji, gdy do kraju wraca.

St. M.

Obrona złej sprawy

(rz) W ostatnim numerze „Przekroju” Wojciech Bylina przypomniał sprawę skarbów wawelskich. Była ta sprawa już poruszana, lecz przycichła nieco wśród wielu innych zagadnień aktualnych. Przycichła niesłusznie. Społeczeństwo nasze o niej nie zapominało ani na chwilę i czeka na jedynie słuszne jej rozstrzygnięcie: powrót do kraju bezcennych pamiątek. Społeczeństwo nasze chce wiedzieć o tym, że sprawa została wniesiona przed trybunał opinii świata, że jest w toku załatwiania. Głos p. Byliny przyczynił się niewątpliwie do wzmożenia naszej energii.

W chwili obecnej stan sprawy jest następujący: 18 września 1933 roku kustosz zbiorów na Wawelu dr. Stanisław Świerż - Zaleski wywiózł z kraju skrzynię z najcenniejszymi pamiątkowymi dziełami sztuki do Rumunii. Z Rumunii zbiory te przez Francję zawędrowały do Kanady, gdzie w ostatnim okresie wędrowki znalazły się: 2 skrzynie w banku, 24 u OO Odkupieńców i 8 w klasztorze Krwi Jezusowej. Zawartość skrzyń pochodzi z Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu i z Państwowego Muzeum w Kórniku, pomniejszych o pewną ilość depozytów prywatnych. Najcenniejsza pozycja zbiorów stanowią 142 arras.

Cieszyliśmy się w czasie wojny, że skarby te uniknęły zagłady, że nie wpadły w ręce wroga. Cieszyliśmy się tym bardziej, że wojna zniszczyła dużą część naszego dorobku i każda rzecz ocalała stawała się dla nas tym droższa.

Wojna minęła, życie poczęło wracać do równowagi. Zwróciliśmy się wtedy do wspomnianych klasztorów z prośbą o zwrot depozytów. Otrzymałmy odpowiedź, że zostały już wydane. Okazało się, że niezależnie od dra Świerż - Zaleskiego, kwit depozytowy otrzymał także p. Polkowski. Ten ostatni zaś uplanował sobie, że odda je do dyspozycji „londyńczyków”.

Pomimo tej komplikacji wydawało się, że sprawa jest prosta. Nikt nigdy nie kwestionował, że zbiory są własnością narodu polskiego i tylko rząd polski może nimi dysponować. Skarby nie zaginęły, owszem, 24 skrzynie w klasztorze OO Odkupieńców zostały odnalezione. Cóż prostszego jak oddać je prawowitemu właścicielowi. Rząd kanadyjski uznał nasz rząd formalnie w r. 1943. tak że nie ma nawet pretekstu do zwłoki.

Pozostałe skrzynie także nie trudno chyba będzie odnaleźć, skoro

istnieje wyraźny ślad prowadzący do p. Polkowskiego. Tak by się przynajmniej wydawało. Potrzeba tylko trochę dobrej woli.

O to „trochę” wszystko się rozbiła. Pomimo starań rewindykacyjnych zabytki ciągle pozostają w Kanadzie. Zaledwie minimalna ich część pozostawiona przez p. Balińskiego w Record Building powraca teraz do kraju. Rząd kanadyjski w stosunku do tej minimalnej części uznał naszą postawę prawną — a co do reszty...

Co do reszty, jesteśmy przedmiotem złych żartów.

„Premier kanadyjskiej prowincji Quebec — pisze p. Bylina — Duplessis, „urzędowo” polecił zająć za bytki i oświadczył oficjalnie, że ich nie odda. Uważacie, czytelnicy, rząd polski mu się nie podoba, wobec tego nie zwraca nam naszych zabytków historycznych...”

Skandal trwa nadal i zatacza szerokie kregi. Bo oto nasz rząd zwraca się do rządu kanadyjskiego, to jest tego, z którym utrzymuje stosunki dyplomatyczne, i żąda wydania znalezionych już skarbów. Otrzymuje najfantastyczniejszą odpowiedź, z której śmiałyśmy się serdecznie, gdyby nie chodziło o... nasze skarby. Oto minister spraw zagranicznych Kanady wielokrotnie oznajmia, że nie może nam dopomóc, gdyż nie ma wpływu na premiera prowincji Quebec! I odsyła naszego posła do... Duplessisa! Coś jak gdyby na przykład jakaś własność kanadyjska znalazła się w wyniku wojny w Szczecinie i wojewoda Borkowicz nie zgodził się jej zwrócić, a minister Modzelewski i premier Cyrankiewicz odpowiedzieli posłowi kanadyjskiemu że... nie

Wzmocnioną pracą witają w ZSRR rocznicę Konstytucji Stalinowskiej

MOSKWA, 4.12 (PAP). Społeczeństwo radzieckie wita nadchodzącą rocznicę Konstytucji Stalinowskiej wzmocnioną pracą we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego.

Masy pracujące w całym kraju meldują o wykonaniu z nadwyżką planów produkcji z okazji święta Konstytucji Stalinowskiej. Pracownicy wielkich moskiewskich zakładów przemysłowych „KOMPRE-SOR”, którzy zakończyli już wykonanie planu rocznego w dniu 25 listopada, postanowili uczcić Święto Konstytucji znacznym powiększeniem produkcji. Załoga wielkiej fabryki obuwia Im. Karprowa zaдекlarowała przeszło 100 tys. par obuwia ponad plan, włókniarze Iwa nowoznieńska wyprodukowali już w ramach współzawodnictwa przed świętecznego przeszło 60 milionów metrów tkanin ponad plan roczny.

Cały przemysł Białorusi również melduje o przeświątecznym współzawodnictwie pracy.

W wigilię święta Konstytucji, w dniu 4 grudnia, we wszystkich zakładach pracy w ZSRR odbędą się uroczyste akademie z udziałem najwybitniejszych artystów i licznych artystycznych zespołów robotniczych.

W bibliotekach, świetlicach i gabinetach partyjnych zorganizowano wystawy, odzwierciedlające sukcesy państwa radzieckiego.

Nowe władze Klubu Korespondentów Zagranicznych w Warszawie

Na zebraniu Klubu Korespondentów Zagranicznych dokonano wyboru nowego zarządu.

Wybrani zostali: p. Rhoda Miller (agencja „Telepress”) jako przewodnicząca. Wiceprezesem Klubu został p.

Na stole obrad KCZZ Ubezpieczenia - umowy zbiorowe Regulamin wyborów na kongres ZZ

W dniu 2 bm. odbyło się posiedzenie prezydium KCZZ pod przewodnictwem posła E. Ochaba — przewodniczącego KCZZ. Na posiedzeniu omawiano m.in. zagadnienie akcji socjalnej, sprawy ubezpieczeniowe oraz zasadnienia uprawnień pracy organów kierowniczych ruchu zawodowego.

Prezydium wyraziło zgodę na projekt reformy świadczeń ubezpieczeniowych, który przewiduje podwyżkę niektórych dotychczasowych świadczeń i postanowiono utworzyć specjalny wydział przydziałny KCZZ, który będzie koordynował prace prezydium, przestrzegając wy-

konania powyższych uchwał itp. Podobne komisje dla koordynacji prac będą stworzone przy wydziałach ekonomicznym i oświatowym.

Omówiono następnie i uchwalono regulamin wyboru delegatów na Kongres ruchu zawodowego, który odbędzie się w marcu. Jeden delegat będzie reprezentował 2 tys. członków. Delegaci wybierani będą na rozszerzonych plenarnych posiedzeniach zarządów głównych związków zawodowych oraz w tych przedsięwzięciach, które zatrudniają powyżej 2000 osób.

Omawiano jeszcze sprawy reformy umów zbiorowych, projekt ustawy o okręgkach działkowych i przeprowadzo no podział pracy między członków prezydium.

Polsko-austriacki układ handlowy

W dniu 2 grudnia rb. w Wiedniu podpisana została parafowana w dniu 17 lipca r. b. polsko - austriacka umowa handlowa i układ płatniczy. Oba układy zostały podpisane w imieniu rządu austriackiego przez ministra spraw zagranicznych Gruberera, zaś w imieniu rządu polskiego przez ministra pełnomocnego R. P. w Wiedniu Stefana Kurowskiego. Układy porządają w mocy do 30 czerwca 1949 r.

Organizator „trójek” murarskich wyróżniony przez Min. Odbudowy

Min. Odbudowy ofiarowało przedownikowi pracy Państwa, Przemysłu, Budownictwa M. Krawczykiem komplet ksiąg z wywodnych przez ministerstwo z zakresu budownictwa.

Krawczyk zainicjował i rozwijał sławne już dzisiaj dwójkowe i trójkowe systemy murowania i tylnikowania. Systemy te pozwalają na wytykowanie 34 m. kw. muru w ciągu 8 godzin przez jednego robotnika oraz na wybudowanie 34 m. sześć. muru przez jednego murarza i dwu pomocników w ciągu 8 godzin.

Wybory delegatów na Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS

W całym kraju trwają w dalszym ciągu wybory na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych. M. in. w Jeleniej Górze wybrano Włodzimierza Reczka, sekretarza CKW

PPS, Tadeusza Gieło — sekretarza KP PPS w Jeleniej Górze i Jana Karsta — przewodniczącego Wojewódzkiego Zarządu Związku Młodzieży Polskiej we Wrocławiu, Józefa Pakaja — przewodniczącego rady zakładowej w fabryce dywanów w Kowarach, Marię Szerment — przewodniczącą pracy fabryki przemysłu lniankiego „Orzeł”.

W Żywcu na konferencji PPS z pow. żywieckiego wybrano prezesa CUP Tadeusza Dietricha i Wojciecha Midera.

W Radziszowie na powiatowej konferencji PPR wybrano Jana Sobocińskiego.

W Łukowie wybrano sekretarza Komitetu Powiatowego PPR Bratkowskiego.

Sprawozdanie uczonych radzieckich z podróży do Polski

W Moskwie odbyło się wspólne posiedzenie sekcji naukowej Komitetu Słowiańskiego ZSRR i sekcji naukowo-historycznej Tow. Łączności Kulturalnej z zagranicą, na którym uczeni radziecy złożyli sprawozdanie z podróży do Polski.

Historyk Greków stwierdził, że uczeni radzieccy spotkali się w Polsce z niezwykle serdecznym przyjęciem, stwierdzili ogromne zainteresowanie życiem i pracą działaczy nauki radzieckiej wśród polskich kół naukowych i wyrażali życzenia jak największego zacieśnienia współpracy między obu narodami.

Dr. Gluszczenko szczegółowo omówił zainteresowanie polskiego świata nauki teorią wielkiego reformatora przyrody Mieczurina i jego spadkobierców naukowych.

Podróż ta — jak podkreślano — przyczyniła się niewątpliwie do wzmocnienia współpracy i przyjaźni między obu narodami.

KRONIKA PARLAMENTARNA

W Komisjach Sejmowych

Komisja Pracy i Opieki Społecznej, której przewodnictwem objął na miesiąc poseł Witaszewskiego, mianowanego wiceprezesa Komisji Pracy i Opieki Społecznej

poseł Ochab (PPR), przeprowadził dyskusję nad zmianą ustawy o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, w sprawie zmiany ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu oraz o zmianie ustawy o zaopiekuwaniu inwalidzkim.

Nie mając żadnych zastrzeżeń członkowie Komisji polscy i nowo zdobyte radzieckie, jako stowiór przyznania miłośnikom już po pół roku pracy 7-dniowego urlopu. Na plenum Sejmu projekty zmian ustaw referował będzie poseł Beluch-Beloński

Projekt rezolucji radzieckiej w Specjalnej Komisji Politycznej

Warunkiem pokoju i bezpieczeństwa — zasada jednomyślności wielkich mocarstw

PARYŻ 4.12 PAP. — Zgodnie z zapowiedzią wiceministra Wyżynskiego, delegacja radziecka wniosła w dniu 2 grudnia do Komisji Politycznej projekt rezolucji w sprawie głosowania w Radzie Bezpieczeństwa.

Projekt rezolucji brzmi: Generalne Zgromadzenie uważa za wyjątkowo konieczne dążenie wszystkich państw, należących do ONZ, w kierunku dalszego wzmocnienia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych zgodnie z zasadami Karty NZ, która została przyjęta przez wszystkie milujące pokój narody.

Przypisując szczególną wagę do zjednoczenia wysiłków wielkich i małych narodów w dziele rozwoju pomiędzy nimi przyjaznych stosunków, oraz utrwalenia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa, Generalne Zgromadzenie wzywa Narody Zjednoczone do rozszerzenia międzynarodowej współpracy. Współpraca ta winna opierać się na przytoczonej zasadzie, unikając zbędnej formalistyki i działalności swych organów i współdziałając na rzecz praktycznych osiągnięć w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej współpracy pomiędzy narodami.

Biorąc pod uwagę, że zasada jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa przy podejmowaniu decyzji, stanowi najważniejszy warunek zapewnienia skutecznej działalności ONZ w rozwoju współpracy pomiędzy narodami, oraz w zachowaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, Generalne Zgromadzenie: wyraża przekonanie, że w przyszłości Rada Bezpieczeństwa będzie należycie korzystała z doświadczenia, nabytego w poprzednim okresie, stosując w koniecznych wypadkach zasadę konsultacji i dążąc do zwiększenia możliwości podejmowania uzgodnionych decyzji.

Delegat Ukrainy Manuilski wystąpił na posiedzeniu specjalnej Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ w toku dyskusji nad sprawą głosowania w Radzie Bezpieczeństwa.

Manuilski napiętnował wypadki antyradzieckie niektórych delegatów, którzy dążą do zaostrzenia stosunków między mocarstwami. Zasada jednomyślności, będąca jedną z podstaw Karty Narodów Zjednoczonych, znajduje się pod stałym ostrzałem.

Delegat Ukrainy podkreślił, że kampania przeciwko zasadzie jednomyślności wielkich mocarstw ma ścisły związek z walką, toczącą się dokoła sprawy redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, to zaś z kolei łączy się z próbami utworzenia bloku, skierowanego bezpośrednio przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom Europy wschodniej.

Stanowisko Polski w Zgromadzeniu Generalnym ONZ

Przedłużenie uprawnień „Małego Zgromadzenia” jest sprzeczne z duchem i literą Karty NZ

PARYŻ, 4.12 (PAP) W piątek przed południem Zgromadzenie Generalne ONZ rozpatrywało propozycję anglosaską przedłużenia okresu istnienia tzw. „Małego Zgromadzenia” na jeszcze jeden rok i przyznania mu nowych pełnomocnictw.

Przedstawiciel ZSRR Malik, domagając się odrzucenia wniosku anglosaskiego, stwierdził, iż istnienie „Małego Zgromadzenia” jest pozbawione wszelkich podstaw prawnych. Zostało ono powołane do życia z pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych, i, w myśl intencji jego twórców, ma zastąpić Radę Bezpieczeństwa.

W toku dyskusji zabrał głos dr Suchy. Zdaniem wielu delegacji — oświadczył dr Suchy — przedłużenie uprawnień „Małego Zgromadzenia” jest sprzeczne z duchem i literą Karty Narodów Zjednoczonych. Zgromadzenie to jest narzędziem w ręku pewnych mocarstw. Wielokrotnie podkreślano już nielegalny charakter tej instytucji i nigdy strona przeciwna nie mogła wysunąć argumentu, który usprawiedliwiałby legalność istnienia tego organu.

Delegacja polska — stwierdza w konkluzji dr Suchy — nie weźmie udziału w tym spisku. Zwraca się ona do ogółu członków, aby odrzucili tę rezolucję w imię poszanowania zasad Karty.

W głosowaniu Zgromadzenie Generalne 40 głosami przeciwko 6 przy jedynym powstrzymującym się przyjęło zalecenie specjalnej Komisji Politycznej w sprawie przedłużenia na okres roczny działalności tzw. „Małego Zgromadzenia”.

Nadburmistrz Berlina u marsz. Sokołowskiego

Zarząd radziecki udzieli pomocy przy realizowaniu programu miasta

BERLIN, 4.12. (PAP) Szef radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech, marszałek Sokołowski, przyjął w dniu 2 bm. na specjalnej audyencji nowo wybranego nadburmistrza Berlina — Fryderyka Eberta. W audyencji wzięli również udział doradca polityczny radzieckiej administracji wojskowej Sie mionow oraz komendant miasta — płk. Jelizarow.

Nadburmistrz Ebert przedstawił marsz. Sokołowskiemu główne wytyczne programu, jaki nowy magistrat zamierza zrealizować, wskazując, jednocześnie na wyjątkową dezorganizację, którą pozostawił w spuściznie we wszystkich działach

ZA GRANICĄ PISZA

O Deklaracji Warszawskiej — Polityka rządu włoskiego „France Nouvelle”

zamieszcza artykuł komentujący decyzję Clay'a i Robertsona wydania w ręce niemieckie przemysłu i kopalń Zagłębia Rubry:

„Decyzja ta stwarza nowy stan faktyczny w Ruhrze. Imperializm anglo-amerykański został zdemaskowany. Oczywiście nie potrzeba było tego zarządzenia, by orientować się w celach polityki anglo-amerykańskiej.

Deklaracja Konferencji Warszawskiej wykazała już 29 czerwca br. na poważnie niebezpieczeństwa, grożące ze strony imperializmu anglo-amerykańskiego. Deklaracja Konferencji Warszawskiej wykazała, że przywódcy anglo-amerykańscy zmierzają do ponownego uzbrojenia Niemiec, że uchwały londyńskie wyłączają Francję z kontroli nad Zagłębiem Rubry. Konferencja Warszawska wykazała, że przyszła Rzesza ma być kamieniem węgielnym unii zachodniej, że unia ta jest machiną wojenną, wymierzona przeciwko ZSRR i nie ma nic wspólnego z interesami narodów Europy Zachodniej.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że w artykułach wielu dziennikarzy paryskich, którzy niedawno jeszcze określali Deklarację Warszawską jako „propagandę komunistyczną” spotykamy dziś te same zwroty jakie były zawarte w Deklaracji Warszawskiej. Decyzja Clay'a i Robertsona obdarzyła wzrokiem nawet ślepych i zmusiła ich do uznania słuszności Deklaracji Warszawskiej.

Deklaracja Warszawska wykazała, że środkiem uniknięcia niebezpieczeństwa, przeciw któremu wystąpił Prezydent Francji Auriol i przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Herriot, nie jest bynajmniej rozwiązanie, proponowane przez Anglię i Stany Zjednoczone, Uregulowanie kwestii niemieckiej winno nastąpić w drodze porozumienia wszystkich mocarstw. Przez Deklarację Warszawską rządy krajów socjalizmu i demokracji ludowej zmanifestowały swą wolę współpracy międzynarodowej w celu rozwiązania rozwiązania problemu niemieckiego, ponieważ jest ono kamieniem węgielnym utrzymania pokoju w Europie”.

„I rud”

nawiązując do ostatniej podróży de Gasperi'ego do Brukseli i do Paryża, gdzie premier włoski spotkał się ze Spaakiem, Ouenille, Schumanem i Ramadier, stwierdza, że włoskie kółka rządowe nazywały tę podróż jedynie wizytą grzecznościową. Nie ulega jednak kwestii, że rozmowy de Gasperi'ego ze Spaakiem w Brukseli oraz do portretacji z członkami rządu francuskiego nosiły zgoła inny charakter.

„Najbardziej po przyjeździe de Gasperi'ego do Brukseli półoficjalny rzymski „Messagere” zupełnie niedwuznacznie przyznał, że Lovett i Forrestal zainteresowani są w udziale Włoch w pakcie północno-atlantycznym i że de Gasperi właśnie w tym celu udał się do Brukseli i Paryża, by pozyskać Spaaka i Schumana dla tej sprawy. De Gasperi liczył na to, że zamian za przystąpienie Włoch do „unii zachodniej” i „paktu atlantyckiego” Anglia i Stany Zjednoczone zmienią swe stanowisko w sprawie b. kolonii włoskich — Libii, Erytrei i włoskiego Somali.

Rachuby te zakończyły się jednak odlanym fiaskiem. Głw tylko bowiem de Gasperi wrócił do Rzymu, w Paryżu stało się wiadome, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania uzgodniły swe stanowisko w sprawie b. kolonii włoskich, tj. dogadały się w sprawie podziału tych kolonii, nie licząc się z interesami Włoch i naruszając traktat pokojowy w Włochach. We włoskim obozie rządowym wybuchła panika. Prasa de Gasperi'ego urabowała uderzyć w ton antyangielski. „Dziennik „Tempo” zwrócił się z otwartym listem do ambasadora USA Dunna, „odgrajając się”, że stanowisko USA w sprawie kolonii włoskich spowoduje we Włoszech rozczarowanie w stosunku do planu Marshalla.

Najistotniejszy jest jednak fakt, że fiasco usłużnej polityki rządu de Gasperi'ego wobec USA i Wielkiej Brytanii jeszcze bardziej zdemaskowało zdradziecki, antynarodowy charakter tej polityki i w oczach najszerszych mas narodu włoskiego, wzmagając opór całego kraju.

Świadczy o tym m. in. potężny ruch strajkowy, który ogarnął całe Włochy od Mediolanu do Sycylii, świadczą o tym również protesty włoskich organizacji demokratycznych. Tej zdecydowanej walki włoskich mas ludowych o ich prawa i o suwerenność narodu Włoch nie zdołają złamać żadne represje”.

Obrady Demokratycznej Federacji Kobiet

Kobiety świata winny stanąć w szeregach bojowników o wolność i pokój

BUDAPESZT, 4.12 (PAP). W dalszym ciągu obrad Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet zasadniczy referat na temat obrony pokoju wygłosiła przewodnicząca związku kobiet włoskich — Maria Rossi, która przedstawiła zadania ruchu kobiecego w walce o pokój i demokrację.

W dyskusji nad referatem delegatki włoskiej zabrały głos: przedstawicielka amerykańskiego związku kobiet Muriel Draper, delegatka Chin, Grecji, Anglii i Szwecji. Muriel Draper w ostrym słowach napiętnowała amerykańską politykę podżegania do wojny.

Przewodnicząca antyfaszystowskiego związku kobiet radzieckich — Nina Popowa, podkreśliła olbrzymie ofiary, jakie poniósł ZSRR w drugiej wojnie

światowej. Popowa zaapelowała do wszystkich kobiet świata, by w imię zapobieżenia nowemu barbarzyństwu stanęły w szeregach bojowników o pokój i wolność.

Po przemówieniach delegatki północnej Korei i Vietnamu zabrała głos Jeanette Vermeersch, żona Thoreza, która w plomiennym przemówieniu zdemaskowała istotne oblicze planu Marshalla, który przyniósł francuskiej klasie robotniczej nędzę i bezrobocie.

Na zakończenie delegatka kobiet francuskich wskazała na zdradziecką rolę „socialistów” spod znaku Bluma, oświadczając, że „bez walki z tymi sługusami imperializmu nie można zapewnić pokoju i demokracji”.

Labour Party zaniepokojona procesem londyńskim

LONDYN, 4.12 (PAP). W całej Anglii budzi wielkie zainteresowanie, toczące się od 2 tygodni przed specjalnym trybunałem śledztwo w sprawie korupcji, o którą oskarżeni są niektórzy wysocy urzędnicy brytyjscy.

Po zeznaniach szeregu osób zamieszanych w tę afery, jak m. in. byłego wicemin. handlu Belchera, przystąpiono do badania głównego „bohatera” całej afery — Stanley'a. Stanley zeznał, że fi-

nansował częściowo organizację labour-rzowską „Wolność i Demokrację”, której celem miało być zwalczanie wpływów partii komunistycznej w Anglii.

Zeznanie Stanley'a wzbudziły zaniepokojenie wśród członków Partii Pracy, którzy obawiają się, że proces zaszkodzi bardzo partii w okresie przedwyborczym.

Historia dawnej przyjaźni

(Korespondencja własna)

W liście do burmistrza miasta Augusta w stanie Georgia nasz ambasador w Waszyngtonie ob. Józef Winiewicz umieścił m. innymi następujące słowa:

„Pamięć o dr. Paul Fitzsimmons Eve, który odegrał tak czynną rolę w walce narodu polskiego przeciw tyranii carskiej w latach 1830-1831, będzie na wieki żyła w historii polskiej...”

Jest faktem bezspornym, że pamiętamy zawsze o swoich przyjaciółach, umiemy być wdzięczni i potrafimy się odwdzięczyć wierną i szczerą przyjaźnią. Kto wszedł w naszą historię z przyjaznymi dla nas uczuciami, ten nigdy tego nie pozabawał. Pozostał na zawsze w naszej pamięci i w naszej historii...

Dobrze się stało, że wśród morza wrogoci i historycznych nagonek tutejszej prasy, wśród propagandy wojennej bankierów międzynarodowych i fabrykantów broni zmanifestowały się niekiedy i podniosła uroczystością naszą wole pokoju i sympatię dla narodu amerykańskiego bez względu na to, kto nim rządzi i jaką prowadzi politykę za granicą.

Dr Eve lekarz w południowych stanach, sławny chirurg i uczonego, profesor uniwersytetu, przebywał w Paryżu w dniach poprzedzających wybuch Powstania Listopadowego. Przejęty ideą walki z carską tyranią, zorganizował w Paryżu Komitet Pomocy, do którego weszli mieszkańcy tam Amerykanie. W imieniu tego komitetu udał się do Londynu, by zbierać ofiary na pomoc powstańcom. Wreszcie udał się do Polski by zaopiarować powstańcom swoje umiejętności zawodowe. W drodze został aresztowany w Berlinie przez rząd pruski, który chciał go powstrzymać od aktywnego udziału w Powstaniu. Po wydobyciu się z berlińskiego więzienia przybył do Polski i wziął udział w Powstaniu, będąc dowódcą dywizyjnego ambulansu i dosługując się stopnia majora-lekarza. Po upadku Powstania wrócił do Stanów Zjednoczonych gdzie umarł. Został pochowany w swym rodzinnym mieście Augusta w stanie Georgia.

Pod pomnikiem wzniesionym ku jego czci w Augustaw imieniu ambasadora Winiewicza złożył wieniec mjr. Ofikiewicz

W ciągu dwudniowych uroczystości przy udziale miejscowego społeczeństwa, burmistrza miasta i szeregu wyższych oficerów armii amerykańskiej, podkreślano ze szczególnym naciskiem fakt, że naród polski nie zapomniał o swoim przyjacielu i że znowu z nazwiskiem dr. Eve łączy się białoczerwone kolory wstęgi, na której wypisane były słowa: „Pamięci naszego wielkiego przyjaciela...”

Zwalczamy nieubłaganie podżegaczy wojennych, organizatorów paniki, szan tażystów atomowych i amerykańskich amatorów okupacji zachodniej Europy. Równocześnie jednak pamiętamy, że w Ameryce mamy wielu i to bardzo oddanych przyjaciół. Wiemy, że murzwiński, polski, ukraiński, meksykański robotnik z rzeźni chicagowskiej nie jest zwołaniem nowej wojny ani przeciwnikiem producentów bomby atomowej. Wiemy też, że wszystko co jest najlepsze w kulturze tego kraju, wielu pisarzy, artystów, malarzy, uczonych w ostatnich wyborach oddało głos na Henry Wallace'a tylko dlatego, by zmanifestować w tych ciężkich, a często ponurych dniach, że są po stronie swego ludu i po stronie pokoju. Wielki biznes amerykański ma wprowadzić dużo pieniędzy, ale o wiele za mało, by kupić zaufanie pracowników kultury.

Ku-Klux-Klan wprowadzi organizację lynche, ale równocześnie dr. Salsbury w rezerwie indiańskim walczy o prawa ludzkie dla Indian i zdala od osódek wszelkiej cywilizacji prowadzi szpital, by nieść pomoc dziesiątkowanym przez gruźlicę Indianom.

Sympatie nasze są oczywiście po stronie ludzi postępu, po stronie ludzi, którzy idą nam naprzeciw z hasłami pokoju przeciw zwolennikom nowej rzezi i nowego międzynarodowego szaleństwa.

Uroczystości w Augusta ku czci dr. Eve były jednym z fragmentów naszej rozsądnej i jedynie słusznej polityki za granicą. Nawiązujemy do najlepszych tradycji narodu amerykańskiego. Nawiązujemy do tradycji wolnościowych i demokratycznych tego kraju. Nawiązujemy do nazwisk, które przypominają o przyjaźni łączącej oba narody i o przelanej krwi w obronie wolności. W tym samym bowiem stanie Georgia gdzie jest pochowany dr. Eve, pod Savannah zginął Pulaski w imię wolności narodu amerykańskiego.

Meliby się jednak ten, kto by sadził, że ten sentyment dla wielkich zmarłych chcemy zdyskontować przez zdobycie czy wkradanie się w łaski po tentatywie obecnej polityki amerykańskiej. Przeciwnie, dlatego, że czcimy ludzi tej miary co dr. Eve, tym samym

podkreślamy jak dalece drogą jest nam wolność. Podkreślamy, że nie jest ona towarem rynkowym, który można zakupić za dotację z planu Marshalla. W cytowanym już liście do burmistrza miasta Augusta wysłanym z okazji złożenia wienców pod pomnikiem dr. Eve, ambasador Winiewicz stwierdza:

„Wierzmy, że świat bez carskiej tyranii, z którą tak mocno walczy dr. Eve, bez hitleryzmu i faszystyzmu, z którymi my Polacy walczymy wspólnie z naszymi wielkimi sojusznikami w czasie ostatniej wojny, stanowi jedyną nadzieję dla całej ludzkości...”

Wszystkich nas w Polsce łączy wspólne dążenie do trwałego pokoju i międzynarodowej współpracy zmierzającej do porozumienia wszystkich pokój milujących narodów świata”.

Po odbytych uroczystościach można powiedzieć, że nasze intencje zostały należycie ocenione i zrozumiane przez miejscowe społeczeństwo. Jasność i konsekwencja naszej polityki zagranicznej zyskała nam przyjaciół wbrew atakom i propagandzie ludzi zainteresowanych w międzynarodowych konfliktach i nie porozumieniach.

STEFAN CZARNY

Waszyngton, w listopadzie

Dyrektor gen. CZPW stwierdza:

Górnicy biją własne rekordy

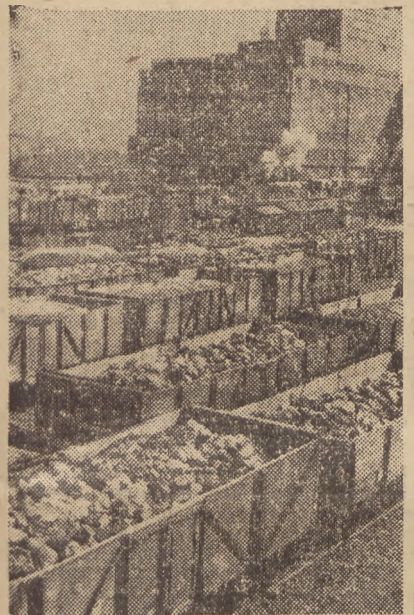
W PRZED dniu tradycyjnego święta Górnika Polskiego, przedstawiciel Agencji Publicystycznej „Czytelnika” zwrócił się do gen. dyr. Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, posła Szczęśniaka, z prośbą o wypowiedź na temat najaktualniejszych zagadnień w przemyśle węglowym.

Posel Szczęśniak, stwierdziwszy na wstępie stały rozwój produkcji przemysłu węglowego, rozwój, charakterystyczny się choćby tym, że pod względem wydobycia osiągnięto już 103 proc. stanu przedwojennego, przeszedł do spraw bardziej szczegółowych.

Wobec zbliżającego się zakończenia drugiego etapu naszego planu trzyletniego, społeczeństwo interesuje się, jak wypadnie roczny bilans pracy górnika polskiego.

— Można powiedzieć, licząc na bardziej ostrożnie, że przemysł węglowy wykona w bieżącym roku 103 proc. planu, lub nawet tę cyfrę przekroczy.

Według dotychczasowych przewidywań, opartych na obliczeniach za 10 miesięcy b. r., najwyższe przekroczenie planu winny osiągnąć kopalnie: „Karol”, „Matylda”, „Śląsk”,



Transporty węgla idą w świat
Pod A. Bogusz — Katowice

„Klimontów - Mortimer”, „Łagiewniki”, „Walenty - Wawel” i „General Zawadzki”.

Wysokie przekroczenie planu przez wymienione kopalnie, jakkolwiek trzeba tu wspomnieć o lepszych, niż na innych kopalniach warunkach geologicznych, należy przede wszystkim do przyczyn entuzjazo- wii pracy, która sprawia, że załogi wykorzystują sprzyjające warunki w stopniu maksymalnym.

Plan dla każdej kopalni dostosowany jest zawsze do naturalnych warunków oraz do wyposażenia technicznego. Na stopień przekroczenia planu wpływa w pierwszym rzędzie klimat psychiczny w zakładzie pracy, dopingujący załogę do samorzutnego stosowania takich metod pracy, które często prowadzą do poważnych wyników w dziedzinie usprawnień i ulepszeń technicznych, czy administracyjnych.

To właśnie ten klimat, wywołany wkręceniem Polski na drogę do socjalizmu, klimat nadziei na rychłe zjednoczenie się klasy robotniczej w Polsce, podyktował górnikom kopalni Zabrze - Wschód myśl podjęcia inicjatywy uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Czynem Kongresowym. Decyzja górników zakładowych jest każdemu i dłużej przy niej zatrzymać się nie będzie. Warto jednak wspomnieć o czym innym. O tym, że opierając się na rezolucjach poszczególnych zakładów pracy, których załogi zdecydowały wydobycie pewnych ilości węgla jeszcze w bieżącym roku, po wykonaniu rocznego planu produkcji, dla uczczenia Czynu Kongresowego należało się spodziewać łącznej poza planowej produkcji w wysokości około 500 000 ton.

Według dotychczasowych meldunków, kopalnie dały już ponad plan przeszło 600 000 ton a do końca roku mamy jeszcze miesiąc.

Przy obserwacji wysiłku załóg kopalniowych trzeba podkreślić, że wale- niście walczyli wójt i wymow- ne. Oto bezpartyjni pracownicy

przemysłu węglowego najzupełniej solidaryzują się z pracownikami partyjnymi i łącznie z nimi podejmują wszelkie akcje, zmierzające do podniesienia gospodarki państwowej. W entuzjazmie pracy bez partyjni nie ustępują członkom partii, o czym świadczą ich bardzo wysoki procentowy udział, zarówno we współzawodnictwie pracy, jak i ostatnio w akcji przedterminowego wykonania planu dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia.

Fadło przed chwilą po raz pierwszy w naszej rozmowie słowo: współzawodnictwo. Orientujemy się doskonale, iż hasło to wyszło z rzeszy górniczej. Chcielibyśmy usłyszeć kilka słów i na ten temat.

— Kolebką współzawodnictwa w Polsce był istotnie przemysł węglowy. Sprawa ta jednak interesuje się czynnie w pierwszym rzędzie Związek Zawodowy Górników. Pragnę tylko rozwiać jedną plotkę, rozsywaną przez agentów wstecznic- twa, jakoby ruch współzawodnic- twa ujemnie wpływał na stan zdro- wotny uczestników tej akcji.

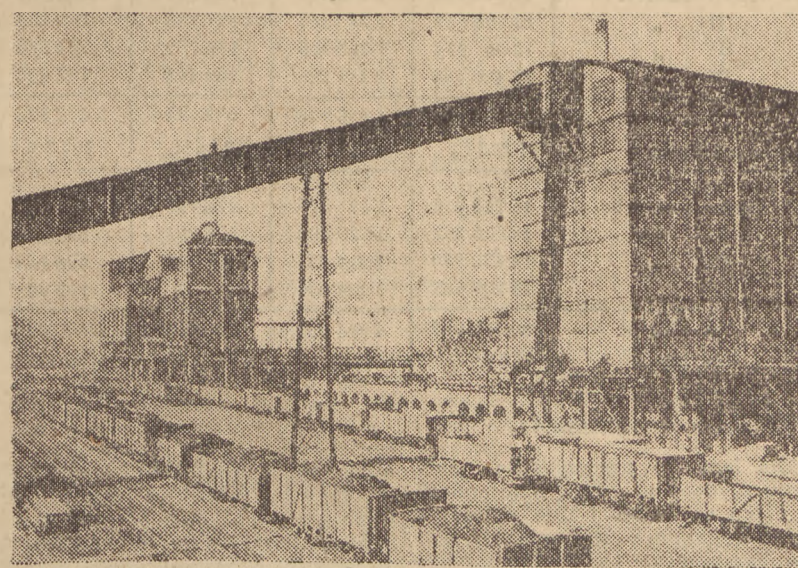
Jak stwierdzają orzeczenia lekar- skie, współzawodnicy nie są nara- żeni na utratę zdrowia.

Współzawodnictwo — według wy- powiedzi samych uczestników — nie polega na specjalnie dużym wy- siłku fizycznym, lecz przede wszyst- kim na możliwie najsprawniejszej organizacji pracy.

Od współzawodnika wymaga się, by pracował on bardziej umyślnie, niż miłośnikami. Przdownik Lempa z kop. „Szombierki”, jeden ze współ- zawodników, wyróżniających się w ostatnim miesiącu, stwierdza, iż — mimo dużych osiągnięć (69 proc. normy), do których doszedł drogą stałego poprawiania swej wydajno- ści, czuje się doskonale fizycznie i nie mógł doczekać się powrotu z miesięcznego urlopu, by móc znów przystąpić do pracy.

Jeśli chodzi o bezpieczeństwo pra- cy, to należy stwierdzić, że ruch współzawodnictwa nie tylko nie ob- niża, le przeciwnie — wpływa na podniesienie stopnia bezpieczeń- stwa pracy.

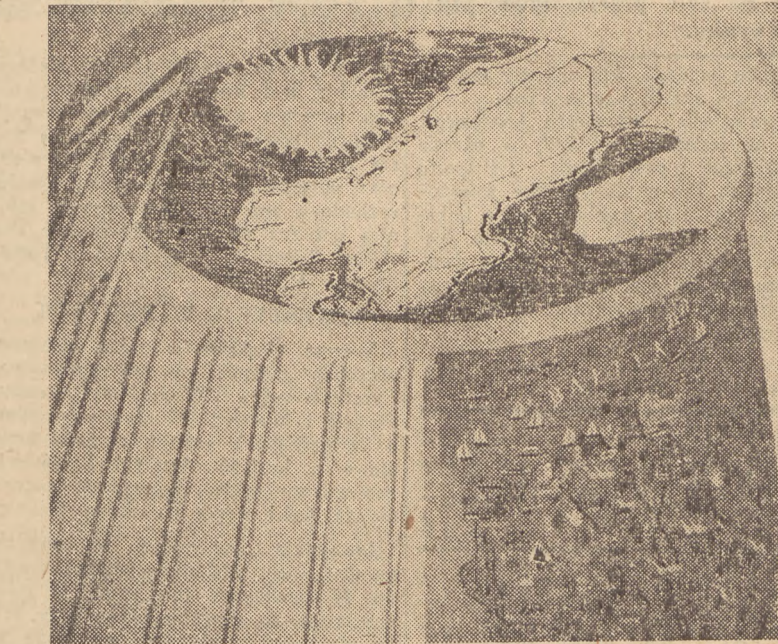
Dowodzą tego odnośne meldunki z poszczególnych zjednoczeń przemy- słu węglowego, m. in. z Dąbrow- skiego Zjednoczenia P.W. w któ- rych czytamy, że współzawodnic- two pracy — ze względu na idącą z nim w parze lepszą organizację — wpływa na zmniejszenie się często- tliwości wypadków.



Fragment kopalni „Biały Kamień”

Za tym że współzawodnictwo pra- cy nie wpływa ujemnie na stan zdro- wia pracownika, przemawia zresztą fakt stałego rozwoju tego ruchu i dobrowolny w nim udział coraz większej liczby pracowników, z któ- rych wielu wchodzi w szeregi sta- łych przodowników pracy o wyso- kim poziomie wydajności.

— Akcja współzawodnictwa łą- czy się ściśle z racjonalizacją me- tod pracy, a więc i z wynalaz- czością. Jak ta sprawa przedsta- wia się w Przemysle Węglowym?



Ścisłość przemysłu węglowego, projektu znanego grafika prof. Józefa Mroszczaka było atrakcją na tego rocznych Targach Św. Eryka w Sztokholmie

Mówiąc o wynalazczości robotni- czej, należy podkreślić wielką ini- cjatywę, wykazywaną na tym odcin- ku przez robotnika w dzisiejszym ustroju socjalistycznym. Pomysł- dawców otacza się obecnie staran- ną opieką, pomaga im się w trud- nościach technicznych, związanych z ich pracą wynalazczą, premiuje się zgłoszone i przyjęte przez Ko- misję Kwalifikacyjną pomysły, co sprawia, że akcja wynalazcza roz- wijają się pomyślnie, że i w tym współ- zawodnictwie biorą udział szerokie rzesze robotników, dysponujących długoletnim doświadczeniem w pra- cy.

Pomysły, wprowadzone do prze- mysłu węglowego w roku 1947, przy- nosiły, według prowizorycznych ob- liczeń, 160 milionów zł oszczędno- ści, nie licząc zysków, które te same pomysły będą dawały i w latach następujących. Oszczędności za rok 1948 będzie można ustalić w przy- bliżeniu dopiero po roku. Orienta- cyjnie jednak już teraz można po- dać kwotę około 3 miliardów zło- tych, która według przewidywań, przyniesie przemysłowi węglowemu wynalazek inżynierów Ursonia i Zwierzyckiego. Wynalazek ten to pomysł pieca miałowego do spala- nia miału i najdrobniejszych sorty mentów węgla. Piecyk, nie wydzie- lający dymu, gazów, pracujący bez wybuchów, ma dać w kaloriach o 50 proc. ciepła więcej, niż miało to miejsce przy dotychczasowych me- todach spalania miału.

Przemysł węglowy wypłacił pomy- słodawcom dotychczas około 9 mi-

W roku bieżącym oddane zostały, względnie zostaną oddane do użyt- ku pracowników przemysłu węgl- owego 4.617 mieszkań. Rozpoczęto po- nadto budowę 9 domów noclego- wych, na łączną liczbę 900 łóżek. Do- my te zostaną oddane do użytku w roku przyszłym.

Plan inwestycyjny budownictwa mieszkaniowego P. W. na rok 1949 zamyka się kwotą 5 300 000 000 zł i obejmuje poza robotami wykończe- niowymi z roku 1948, budowę 2.782 nowych mieszkań w domach muro- wanych, z których połowa wykoń- czona zostanie w całości, a druga — w stanie surowym, oraz odbudowę domów mieszkalnych, zniszczonych działaniami wojennymi, o pojemno- ści 2.430 mieszkań. Poza wykończe- niem wymienionych już 9 domów noclegowych, przewiduje się na rok 1949 budowę dalszych 13 domów o 1.972 łóżkach.

Nowe budownictwo mieszkaniowe w przemyśle węglowym obejmie w roku 1949 w pierwszym rzędzie wy- pełnienie kolonii już rozpoczętych do maksymalnej granicy ich pojem- ności, a ponadto przewiduje się roz- poczęcie budowy 5 nowych kolonii mieszkaniowych: w Jankowicach, Dębieńsku, Markłowicach, Stroszku i Kochłowicach.

W latach następnych, t. j. od ro- ku 1950 począwszy, przewiduje się — wobec wyczerpania terenów zdato- nych pod budowę osiedli mieszka- niowych w obrębie niecki węgl- owej śląsko - dąbrowskiej i wykoń- czenia odbudowy domów, zniszczo- nych działaniami wojennymi na tymże terenie — przeniesienie ca- łej akcji budownictwa mieszkani- owego na tereny rolniczo - leśne, le- żące w bezpośrednim sąsiedztwie za- głębia węglowego.

Przewiduje się odbudowę i roz- budowę Wodzisławia, Zor oraz bu- dowę nowego miasta górniczego w okolicy Sławkowa.

Sprawy te są tematem rozważań Zakładu Osiedli Robotniczych.

Rozmowa dobiega końca. Zosta- je nam tradycyjne już pytanie o zamierzeniach na rok następny.

— Zamierzenia są proste — mówi dyr. Szczęśniak. — Wykonać wy- znaczony przez państwo plan pro- dukcyjny na rok 1949. To w zasadzie wszystko. Łączy się z tym problem inwestycji — więc jeszcze o nim kilka słów.

W roku 1949 w dalszym ciągu bę- dzie się prowadzić budowę czterech nowych kopalni: „Kościusko”, „Zie- mowit”, „Wesoła” i „Gigant”.

Równie poważną inwestycją, znaj- dującą się już w toku pełnej budo- wy, jest budowana przez przemysł węglowy magistrala piaskowa z Pu- styni Będowskiej na Śląsk. Czę- ściowe uruchomienie przewiduje się na rok 1951, a całkowite ukończe- nie na rok 1955.

Pod koniec przyszłego roku prze- mysł węglowy zamierza uruchomić dwa nowe turboszespoli, w elektro- ni „Knrów” i w elektrowni „De- bieńsko”, a ponadto przewiduje się znaczne posunięcie robót przy bu- dowie elektrowni „Jaworzno”.

Górnictwo polskie

Każdy kraj, każde państwo po- siada pewne cechy odrębne, któ- re przesądzają linię jego rozwo- ju. Tak więc położenie geogra- ficzne odgrywa ogromną rolę; o- no zdecydowało o sile i o ekspan- sji morsko-kołonialnej jednych, o stosowaniu drogi do morza państw innych. Rozpoczynając się era lotnicza może pomniej- szyć znaczenie dróg morskich, zwiększając jednocześnie rolę tych krajów, które leżą na skrzy- żowaniu wielkich szlaków lotni- czych.

Nie mniejsze znaczenie od po- łożenia geograficznego ma upo- sażenie kraju w bogactwa natu- ralne. W zależności od własnego surowca mogą się nawiązywać stosunki handlowe. Rodzaj bo- gactw przyrodzonych narzuca o- kreślony typ gospodarki.

Wśród surowców istnieje pew- na hierarchia. Istnieją surowce rzadkie i drogie, nie stanowiące jednak koniecznego czynnika roz- woju — są też surowce tanie i stosunkowo pospolite, niezbędne jednak dla racjonalnej budowy gospodarczej. Takim surow- cem jest węgiel niezbędny jako energia, niezbędny jako podsta- wa przemysłu chemicznego.

Polska była krajem rolniczym. Historycznie daliśmy się odcep-nać od morza, co opóźniło rozwój kraju — daliśmy się również o- dcepnąć od węgla, skarbcza ener- gii niezbędnej do uprzemysłowie- nia kraju. Polska demokratyczna poprawiła te błędy. Od wieków nie posiadaliśmy tak rozległego wybrzeża, od wieków już cały Śląsk skłupiony do nas nie nale- żał. Górny Śląsk to znaczy Zagłębie Dąbrowsko-Śląskie i Za- głębie Wałbrzyskie. W ten spo- sób zajmujemy w Europie śred- kowo - wschodniej pozycję klu- czową. Dzięki temu możemy prze- kształcić naszą gospodarkę na przemysłową.

Naturalny zasięg wpływów na- szych zagłębi obejmuje Niemcy wschodnie, Austrię, Czechosło- wację, Jugosławię północną, Wło- chy północne, Rumunię północną, Węgry, kraje Bałtyckie. Granica zasięgu poszczególnych zagłębi jest łatwa do obliczenia, wystar- czy odpowiedzieć na pytanie, ile węgla trzeba spalić, aby resztę dowieźć do miejsca przeznacze- nia.

Tak postawione zagadnienie pa- zwala nam zrozumieć, że granice nie są stałe, Spław po Odrze roz- szerza naszą penetrację morską a przekopanie z czasem kanału do Dunaju uprzystępni nam do- rzecze tej rzeki. Rzecz prosta, że działają hamująco przyczyny po- lityczne i gospodarcze.

Obok węgla jako drugiego czynnika nakładającego nas do rozbudowy przemysłowej — przemysłu che- micznego — mamy sól. Eksploa- tacja zatrićia dużo ze swego ro- mantyzmu, odkąd dobywamy ją- mniej górniczym, a więcej wa- rzonkowym sposobem. Roman- tyzm górniczy należy do przeszło- ści, legenda Wieliczki i Olkusza bajki o Skarbniku to czasy daw- no minione. Dziś górnik w tru- dzie wydobywa z ziemi dobro- byt kraju. Jego dziełem są świa- tła, które pełną w nocy, dymy fabryczne i ów sznur wagonów wywożący nasz towar za granicę. W zamian są niezbędne surow- ce i maszyny.

Górnik - obywatel świadomy jest wagi swej pracy. Polski gór- nik jest najlepszy na świecie, wy- dobycie węgla obliczone na jed- nostkę przekracza przeciętne normy. Górnik buduje zręby no- wej rzeczywistości, kładzie fun- damenty pod budowę gospodar- czej mocy Państwa.

W dniu jego święta należą mu się wyrazy czci

Plan trzyletni
wykonamy
przed terminem

Zaopatrzenie rynku krajowego i eksport węgla w latach 1947-49

W ZAKRESIE zaopatrzenia kraju w węgiel rok bieżący można nazwać przełomowym. Zaopatrzenie rynku krajowego wykazało tak znaczną poprawę zarówno na cele przemysłowe, jak i opałowe, że można mówić o nasyceniu rynku.

ciągłość produkcji przemysłowej została zapewniona, a zapasy węgla na składach przemysłowych i opałowych znacznie się zwiększyły, mimo że przy działaniu dla przemysłu i komunikacji utrzymywane były na planowanym poziomie. Zdecydowały tu dwa zasadnicze czynniki:

wzmoczone wydobycie w kopalniach dzięki rozwijającemu się i wciąż potężniejszemu ruchowi współzawodnictwa pracy pozwoli w roku bieżącym na dostarczenie rynkowi krajowemu i zagranicznemu przeszło dwa miliony ton węgla więcej aniżeli zaplanowano;

usprawnienie transportu kolejowego. Gdy w jesieni roku 1947, w okresie wzmożonego przeciążenia transportu kolejowego Przemysł Węglowy zmuszony był rzucić na zwalys dwieście kilkadziesiąt tysięcy ton, to w roku bieżącym ilość ta spadła do zaledwie dwudziestu tysięcy ton. Fakt ten świadczy o znacznym usprawnieniu aparatu kolejowego.

zaspokojenia swych potrzeb węglowych, można ocenić perspektywę eksportu węgla polskiego jako pomyślną, a cyfry planowane na rok przyszły, jako zupełnie realne.

Mimo braku perspektywy rok bieżący oceniany być może jako rok, w którym okrzepła struktura rynków zagranicznych polskiego węgla, nastąpiło dalsze umocnienie naszej pozycji na nich, oraz postępowała w intensywny sposób rozbudowa aparatu handlowego za granicą poprzez placówki zagraniczne Polskiego Przemysłu Węglowego i Towarzystwa Handlowe.

INWESTYCJE W PORTACH

Wzrost eksportu w roku bieżącym przypada głównie na kraje północne, Czechośłowację, Wschodnie Niemcy, Francję i Włochy. W roku przyszłym, o ile nawiązane zostaną stosunki handlowe z krajami Ameryki Łacińskiej, zamierzamy także eksportować znaczniejsze ilości węgla na drugą półkulę.

Investycje poczynione w portach zwiększą ich zdolność przeladunkową do 18,5 milionów ton węgla w roku przyszłym, co znacznie przewyższy liczbę planowanego eksportu morskiego w roku 1949. Czynnikiem hamującym w eksporcie morskim może być przede wszystkim brak tonażu okrętowego, co daje się już odczuwać w roku bieżącym.

Sprzyjające perspektywy eksportu oraz wzrost uprzemysłowienia i dochodu społecznego w kraju stwarzają pomyślne warunki dla zdrowego i uzasadnionego gospodarczo rozwoju zbytu węgla. Pomyślnym warunkiem ekonomicznym muszą sprostać także warunki techniczne, przez które rozumiemy intensywną pracę nad podniesieniem jakości węgla poprzez rozbudowę urządzeń wzbogacających węgiel oraz unowocześnienie techniczne urządzeń paleniskowych w kraju. Dopiero łączna współpraca tych wszystkich czynników doprowadzi do zharmonizowania i ustawicznego wzrostu zbytu na wszystkich rynkach.

Planowanie w przemyśle węglowym

Przemysł węglowy stosował planowanie produkcji już w okresie przedwojennym. Ponieważ jednak znajdował się on w rękach prywatnych i państwo nie miało możliwości wywierania na przemysł bezpośredniego wpływu, przeto plany te były układane wyłącznie z punktu widzenia powiększenia rentowności poszczególnych przedsiębiorstw i nie uwzględniały ani potrzeb w zakresie rozwoju życia gospodarczego ani podniesienia dochodu społecznego.

Niemal od pierwszych chwil po uwolnieniu zagłębia węglowego, Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego zaczął stosować zasady gospodarki planowej. Oczywiście plany te ze względu na trudności jakie napotykało życie gospodarcze w tym okresie, nie mogły być ani kompletne ani zbyt dokładne. Pomimo tego już w II kwartale 1945 r. przemysł węglowy pracuje w oparciu o pewne elementy planu produkcyjnego, zatrudnienia i planu zaopatrzenia. Doceńnięjąc w pełni znaczenie planowania dla rozwoju życia gospodarczego na odcinku górnictwa węglowego i chcąc stworzyć

możliwie realne podstawy do dalszego planowania, już w maju 1945 r. Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego powołał do życia tzw. Komisję Ankiętową, której najważniejszym zadaniem było dokładne zanalizowanie stanu technicznego kopalni i ustalenie technicznych zdolności produkcyjnych na najbliższych kilka lat. Prace tej Komisji zostały ukończone w grudniu 1945 r. i stanowiły podstawę dla opracowania zasadniczych danych dla planów na lata 1945-7-8 a nawet na 1949. Dane te były przez CZPW nieustannie rozszerzane, pogłębiane i korygowane przez opracowanie w r. 1946 planu 5-cioletniego a w r. 1947 planu 10-cio letniego, będącego bazą dla państwowego planu 6-cio letniego, który zostanie opracowany na okres lat 1950 do 1955. Wynika z tego, że od pierwszej chwili przemysł węglowy stosował zasadę układania planu oddolnego, korygowanego następnie stosownie do wymagań gospodarki całego państwa.

Metoda ta dała dobre rezultaty, czego dowodem są następujące cyfry:

	Jednostka miary	1946 Plan wykonania	1947 Plan wykonania	1948 Przewidywany plan wykonania
węgiel kamienny	mln. ton	46,00	47,29	57,5 59,1 67,5 ok. 70
koks	mln. ton	2,0	2,1	2,75 2,87 3,0 „ 3,14
brykiety węgla kamiennego	mln. ton	0,42	0,53	0,7 0,63 0,65 „ 0,68
energia	mln. kWh	1390	1292	1340 1464 1608 „ 1614
maszyny i sprzęt górniczy	tys. ton	9,5	13,6	19 22,2 24,3 „ 28,8
urobny ceramiczne	mln. szt.	136	135	140 161 151 „ 169

Prace nad usprawnieniem planowania prowadzone są w przemyśle węglowym nadal bez przerwy. Ponieważ obecny poziom produkcji przemysłu węglowego osiągnął względnie przekroczył nawet stan z 1938 r., dotychczasowe metody opracowywania planów przemysłowych stały się niewystarczające. Wszelkie w tym względzie niedomagania usunie Plan Techniczny, dając program usprawnień i ulepszeń oraz zmian organizacyjnych i technicznych, jakie na

leży zastosować w poszczególnych zakładach względnie w całości górnictwa węglowego celem podniesienia ilości i jakości produkcji oraz zwiększenia efektu ekonomicznego pracy zakładów produkcyjnych. Plan Techniczny stworzy również przejrzysty obraz zdolności produkcyjnych poszczególnych elementów naszych zakładów.

INŻ. J. KOLBE
dyr. Wydz. Planowania C.Z.P.W.

ZBYT WĘGLA W LATACH 1947-49 (w tys. ton)

	1947	%	1948 uwzględn. III kw. i plan na IV kw.	%	1949 plan	%	1948 uwzględn. III kw. i plan na IV kw.	%
1) Cele produkcji:								
a) zużycie włas. kopalni	5,622	9,6	5,86	8,7	6,450	8,7	7,8	
b) przemysł	14,084	23,0	15,427	22,4	15,975	21,9	9,9	
Razem cele produk.	19,706	31,5	21,413	31,1	23,405	31,6	17,7	
2) Komunikacja ²⁾	5,934	10,0	6,063	8,1	6,072	8,2	11,4	
3) Opał domowy ³⁾	9,376	15,9	10,117	15,2	10,371	14,0	14,4	
Razem (1), 2), 3)	35,016	59,1	37,893	55,1	39,848	53,8	52,2	
4) Eksport	17,804	30,2	24,253	35,2	24,800	36,2	10,5	
5) Przeróbka węgla na koks i brykiety	6,084	1,4	6,695	9,7	7,332	10,0	9,8	
Ogółem	58,898	100,0	68,841	100,0	71,000	100,0	7,5	

Tabela powyższa nie obejmuje zbytu koksu i brykietów oraz węgla na cele opałowe i komunikacji, łącznie z brykietami, bez których obraz zużycia nie jest zupełny.

Powyższa tabela, opierająca się na wykonaniu planu w ciągu 3-ich pierwszych kwartałów b. r. nie daje również dokładnego obrazu zbytu za cały rok 1948, gdyż wskutek rozwijającego się żywiołowego ruchu współzawodnictwa pracy w IV kwartale zbył ogólny węgiel zwiększył się o dalszy milion ton ponad plan.

ZBYT WĘGLA W KRAJU

Należy również podkreślić następujące cechy charakterystyczne:

Cele przerobcze i produkcyjne wpływają wybitnie na ogólny wzrost zbytu węgla w kraju, gdyż znakomita część przyrostu zbytu przypada właśnie na zużycie węgla w przemyśle i koksowniach. Gdy zanalizujemy wyłącznie zbył krajowy, to widzimy wyraźny wzrost pozycji produkcyjnej i przerobki węgla z 61,6 proc. w roku 1947 i 63,6 proc. w roku 1948 do 64,7 proc. w planie zbytu na rok 1949 kosztem zużycia węgla na cele komunikacyjne i opałowe. Jest to niewątpliwie następstwem postępu uprzemysłowienia kraju. Wzrost produkcji przemysłowej wyniósł w roku bieżącym od 25 do 30 proc. w stosunku do roku ubiegłego, a w roku przyszłym od 20 do 23 proc. w stosunku do roku 1948, co pozwala wywnioskować, że przewidywany wzrost zużycia węgla na cele przemysłowe o 10 proc. w stosunku rocznym jest zupełnie realny.

Ogólne spożycie węgla w kraju wyniosło w roku 1948 około 1.800 kg na jednego mieszkańca w porównaniu do 1.625 kg w roku 1947 i 735 kg w roku 1937. Cyfry powyższe dowodzą, że przez przebudowę ustroju gospodarczego uczyniono duży postęp w kierunku uprzemysłowienia kraju i wskazuje na konsekwentnie prowadzoną politykę udostępnienia węgla szerokim warstwom społeczeństwa.

Dzięki oszczędnej gospodarce Przemysłu Węglowego wzrost zużycia węgla na cele techniczne kopalni, mimo znacznego zwiększenia się produkcji, jest bardzo nieznaczny i zaoszczędzono poważne ilości węgla (około 10 proc. planowanego zużycia własnego PW), oraz zwiększono procent zużycia miału i odpadów węgla.

Zbyt węgla na cele przemysłowe kształtował się w roku bieżącym nieco poniżej planowanego, gdyż pewne trudności sprawiło ułożenie miału w przemyśle ze względu na niedoskonały technicznie stan urządzeń paleniskowych. Zapasy węgla w poszczególnych przedsiębiorstwach wykazują ciągły wzrost, osiągając 25 milionów ton.

wykonania planu w IV kwartale bieżącego roku), czyli wzrost wynosił około 11 proc. w stosunku do roku ubiegłego, przy czym rynek opałowy otrzymał o około 600.000 ton więcej aniżeli zaplanowano, dzięki akcji przemysłu węglowego w okresie letnim. Wobec częściowego zniesienia reglamentacji nasuwa się konieczność stałej troski o zapewnienie rynkowi dostatecznej ilości węgla dla umożliwienia zakupu węgla opałowego warstwom pracującym, które nie korzystają z bezpłatnych depletatów, a także ludności rolniczej, odczuwającej brak paliwa i obsługiwanej w okresie reglamentacji niedostatecznie.

Przemysł węglowy przywiązuje dużą wagę do jak najbardziej właściwej i szybkiej rozbudowy państwowej sieci dystrybucyjnej. Kierujemy się tutaj wytyczną Min. H. Minca, że „Prawem rozwoju systemu gospodarczego Demokracji Ludowej jest jego rozwój do systemu socjalistycznego. Warunkiem rozwoju Demokracji Ludowej jest nie tylko wyparcie elementów kapitalistycznych, ale równocześnie przekształcenie gospodarki drobno-towarowej w gospodarkę socjalistyczną”.

Na dzień 15.10.1948 r. było czynnych 98 zakładów państwowych i prywatnych pod zarządem państwowym, a w roku przyszłym ilość ta wzrosła do 209 zakładów, rozrzuconych po całej Polsce.

Wychodząc z założenia, że odcinek handlu pozostał jednym z najbardziej czułych miejsc, gdzie może się przejawiać spekulacyjna akcja podziemia gospodarczego, państwowy aparat dystrybucji węgla winien przede wszystkim w większych miastach posiadać decydujący wpływ na rynek zbytu.

EKSPORT WĘGLA

Znacznymi sukcesami może pochwycić się przemysł węglowy w dziedzinie eksportu węgla, co ze względu na znaczny udział węgla w ogólnym eksporcie ma podstawowe znaczenie dla gospodarstwa krajowego. W roku bieżącym wywiezie się o około 6,5 milionów ton węgla więcej aniżeli w r. 1947, zaś o 1.800.000 ton więcej niż przewidywał plan Centralnego Urzędu Planowania. Oprócz węgla wyeksportujemy w roku bieżącym około 1 1/2 miliona ton koksu. Istnieje uzasadnione prawdopodobieństwo, że w roku przyszłym będziemy mogli dzięki oszczędnościom przeprowadzonym w zużyciu krajowym i nadwyżkom produkcyjnym zwiększyć kwotę przeznaczoną na eksport do 28.000.000 ton węgla (oprócz koksu). Dotychczasowy pomyślny przebieg eksportu wymaga tym bardziej podkreślenia, że na ten cel przeznaczona jest w większości sortymenty grube węgla o najlepszej jakości.

W świetle uchwały Komitetu Węglowego Europejskiej Komisji Gospodarczej, która ustaliła wytyczne dla przyszłej polityki węglowej, przewidując samowystarczalność Europy w zakresie

Produkcja przedwojenna przekoczona

Węgiel kamienny, brunatny, koks i brykiety w cyfrach

ROK 1948, jako drugi z kolei etap realizacji Planu Trzyletniego, nałożył na Przemysł Węglowy poważne zadania produkcyjne.

Celem zorientowania się, jak przedstawia się realizacja na odcinku paliw stałych jest konieczne przytoczenie kilku cyfr, które zobrazują

dotychczasowe osiągnięcia na przestrzeni 2-ich lat.

Produkcję węgla kamiennego, brunatnego, koksu i brykietów za 1947 i 1948 rok (ostatni kwartał szacunkowo) przedstawia poniższe zestawienie:

	Węgiel kamienny	Węgiel brunatny	Brykiety z węgla kam.	Koks
Fok 1947-I kwartał	13 478 244	10 6451	129 792	632 089
II "	13 690 949	1 203 363	157 233	766 435
III "	15 56 674	1 260 988	178 719	731 888
IV "	16 400 468	1 235 226	166 448	742 462
S u m a :	59 130 355	4 766 028	632 232	2 812 874
Wykonanie planu	102,3%	129,5%	90,6%	102,3%
Rok 1948-I kwartał	16 713 016	1 157 386	176 087	759 383
II "	16 618 742	1 227 800	175 995	801 263
III "	18 132 519	1 319 851	189 549	828 864
IV "	18 206 685*	1 309 600*	161 30,*	799 40,*
S u m a :	69 700 962*	4 994 637*	700 000*	3 100 000
Wykonanie planu	103,3%	118,5%	109,1%	106,3%

*) Cyfry przybliżone.

Dla lepszego uwypuklenia rozwoju wydobycia węgla kamiennego w ciągu roku 1947 i 1948 należy sobie uprzytomnić, że produkcja węgla kamiennego na obecnym obszarze w roku 1938 oraz po II wojnie światowej wynosiła:

rok 1938—69,4 mil. ton—100 %
 „ 1945—27,4 „ — 39,6%
 „ 1946—47,28 „ — 68,2%
 „ 1947—59,13 „ — 85,4%
 „ 1948—69,70 „ — 100,5% (szacunkowo)

Jak z zestawienia powyższego widać wysokość wydobycia węgla kamiennego z roku 1938 jest osiągnięta w b. r., t. j. w 4-ym roku po zakończeniu działań wojennych. Jest to okres stosunkowo długi. Jednak biorąc pod uwagę bardzo duże zniszczenia wojenne, wielki brak załóg na kopalniach oraz trudności w zaopatrzeniu kopalni w sprzęt, o-

kres ten został znacznie skrócony na skutek wzmoczonego wysiłku kopalni.

Stąły postęp produkcji wykazują również koksownie podległe przemysłowi węglowemu.

Podane cyfry obrazują wytwórczość w okresie powojennym.

rek ton koksu:
 1945 — 977.300
 1946 — 2.138.072
 1947 — 2.812.873
 1948 — 3.100.000 (szacunkowo)

Pozwój produkcji naszych koksowni hamuje zaniedbanie wynikłe ze złej gospodarki okupanta, a ponadto dewastacja jednej z większych koksowni „Jadwiga“, która obecnie jest już w trakcie uruchomienia.

działania wojennych, powoli odbudowują swoją zdolność wytwórczą. Pomijając wydobycie za rok 1945, produkcja węgla brunatnego w poszczególnych latach wynosi:

rok 1946 — 1.454 tys. ton
 „ 1947 — 4.766 „ „
 „ 1948 około 4.994 „ „

Według zestawień kwartalnymi w latach 1947 i 1948 widać duże przekroczenie planu wydobycia węgla brunatnego. Pochodzi to stąd, że kopalnie węgla brunatnego pracujące na odkrywkach urabiają węgiel maszynowy.

Ostanim paliwem stałym, które produkuje przemysł węglowy, są brykiety z węgla kamiennego. Produkcja brykietów wynosiła:

rok 1945 — 108.566 ton
 „ 1946 — 529.084 „
 „ 1947 — 632.232 „
 „ 1948 około 700.000 „

Produkcja brykietów jak widzimy wzrasta z roku na rok, jednakże jest hamowana brakiem paku, który jest niezbędny również w innych ważnych dziedzinach życia gospodarczego.

Na podstawie przytoczonych cyfr widać, że zakłady przemysłu węglowego, a zwłaszcza kopalnie pracujące na pełnej zdolności produkcyjnej. Dalszy rozwój wydobycia uzależniony jest w dużym stopniu od odpowiedniego stanu załóg i ich wykształcenia; terminowego zaopatrzenia w materiały i sprzęt, oraz szybkiej realizacji kapitałnych inwestycji.

Dźwignią w tych zagadnieniach jest plan techniczny, usprawnienia techniczne, opierające się na ruchu wynalazczości wśród załóg kopalnianych i entuzjazm do pracy, wyrażający się w wielkim rozwoju współzawodniczości.

Wniosując z dotychczasowych rezultatów, jesteśmy przekonani, że górnik polski nie zawiedzie przy rozwiązywaniu podstawowych zagadnień przemysłu węglowego

W podziemiach kopalni „Makoszowy“

Przyszły inżynier-górnik — Eryk Cyroń

(Od specjalnego wysłannika)

DLACZEGO wybór nasz padł na kopalnię „Makoszowy“? Dlatego, że na tej kopalni 26-letni Eryk Cyroń uzyskał 702 proc. normy wydobywczej, dlatego, że na kopalni „Makoszowy“ pracuje Zieliński, który pobił w listopadzie rekord Cyronia uzyskując 720 proc. i nie opuścił podziemia kopalni, pomimo że Związek Górników ofiarował mu stanowisko inspektora współzawodnictwa pracy w przemyśle węglowym.

Kopalnia „Makoszowy“ należy do Głównego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Pracuje na niej załoga w liczbie 4.138 ludzi, z czego 3.351 ludzi na dole. W tej chwili w eksploatacji znajduje się 10 ścian. Największy poziom eksploatacyjny znajduje się na głębokości 530 metrów, a przygotowywany do eksploatacji na 660 m pod powierzchnią ziemi. Będzie on dopiero czynny w 1954 r.

Jeżeli chodzi o pokłady węglowe, to występują tu dwa rodzaje: tzw. warstwa rudzka dająca węgiel płomienny i warstwa siódłowa, dająca węgiel gazowy, o własnościach koksowniczych, używany do przeróbki w koksowni przy kopalni.

300 METRÓW POD ZIEMIĄ

Mijamy szybko zabudowania naziemne, jak latarnie, elektrownie, sortownie i po chwili znajdujemy się w obrzynie hali, gdzie panuje nieopisany huk motorów elektrycznych, hałas pociskanych wózków i zgrzyt przesuwanych wagonów z węglem.

Kiedy człowiek ubiora w płócienny, obszerny kombinezon, włoża mu na nogi wysokie, gumowe buty, a na głowę skórzany hełm, kiedy do jednej ręki wszadza mu latarkę a do drugiej łaskę, zdaje on sobie dokładnie sprawę, że wygląda śmiesznie i jakoś dziwnie mu się robi, nieprzyjemnie przy mijaniu prawdziwych górników, którzy „spod oka“ przyglądają się przebranemu przybyszowi... Na szczęście dyskretny dźwięk dzwonka i uprzejmy gest windziarza wyrwa go z tego ponurego nastroju.

Trzask zamykanych drzwiczek — krótki i dłuższy dzwonek, wreszcie żelazne pudło szarpnęło gwałtownie i ruszyło z kopyta: 16 metrów na sekundę. Zapadamy się w czeluść ziemi i bieg niemy w wydrażoną przepaść spokojnie, równo, bez najmniejszych wstrząsów. Podróż trwa krótko. Szarpnięcie. 300 metrów pod ziemią. Jesteśmy w podziemiach kopalni „Makoszowy“.

Po chwili znajdujemy się w pięknie oświetlonym, szerokim korytarzu. Po środku biega szyny, a na nich przesuwają się w naszym kierunku wagony naladowane węglem, które ciągnie maszyna elektryczna, tzw. popularnie „tramwaj“.

Idziemy naprzód, po chwili skręcamy w chodnik węższy, bardziej ciemny, gdzie tylko migotliwe światło tu i ówdzie rzuca słabe odbłyski na ściany zbudowane z kamienia. Od czasu do czasu przechodzą górnicy, którzy rzucają krótkie „Szczęść Boże“ i znikają w czarnej czeluści chodnika. Wtedy echo kroków łączy się z głosem ludzkim i biega hen daleko na koniec chodnika, aby po chwili zginąć w ciżmy, która tu panuje.

„PÓJDĄ NA ZADEK“

Idziemy dalej. Po kilkunastu minutach skręcamy w nowy chodnik, który przecina inny. Tu trafiamy już na tzw. rynnę potrzasałną napędzaną sprężonym powietrzem. Miarowy, częsty stukot, przechodzący kilkakrotnie w piekielny hałas, świadczy w uszach. We Riel nairozmaitszego sortymentu pędzi po rynnach naprzód, naprzód, naprzód... Tu, w migotliwym świetle laterek, które wyglądają jak robaczki światła, pracują górnicy. Gorąco — pot kroplisty zrasza czoło. Są miejsca, gdzie posuwamy się zgięci w kablak. Stropy są tu jeszcze niskie. Tu i ówdzie ustawione kopalniaki wskazują, że na tym odcinku robota niedawno się zaczęła.

Jesteśmy teraz na „ścianie“ albo „przedku“, gdzie nachylenie pokładu jest znaczne i wynosi 35 stopni. Praca tu jest specjalna, wymaga bez końca, zaopatrzonego w ostre zęby, który poruszając się, wgrzyza się w pokład węgla, podcinając skały węglowe dla zwiększenia efektu przy wysadzaniu. Maszyna pracuje głośno i terkoce monotonnie. Nagle jeden z górników bierze wiertarkę napędzaną sprężonym powietrzem i ostrze jej lokuje w różnorodnych miejscach ściany. Świder wbija się w złoża węglowe i łączy wiele otworów.

Po chwili porcja materiału wybuchowego znajduje się w otworach.

Pójdą tero na zadek — mówi — zbliżając się do nas jeden z górników — zaro pieron wyleci“.

TU PRACOWAŁ CYROŃ

Wycofujemy się więc „na zadek“, a właściwie chowamy się za rogami ściany. Czynną zresztą to samo pracujący tu górniczy. Za chwilę gwałtowny, ogłuszający huk wstrząsnął posadami chodników, a ściana pyłu węglowego za słoniła całkowicie miejsce wybuchu. Wreszcie pył zwolna opadł ukazując potężną wyrwę w ścianie. Lawina brył węglowych spadała z głośnym hukami i trzaskami pod nogi górników, którzy ładowali je na rynnę typu Bajena, oparte na zasadzie naturalnego spadku, powstałego wskutek pochyłości pokładu. Rynnę te nisłw węgiel do bunkrów a stamtąd do wózków, wreszcie wózka mi pod szyb i windą na powierzchnię.

Tymczasem na samej ścianie, górniccy majacyli w migotliwym świetle laterek i rozrzedzającym się pyłe węglowym. Niektórzy walili już potężnymi kilofami. Razy padały potworne i rwały odstające bryły węgla, który padał do rynny bądź tuż pod ich nogi. Widok stał się teraz niezwykle. Miał

światło laterek rzucało słabe odbłyski na nagie torsy tych ludzi z kilofami w rękach.

Maszyna elektryczna pracowała dalej, świder dygotał bez przerwy, ściana rozluźniła się pod rękami człowieka i techniki.

Tu właśnie pracował Cyroń — ktoś krzyknął nam do ucha — a tam dalej pracuje Zieliński, którego w tej chwili nie ma, bo pracuje przed południem — dorzucił głośno, starając się przekrzyknąć huk motoru.

Dowiadujemy się również, że na kopalni „Makoszowy“ pracuje Paszek Hubert i Luks Stanisław, którzy w październiku wykonali 427 proc. normy i zarobili po 61 tys. zł.

ERYK CYROŃ

Eryk Cyroń urodził się w 1922 roku w Końcicach, pow. Katowice w rodzinie górniczej. Ojciec — górnik, zarabiał przed wojną od 180 do 250 zł miesięcznie. W domu było pięcioro dzieci. Stary Cyroń miał jednak ambicje i po słał Eryka do szkoły powszechnej, a na stopnie do gimnazjum w Rudzie Śląskiej. Eryk uczył się dobrze i w 1935 roku skończył trzecią klasę gimnazjalną. Ale w miarę jak rodzeństwo Eryka rosło, sytuacja finansowa stawała się coraz cięższa i ojciec musiał Eryka zeszkoły odebrać. Eryk nie bardzo wiedział, co ma ze sobą zrobić, nie bardzo wiedział i ojciec. W 1939 roku Eryk Cyroń mając lat 17 został aresztowany przez Niemców w mieszkaniu ojca a następnie przewieziony do Norymbergi i Zgorzelic, gdzie kolejno przebywał w obozie dla uciążliwych cudzoziemców.

Problem zaopatrzenia przemysłu węglowego

Zaopatrzenie materiałowe przemysłu węglowego scentralizowane jest w Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Węglowego. Instytucja ta ze skromnych zaczątków w pierwszych miesiącach r. 1945, jako Działu Gospodarki Materiałowej w C. Z. P. W. przekształcała się stopniowo w samodzielną organizację, obejmującą coraz to nowe dziedziny zaopatrzenia materiałowego, zmieniając przy tym jednocześnie swój charakter, z instytucji typowo handlowej na jednostkę planującą i kontrolującą całość gospodarki materiałowej.

W związku z powyższymi zmianami, Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Węglowego reorganizuje się w r. 1947, tworząc u siebie Wydział Gospodarki Magazynowej oraz z początkiem r. 1948 powołuje do życia Dział Zaopatrzenia Maszynowego oraz Wydział Kontroli Magazynów w Dziale Planowania.

Równocześnie z rozwojem agend Centrali następował ogromny wzrost jej obrotów handlowych, co znajduje odbicie w następujących cyfrach: r. 1946 — 3.757 mln. zł. r. 1947 — 13.991 mln. zł. 1-X 1948 r. — 20.349 mln. zł. Prawdopodobnie do końca obrotu osiągną ok. 24 miliardów zł. Na r. 1949 przewidywane są obroty CZMPW w kwocie ok. 25 miliardów zł.

Powższe cyfry wskazują, że ilość artykułów, dostarczanych dla przemysłu węglowego, stale się zwiększa. Przy czyną tego jest wzrost produkcji przemysłu węglowego z 47.300.000 ton w 1946 r. do 57.750.000 ton za 10 miesięcy r. 1948, co w konsekwencji spowodowało większe zużycie materiałów. Nie bez znaczenia pozostał również fakt, iż w pierwszym okresie, w latach 1945-1946, po wyczerpaniu rezerwów poniemieckich, na wielu odcinkach daly się zauważyć duże braki materiałowe, stopniowo likwidowane dzięki zwiększeniu zdolności produkcyjnej krajowych przemysłów oraz zwiększeniu importu.

Centrala Zaopatrzenia Materiałowego dąży do tego, by dostawy materiałowe bazować w pierwszym rzędzie na produkcji przemysłu rodzimego. Tym nie mniej jednak w niektórych wypadkach, zwłaszcza, jeśli chodzi o urządzenia górnicze, nabywa je na rynkach zagranicznych. Dzięki zawarciu przez Polskę umów handlowych z licznymi krajami zwiększyły się znacznie możliwości lokowania zamówień dla przemysłu węglowego za granicą. Obroty z zagranicą napotykać jednak nadal na duże trudności ze względu na niedogodne terminy dostaw i wysokie ceny.

Centrala dokonuje zakupów za granicą bądź bezpośrednio o ile chodzi o ma-

teriały i maszyny typowo górnicze, bądź też korzysta z pośrednictwa Centrali Handlu Zagranicznego, „Polimex“, CIECH, „Varimex“ i „Elektrim“. Szybki rozwój przemysłu węglowego powodu je, że obroty Centrali z zagranicą wykazują stałą tendencję wzrostową. W r. 1947 dokonano zamówień na ogólną kwotę 11 mln. dol., do końca br. Centrala uplasuje zamówienia na kwotę ok. 64 mln. dolarów. Przewidywane zamówienia zagraniczne na r. 1949 osiągną kwotę ok. 70 mln. dolarów.

Niezależnie od funkcji czysto materiałowych Centrala czuwa, by Zjednoczenie nie przekraczało kredytów, udzielanych przez Narodowy Bank Polski na zakup materiałów, i tym samym, nie dopuszcza do zamrażania towarów w nadmiernych zapasach magazynowych. Ten ostatni moment posiada tym większe znaczenie, że — jak wiadomo — na rynku występuje ciągle jeszcze brak pewnych towarów. Gromadzenie więc nadmiernych rezerwów magazynowych w przemyśle węglowym, mogłoby spowodować poważne niedobory surowcowe i materiałowe w innych gałęziach przemysłu krajowego.

Nie należy jednak przypuszczać, że dzięki wzmocnionym dostawom potrzeby materiałowe przemysłu węglowego są w pełni zaspakajane i że górnictwo nie odczuwa na tym odcinku większych braków. Jakkolwiek lista towarów deficytowych znacznie się zmniejszyła, jednak w całym szeregu artykułów występuje jeszcze dość ostry niedobór, który z jednej strony wywołuje pewne trudności przy wydobywaniu węgla, z drugiej hamuje wykonanie programu produkcji nowego głównego dostawcy urządzeń górniczych.

Stan ten stopniowo poprawia się dzięki ogromnemu wysiłkowi wszystkich czynników, mających związek z dziedziną zaopatrzenia materiałowego. Jeśli dążenia te dają nie zawsze pożądanego wyniku, to spowodowane to jest nie dostateczną zdolnością produkcyjną przemysłu krajowego, który nie zdążył jeszcze usunąć tych wszystkich braków, jakie wywołała dewastacyjna gospodarka wojenna. Przemysł krajowy nie był w stanie w tak krótkim czasie odbić wszystkich zaległości w dziedzinie modernizacji urządzeń, ani całkowicie pokonać trudności na odcinku surowcowym, szczególnie o ile chodzi o surowce pochodzenia zagranicznego.

Niezależnie od dostawy artykułów, związanych bezpośrednio z wydobywaniem węgla, Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przem. Węgl. zajmuje się zaopatrzeniem górników w ubrania robocze i ochronne oraz sprzęt ochronny.

W 1940 roku zostaje przywieziony przez Niemców do kopalni „Makoszowy“, gdzie rozpoczyna pracę w charakterze pomocnika, a następnie rębacza. Pracuje tu do 1945 roku, otrzymując w międzyczasie 25 proc. istotnych zarobków — resztę dyrekcja kopalni potrąca mu jako Polakowi na... odbudowę Warszawy.

Po wejściu wojsk radzieckich i polskich na G. Śląsk, Cyroń pracuje w magistracie w Końcicach w charakterze urzędnika, a następnie wstępuje do Wojska Polskiego, gdzie przebywa do 22 lipca 1947 roku. Pułk jego stacjonuje w Warszawie. Po wyjściu z wojska Eryk Cyroń wraca na kopalnię Makoszowy i rozpoczyna pracę jako rębacz.

SYSTEMATYCZNA PRACA I SPRYT

Gdy Cyroń opowiada nam swoje dzieje, ma speszoną minę. Widać, że męczy go ta rozmowa i widocznie wrodzona skromność nie pozwala mu opowiadać swobodnie.

— Przejrzyjmy teraz do pana sukcesów w pracy — przecinamy chwilowe milczenie.

— Cóż... sukcesów... — powtórzył Cyroń i nagle jego oczy zapłonęły jakimś nienaturalnym blaskiem. — Każde może je mieć, jeżeli będzie chciał, ma trochę sprytu i potrafi porządnie pracować. Jeżeli się chce mieć wyniki — to w pracy nie można „opylać“. Trzeba ją sobie dobrze rozłożyć, zorganizować. Oczywiście dużo też zależy od warunków na jakiej ścianie się pracuje. Ja nie „opylałem“ w robocie. W kwietniu b. roku wyrobiłem 480 proc.

Stwierdzić należy, iż w tej dziedzinie nie było większych braków ilościowych. Pewne uzasadnione skargi ze strony górników miały swe źródło raczej w niezawsze odpowiedniej jakości dostarczanych towarów.

Naszkiocowana powyżej charakterystyka zaopatrzenia materiałowego ilustruje ogrom zadań, jakie wiąże się z prawidłowością dostaw dla kopalń i zakładów pomocniczych przemysłu węglowego. Na podstawie blisko 4-letniego doświadczenia stwierdzić należy, że dotychczasowa organizacja aparatu zaopatrzeniowego w przemyśle węglowym była na ogół odpowiednia i dostosowana do warunków gospodarczych.

Obecnie podjęto inicjatywę częściowej decentralizacji dostaw materiałowych w przemyśle węglowym w tym sensie, iż zakupy masowych materiałów niedeficytowych zostaną wyjęte z działalności Centrali Zaopatrzenia Materiałowego i przekazane do bezpośredniego załatwienia przez Zjednoczenia i inne jednostki przemysłu węglowego. W ten sposób Centrala, jako organ odpowiedzialny za zaopatrzenie materiałowe przemysłu węglowego, zatrzymałaby w swej gestii planowanie materiałowe i finansowe, kontrolę gospodarki magazynowej Zjednoczeń oraz zamawianie i dystrybucję artykułów deficytowych i importowanych oraz urządzeń i maszyn górniczych.

Sądzić należy, iż ta koncepcja, której realizacja nastąpi 1 stycznia 1949 r., jako pewnego rodzaju eksperyment i która w pierwszym etapie obejmie ok. 25 proc. obrotów Centrali, umożliwi jej sprawniejsze funkcjonowanie w dziedzinie czynności kontrolnych i nadzorczych w zakresie gospodarki materiałowej, a jednocześnie spowoduje odpowiednie przygotowanie personelu Zjednoczeń do stopniowego przejmowania przez nie coraz to większego asortymentu towarowego do bezpośrednich zakupów.

MRG. KAZIMIERZ GADOMSKI

Premie dla przodowników pracy

Zjednoczenie Przemysłu Wapienniczego przyznało nagrody pieniężne robotnikom zespołów wapienników, którzy wyróżnili się we wspólzawodnictwie pracy w październiku br.

Nagrody otrzymali górniczy: Jan Ciura — za wykonanie 429 proc. normy Marian Kakolec — 389

normy, w maju 456 proc., w czerwcu 416, a w lipcu — 702 proc.

Co decydowało o tym szybkim wroście? — pytamy:

— Temu, że jak się pracuje, to trzeba myśleć co i jak się robi — mówi Cyroń poważnie — a nie wykonywać robotę jak manekin. Kiedy przyszedłem na pokład to stwierdziłem, że ściana brana jest nieprawidłowo, gdyż spąg czyli podłoga ucieka w kierunku pokładu. Wobec tego wykreśliłem ścianę w prawo, zmieniając całkowicie kierunek spagu na kierunek odwrotny i dzięki temu zaoszczędziłem ładowanie węgla do rynien. Dzięki wykreśleniu przede mnie spagu węgiel po odstrzale wpadał prawie całkowicie do rynny i zaoszczędziłem około 4 godzin na dniówkę na ładowaniu węgla łopatomy do rynny. Zrozumiałe, że wykorzystaniem pochyłości pokładu, ale nikt przedemną na taki pomysł nie wpadł. Komisja fachowa, m. in. z Centralnego Zarządu trzy razy badała czy to oczywiście było możliwe, wyrobić taką normę.

— Tak, to prawda — podchwycił zawiadawca kopalni, który w tej chwili wszedł do pokoju — badaliśmy bardzo skrupulatnie.

PRZYSZŁY INŻYNIER

— Dlaczego pan teraz nie pracuje? — pytamy Cyronia.

— Bo mi nie pozwolili — odpowiada Cyroń i znowu skromnie spuszcza powieki — obecnie się uczę; uczęszczę do szkoły sztygarów w Zabrze, którą skończę w przyszłym roku. Po skończeniu szkoły i zdaniu egzaminów chciałbym bardzo pójść do Akademii Górniczej i zostać inżynierem-górnikiem. Ale na to trzeba też zapracować. Protekcja tu nie pomoże; ja muszę iść do Akademii przygotowany, żeby się później nie wstydzić kolegów — mówi twardo Cyroń.

— Ile pan teraz zarabia? — W lipcu zarobiłem 128 tysięcy złotych. Obecnie otrzymuję stałą pensję miesięczną, przeciętny mój zarobek za trzy miesiące. Wypada to 70 tysięcy złotych, ale ja dobrowolnie zrezygnowałem z 20 tysięcy i dostaję 50 tysięcy miesięcznie. Zrzekłem się dlatego, że przemysł węglowy mnie kształcił, plaćci za mnie szkole i ma płacić tak długo do póki nie zostanie inżynierem. Teraz jednak doszły mnie słuchy, że CZPW nie chce się na to zgodzić i mam otrzymywać 70 tysięcy zł — nie wiem ile w tym prawdy.

— Jak panu idzie nauka? — Bardzo dobrze. Nie mam ani jednej dwójki. Mam też nadzieję, że zdam egzaminy, w przyszłym roku.

Zegnamy Cyronia. Patrzymy z przyjemnością na jego przystojną twarz, zgrabną, młodzieńczą sylwetkę i ścisnąc mu rękę, życzymy, aby za cztery lata powiększył zastępy polskich inżynierów-górników.

Makoszowy, w listopadzie

(U)

ROCZNIK
POLITYCZNY
GOSPODARCZY
1948

Cena w oprawie płóciennej zł 2.500.

Do nabycia w księgarniach

Skład Główny: Administr. Rocznika
Warszawa, ul. Daszyńskiego nr 16

Białe górnictwo o Wielicze

WĘGIEL jest podstawą naszej gospodarki. Nauczylismy się rozumieć to i odpowiednio poważnie traktować wszelkie zagadnienia, związane z górnictwem węglowym. W życiu codziennym przywykliśmy nawet pod pojęciem „górnictwo“ rozumieć wyłącznie kopalnictwo węglowe. A przecież wraz z górnikami śląskimi w dniu 4 grudnia obchodzą swoje święto górnicy Wieliczki i Bochni.

Kopalnictwo solne nie odgrywa dziś takiej roli, jak węglowe, historycznie jednak kopalnictwo to wyprzedza o wieki wieków górnictwo czarne. Konsumcja soli związana jest z życiem człowieka bodaj od zarania jego bytowania. Trudno nam dziś wyobrazić sobie, jakimi sposobami człowiek zaopatrywał się w sól kilka tysięcy lat temu, nie ulega jednak wątpliwości, że w jakiś sposób musiał się w nią zaopatrywać. Nic więc dziwnego, że kopalnictwo solne wcześniej niż brało znaczenia równego kruszcwowemu.

STARE TRADYCJE

W Polsce kopalnictwo solne ma najdłuższą, nieprzerwaną tradycję. Posiadamy dowody stwierdzające istnienie żupy solnej w Wielicze już w pierwszych latach XI wieku. Nie ulega jednak wątpliwości, że musiano tu wydobywać sól dużo wcześniej. Początki wielickiego górnictwa sięgają prawdopodobnie połowy IX wieku.

W swojej historii Wieliczka miała okresy rozkwitu i zaniedbania, nigdy jednak nie doszło do porzucenia eksploatacji. Z objętości próżni poeksploatacyjnych można obliczyć z dużym przybliżeniem, że dotychczas wydobyto tu około 110 milionów ton soli. Przy założeniu iż Wieliczka pracuje istotnie jedenaście wieków, otrzymujemy średnią produkcję roczną za cały ten okres w wysokości mniej więcej 100.000 ton.

Jest to cyfra bardzo duża, jeśli weźmiemy pod uwagę, że obecnie przy dużym zapotrzebowaniu na sól przemysłowa roczna produkcja wynosi około 150 tys. ton (rok 1947), przeciętna zaś okresu przedwojennego kształtowała się również mniej więcej na tym poziomie. Tym więcej, że obecnie przecież sól urabia się mechanicznie. Człowiek posługuje się elektrycznością, parą i sprężonym powietrzem. Transport dysponuje doskonałymi środkami przewozu i napędu. Ługowanie gorszych gatunków soli stoi na najwyższym poziomie techniki, jaki może dać dzisiejsza wiedza. A jednak przeciętna produkcja dawnych wieków niewiele się różni od dzisiejszej w cyfrach wydobywania.

WIELICZKA

Górnictwo solne różni się w wielu dziedzinach od węglowego. Pierwszą za sadniczą różnicą jest łupliwość pokładów. W kopalni węgla nie do pomysłu nie jest odbudowa komorowa, jaką obserwujemy na terenie Wieliczki. Spotyamy tu stare komory kilkudziesięciometrowej wysokości o własnym sklepieniu i bez odbudowy. Kopalnia soli jest sucha, odpada niebezpieczeństwo metanu, a pożar zagrażać może jedynie drewnu, użytemu do wyprawy chodników i komór. W historii Wieliczki zanotowano tylko dwa groźne pożary, z których drugi w XVII w. trwał osiem miesięcy. Na ogół więc biorąc, praca w soli jest bezpieczniejsza, jednakże twarde pokłady utrudniają samą odbudowę. Nic też dziwnego, że dzienna wydajność nie dochodzi do 2 ton.

W najwyższych formacjach znajduje się t.zw. sól zielona, zalegająca w soczewkowych kawernach, którą też najpierw eksploatowano, prowadząc roboty w komorach. Sól w regularnych pokładach zawierają dopiero niższe warstwy. Takich pokładów posiada Wieliczka, w partii dotąd odkrytej, siedem. Najniższy z nich dochodzi do 50 m grubości. Zalegają tu pokłady soli spizowej, bielszej od t.zw. zielonej, a bez

pośrednio pod nią występuje t.zw. sól szybkowa, najczystsza z trzech wymienionych gatunków. Odkrywa się ją sztykami kopalnianymi. Stąd też prawdopodobnie wzięła nazwę. Poza tym na drugim poziomie odkryto blisko dwieście lat temu grocie zupełnie czystszej i przezroczystszej soli kryształowej, używanej do celów specjalnych, jak badania optyczne itp.

Do celów konsumcyjnych przeznaczają się prawie wyłącznie sól szybkowa. Najwartościowszą jest warzonka, produkowana na miejscu we własnej warzelni. Pozostałe gatunki, a więc sól spizowa i zielona przeznaczają się na cele przemysłowe oraz dla bydła. Przed załadowaniem kolejowym ulega ona całkowitemu zmieniению w młynie solnym.

SÓL DLA PRZEMYSŁU

Znaczenie soli dla przemysłu jest nie małe. Wystarczy wymienić tylko najważniejsze gałęzie produkcji, dla których stanowi ona cenny surowiec. Wytworzą się z niej mianowicie sól i sodę, sól glauberska, chlor, kwas solny; poważną rolę odgrywa w przemyśle szklanym i ceramicznym, przy hartowaniu sta-

li w hutnictwie. Sól używa się również przy fabrykacji mydła, w przemyśle garbarskim, farbiarskim, przy rafinowaniu tłuszczów, sporządzaniu mieszanek tytoniowych, przy fabrykacji wód mineralnych, konserwowaniu przez impregnację drewna na budowę okrętów i w wielu innych dziedzinach. Poważnym konsumentem soli jest przemysł spożywczy, szczególnie konserwowy w zakresie solenia ryb, mięsa i tłuszczu. Wreszcie korzysta z niej przemysł farmaceutyczny, nawozów sztucznych i hodowla bydła. Nawiasem wspomnieć wypada cele balneologiczne.

Powyższe krótkie zestawienie obrazuje różnorodną przydatność soli a tym samym jej znaczenie gospodarcze. Dlatego też kopalnictwo solne ma zapewnić pracę, zapewnione zapotrzebowanie i zbytni. Bez wątpienia przyszłość przyniesie nam odkrycie nowych złóż soli kamiennych. Zapasy jednak Wieliczki wystarczają jeszcze na wiele wieków. Dodać jeszcze należy, że niedaleko od niej położona Bochnia produkuje sól przemysłową.

Wieliczka stanowi niewielki ośrodek górnictwa, ale zato ośrodek o bogatej tradycji. Wprawdzie odwieczne tradycje poszły już dzisiaj w zapomnienie, niemniej jednak górnicy solni, zjeżdżający co dnia w podziemia Wieliczki, zjeżdżają na tak samo trudną i ciężką pracę, jak górnicy śląscy. W dniu jego święta pamiętamy również o nim.

MAREK DĄBROWA

PRZEWODNIKI turystyczne są za zwyczaj niepomiarne nudniejsze od obiektów, o których traktują. Wszędzie w zwyczaj, że tego rodzaju książeczka podaje w nieciekawy sposób uszeregowane spisy tzw. rzeczy godnych obejrzenia. Na marginesie dorzuca się kilka uwag ogólnych, krótki rys historyczny, upstrzony datami, i wreszcie szereg mniej lub więcej istotnych i nieistotnych adresów.

Od tego szablonu odbiega wydana niedawno w Krakowie praca Jana Słowika pt. „Wieliczka, przewodnik po kopalni, mieście i okolicy“. Właściwy przewodnik obejmuje tu zaledwie jedną czwartą całości. Reszta poświęconemu jest topografii miasta, jego dziejom, historii kopalnictwa solnego, wzmiankom heraldycznym. Dalsze rozdziały traktują o geologii złóż solnych Wieliczki, o samej kopalni i warzelni i wreszcie o badaniach naukowych w kopalni wielickiej.

Dzieńko jest niewielkie, znać w nim rzetelną pracę autora. Specjalny nacisk wypada położyć na jasność wykładu. Nawet najbardziej niefachowy czytelnik, który nigdy nie zetknął się z terminologią górnictwa, zda sobie sprawę z jej istoty. Terminologia górnictwa, ta najbardziej popularna, powtarzana krocie razy przez prasę, jest często niezrozumiała dla wielu czytelników. Słowik w rozdziale „Kopalnia, warzelnia i inne urządzenia zakładu“, daje krótki rys rozwoju techniki kopalnictwa solnego. W tych niewielu zdaniach z nadzwyczajną przystępnością i jasnością

wyłożone są podstawowe objaśnienia do ku pracy w kopalni.

Wystarczy dla przykładu przytoczyć zdanie o odbudowie filarowej: „Odbudowa filarowa, zastosowana do regularnych pokładów soli, polega na pozostawianiu naturalnych podpór w odbudowanym pokładzie. Sól wybiera się na długościach wynoszących 12 — 20 m, pomiędzy którymi pozostawia się naturalne filary oporowe“.

„Filarów, solne, po zasypianiu zrobów kopalnianych materiałem sprowadzonym z powierzchni, odbudują i wykorzystują kiedyś przyszłe pokolenia, dokonując w ten sposób zupełnej odbudowy złóż wielickich“.

Ten sposób objaśnienia rzeczy ma zasadnicze znaczenie dla czytelnika młodocianego. Co roku wiosną Wielickę zwiedzają dziesiątki tysięcy młodzi ży szkolnej. Zazwyczaj ustne wyjaśnienia, podawane przez przewodnika, albo nie docierają do świadomości zwiedzających, zachwyconych ogromem i pięknem podziemi, albo też szybko wylatują z pamięci. Dlatego też książeczka J. Słowika winna znaleźć się w rękach każdego zwiedzającego, by mógł do niej nieraz wrócić, utrwalając sobie znajomość najstarszej gałęzi górnictwa polskiego. Tym bardziej, że książeczka ta, mimo swych niewielkich rozmiarów, jest swego rodzaju bogatym zbiorem wiadomości o Wielicze. Szatę graficzną wydawnictwa okraszają dwie wspólne barwne reprodukcje obrazów Staeheliewicza: „Dawny chodnik“ i „Piekielna jazda“. (db)

Przemysł solny w Polsce

Czynne obecnie zakłady produkcji soli znajdują się w dwóch okręgach: południowym i północnym. Na południu pracują żupy solne w Wielicze i Bochni, oraz Salina w Baryczu, która eksploatuje zachodnią część złóża Wielickiego. W okręgu północnym czynne są: odległa o 50 km od Gniezna Kopalnia Soli w Wapnie, Warzelnia Soli w Ciechocinku i Kopalnia Soli „Solmo“, która odbudowuje południową część złóża Inowrocławskiego.

Istnieją ponadto miejsca występowania soli, wzgl. solanek naturalnych dotąd jeszcze nie poddane eksploatacji. Najbardziej znane, zbadane już dawniej złoża na Górnym Śląsku znajdują się między Rybnikiem, Żorami a Orzeszem oraz odkryte w ostatnich latach złoża między Łęczycą a Izbicą, z ośrodkiem robót poszukiwawczych w Kłodawie. Wobec żywego tempa robót poszukiwawczych i badawczych w obszarze północnym, spodziewać się można, że lata najbliższe przyniosą dalsze odkrycia o zasadniczym znaczeniu. Złoża w Bochni, Wielicze i na Górnym Śląsku powstały stosunkowo niezbyt dawno. Formację tę geologicznie oznaczają nazwą miocenu. Natomiast złoża w Wapnie, Inowrocławiu, Górze, Kłodawie i Rogoźnie są znacznie starsze od poprzednich. Nazywamy je hercyńskimi.

ZASOBY

Jak długo trwa odbudowa złóż, czy li eksploatacja, tak długo wyjaśniają się stopniowo szczegóły budowy podziemnej, która zawsze kryje w sobie zagadki. Stosownie do przyjętych zasad, różni się zapasy pewne, prawdopodobne (czyli mniej pewne) i możliwe (o małym stopniu pewności).

Według najnowszych obliczeń techników górnictwa zapasy te wynoszą na czysto, tj. po odjęciu strat przy odbudowie: w Wielicze — 27.000.000 t., w Bochni — 2.144.000 t., w Inowrocławiu — 81.000.000 t., wreszcie w Wapnie — 22.362.000 t.

Złoża w Kłodawie jest „gigantem“: zapasów jego jeszcze nie można ocenić,

wobec niedostatecznego stopnia zbadania. W każdym razie zasób jego przewyższa wielokrotnie dotychczas znane zapasy.

Żupa Solna w Wielicze produkuje sól kamienną szarą, kruchową i mieloną, a także warzonkę próżniową. Żupa Solna w Bochni wydobywa sól kamienną szarą, kruchową i mieloną. Żupa Solna w Inowrocławiu i Warzelnia Soli w Ciechocinku wytwarzają sól warzonką panwiową. Kopalnia Soli w Wapnie wydobywa sól kamienną białą, kruchową i mieloną. Wreszcie Zakłady w Baryczu i Solnie dostarczają solanki, przeważnie do wyrobu sody. Solankę kieruje się rurociągami wprost z salin do fabryk sody znajdujących się w Borku Fałęckim koło Krakowa i w Mątwach obok Inowrocławia.

Warzonka próżniowa, wytwarzana w specjalnych aparatach pod zmniejszonym ciśnieniem, odznacza się równomiernym, drobnym ziarnem, natomiast warzonka panwiowa — produkowana w prostych, otwartych paniach ma między innymi cechami większe ziarnko soli, przez co jest bardziej „puszysta“, czyli ma mniejszy ciężar nasypu.

Sól kamienna, biała różni się zasadniczo od soli kamiennych szarych tylko odzieniem. Skład chemiczny, tj. zawartość chlorku sodu, jest prawie taki

samego i wynosi ok. 97 proc. Różnica w barwie spowodowana naturą domieszek, jest wynikiem „osadzania“ się w odmiennych warunkach geologicznych.

PRODUKCJA

Znamienne jest, że spożycie soli jadalnej tym bardziej się powiększa, im prostszy jest sposób odżywiania się ludności. I tak np. w r. 1935 spożycie wynosiło na głowę rocznie: w woj. zachodnich — 7,2 kg. do 7,6 kg., a w niektórych województwach wschodnich od 9,3 do 9,5 kg.

Spożycie soli na cele jadalne może wzrosnąć dzięki zwiększeniu się liczby ludności. Licząc się jednak poważnie z podniesieniem stopy życiowej w kraju należy przypuszczać, że spożycie na głowę mieszkańca — zmniejszy się.

Wzrost produkcji soli powinien postępować zgodnie ze wzrostem zapotrzebowania przemysłu oraz możliwościami eksportu. Na rynku poszukiwaną jest głównie warzonka.

Sól kamienna a zwłaszcza sól kamienna szara kupuje się niechętnie i to za równo dla bezpośredniego spożycia, jak i dla celów przemysłowych. Zużycie soli na cele rolniczo-hodowlane jest wciąż jeszcze bardzo niskie i powinno się parokrotnie powiększyć.

Produkcja soli w 3 kwartałach br. wynosiła:

Zakład	Rodzaj produkcji	Ilości wyprodukowane	
		tonny	procent
Wieliczka	kamienna szara	57.276	10,9
	warzonka próżn.	57.59	11,0
Bochnia	kamienna szara	31.294	6,0
	warzonka panwiowa	22.570	4,3
Inowrocław	kamienna biała	134.595	25,7
	—	—	—
Razem P. M. Solny		303.331	57,9
Ciechocinek	warzonka panwiowa	2.756	0,5
Razem sól sucha		306.087	58,4
Barycz	w solance dla sody	90.30	17,2
	—	—	—
Solno	—	127.46	24,4
Ogółem		523.586	100,0

Jak widać z zestawienia największą ilość soli produkują obecnie kopalnie Wapno i Solno, położone w okręgu północnym.

Jeśli chodzi o plan produkcji na rok 1949 to przewiduje on wytworzenie: 104.000 ton warzonki, 176.000 ton soli kamiennych białych, 114.000 ton soli kamiennych szarych, razem 394.000 ton soli suchej i, ponadto ok. 421.800 ton soli w postaci solanki do produkcji sody.

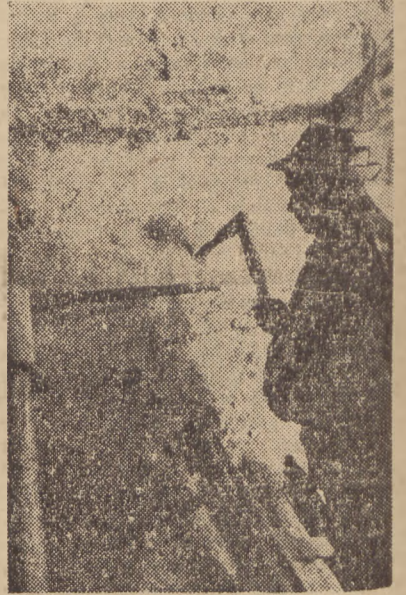
Roczna zdolność produkcyjna soli suchej wynosi ok. 457.000 ton, w tym: 115.000 ton cz. 25,2 proc. warzonki, 180.000 ton cz. 39,3 proc. soli kamiennych białych, 162.000 ton cz. 35,5 proc. soli kamiennych szarych.

Jak wynika z tego „wąski przekrój“ przemysłu solnego nie leży w dziedzinie produkcji, ale w zakresie zbytu.

Większe możliwości istnieją dla produkcji soli kamiennych szarych i warzonki, natomiast produkcja soli kamiennych białych osiąga prawie granic możliwości.

PERSPEKTYWY ROZWOJU

Żupy solne w Wielicze i Bochni są od kilkuset lat. Dziedzictwo przeszłości nie łatwo jest pogodzić z wymaganiami dzisiejszej sztuki górnictwa. Nasuwa się myśl budowy nowoczesnego zakładu na nowym złożu, wedle zasad dzisiejszej techniki. Zakład taki odznaczałby się większą wydajnością pracy i mniejszymi kosztami własnymi, aniżeli kopalnie stare. Rzecz oczywista, że do polki nowy zakład nie będzie gotów do podjęcia produkcji, — zakłady stare muszą być utrzymane w ruchu i to przy pełnej swej sprawności produkcyjnej. Z uwagi na to, iż odbiorcy żądają prawie wyłącznie warzonki, nowy zakład powinien być zbudowany jako warzelnia. I jeszcze jedno — warzelnia zużywa przy procesie odparowywania solanki dużo paliwa, najstosowniej więc miejscem budowy nowego zakładu byłby taki teren, gdzie blisko siebie



Wieliczka — górnik przy pracy

znajdują się źródła solanki i węgla. Warunkowo temu odpowiada zarówno złoża górnośląskie: w okręgu Rybnik-Zory - Orzesze, jak i stęp solny w Kłodawie, dzięki sąsiedztwu pokładów węgla brunatnego w Koninie.

Naczelnym zadaniem Polskiego Monopolu Solnego jest podniesienie w ciągu najbliższych lat zdolności produkcyjnej soli, zwłaszcza zaś warunków i zakładowych istniejących. Po tej linii idą też usiłowania P. M. Sol. Rozbudowa warzelni w Wielicze postępuje naprzód. Już wkrótce zaopatrzenie ludności w warzonkę do celów jadalnych będzie znacznie sprawniejsze i lepsze, niż dotychczas.

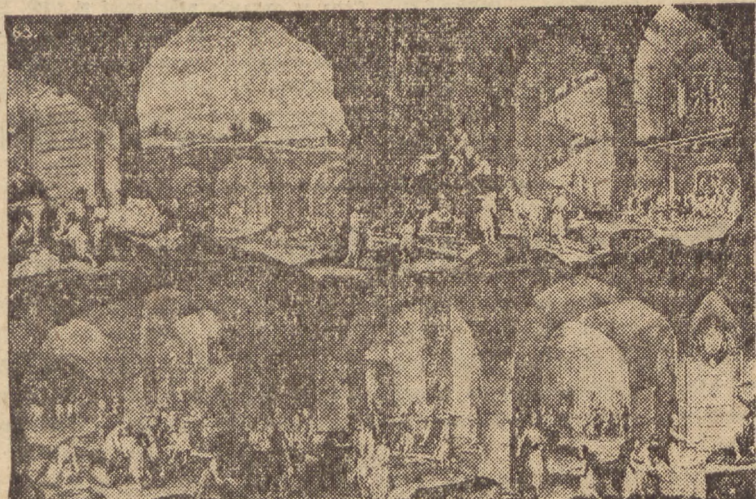
P. M. Solny prowadzi w chwili obecnej prace geologiczne na 3 terenach.

Pierwszy, to okolice Kłodawy, gdzie przy pomocy wiercen i sposobów geofizycznych dąży się do poznawania szczegółowego budowy złóż, oraz zebrania niezbędnych danych dla zaprojektowania przyszłej kopalni soli potasowych, a przypuszczalnie także kopalni soli kamiennych.

Drugim terenem pracy są okolice Bochni, gdzie prowadzone są wiercenia zmierzające do wyjaśnienia budowy brzegu Karpackiego. Wiercenia te potwierdziły przypuszczenie geologów, że w okolicy tej znajduje się ukryty w głębi ziemi fałd górotworu. Jedną część tego fałdu odbudowuje Żupa Solna w Bochni od wielu wieków, druga zalega na południe. Jakiś tam czas zapasy soli — ustają dopiero dokładniejsze badania przewidziane na rok 1949.

Trzecim terenem zainteresowań jest Wieliczka. Zapasy soli pod samym miastem uległy tu z biegiem czasu wyraźnemu wyczerpaniu, w polach kopalni jednak rozciągających się na wschód i na zachód od miasta zalega nadal poważne złoża, które będzie można eksploatować.

JANUSZ WOJCIECHOWSKI
Inż. górnictwa



Wieliczka — idealny przekrój kopalni według sztychu Gottfrieda Borlacha z 1709 r.

Eksport drogą morską

Węgiel polski idzie w świat

W ZWIĘKSZAJĄCYM się stale naszym wywozie węgla zaobserwować można rosnący udział portów, które już w r. ubiegłym zdolne były do załadowania więcej niż 1/3 całości eksportu. Analiza rynków zbytu węgla skłania do przypuszczenia, że ciężar wywozu coraz bardziej będzie się przenosił na drogę morską, mając możliwość zdobywania nowych rynków podczas gdy pułk importowe sąsiadujących z nami państw są bardziej ograniczone i nie będą rosły poza maksymalne zapotrzebowanie. Ponadto ze względu na rozwój transportu morskiego jak również ze względu na trudności komunikacyjne wewnątrz kontynentu nawet do tych państw, które jak Włochy sprowadzały przed wojną polski węgiel ładem, znacznie dogodniejsza stała się droga morska.

Pod koniec okresu międzywojennego eksportowaliśmy ok. 11 tys. ton węgla. Zajmowaliśmy wówczas 4 miejsce wśród eksporterów świata po Anglii, Niemczech i USA, górując nad Belgią, Holandią i Związkiem Radzieckim. Po drugiej wojnie światowej Polska była pierwszym spośród krajów europejskich, który podjął eksport tego towaru i utrzymał swoją pozycję, mimo poważnej konkurencji węgla amerykańskiego, dostarczanego na kontynent do państw zachodnich.

Zmieniły się też nieco cele eksportu. Nawiazaliśmy bowiem kontakty handlowe z krajami ZSRR i przejeżdżamy niekiedy rynki, obsługiwane uprzednio przez Anglię lub Niemcy. W r. 1937 prawie 30 państw kupowało polski węgiel. Poza Austrią, Czechosłowacją, Węgrami i Rumunią wszystkie te kraje korzystały przy imporcie z drogi morskiej (przez Gdynię i Gdańsk). Stąd też przeciętnie 90 proc. eksportu węgla przechodziło przez porty. Znaczny, niemal dwukrotny wzrost eksportu węgla (w porównaniu do lat 1933 — 1936) a także zmniejszenia portów spowodowały, że udział portów w wywozie wyniósł w r. 1947 tylko 36,8 proc. Poszczególne porty partycypowały w tym wywozie następująco: zespół GD — 89,7 proc., Szczecin — 8,4 proc., Ustka — 2,2 proc. Obecnie podział ten ulega racjonalnej zmianie na korzyść Szczecina, który faktycznie przeładuje w r. bież. 20 proc., zaś największe swój udział do ok. 10 proc. Reszta przeładuje zespół Gdańsk — Gdynia. W sumie morski eksport węgla zwiększy się znacznie w porównaniu z rokiem poprzednim i stanowić będzie więcej niż połowę całej kwoty wywozu. Droga morska wydzie bowiem wg. planu 13,1 mln. t. przy całości wywozu 23,2 mln. t.

Cyfra morskiego eksportu węgla ustalona została w Planie Gospodarczym zupełnie dokładnie, co dowodzi realnych podstaw planowania. Jeśli wywoz ta droga będzie faktycznie większy, co wydaje się niewątpliwie, będzie to głównie zasługą polskiego robotnika portowego oraz racjonalnego wykorzystywania portowych urządzeń przeładunkowych i sieci transportu dowozowego.

Perspektywy morskiego eksportu węgla są bardziej pomyślne, niż dla wywozu drogą lądową i być może w tym kierunku pójdą korekty planu długofalowego, rozpoczynającego się w r. 1950.

W r. przyszłym, ostatnim roku Planu Trzyletniego, wydobycie węgla powinno osiągnąć ok. 80 mln. t., czyli dwukrotnie więcej niż wydobytano w ostatnim roku przedwojennym. Ponieważ zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, wzrastające proporcjonalnie do rozwoju przemysłu, da się ustalić dostatecznie dokładnie, przeto spodziewać się można również ściśle przewidzianych nadwyżek eksportowych. Wyniosła one ok. 10 mln. t. i skierowane będą głównie drogą morską.

Taki podział eksportu węgla uzasadnia fakt nasycenia rynków obsługiwanych drogą lądową. Pogłębianie się różnic na korzyść transportu morskiego będzie w niedalekiej już przyszłości ostateczne (ponad 90 proc. drogą morską) ponieważ największy import ZSRR odbędzie się w zagłębiu węglowym i przestanie się interesować naszym węglem (8—10 mln. ton kwoty umownej) a nawet przeciwnie, może się stać podobnie jak przed wojną, eksporterem konkurującym. Wydaje się stać wątpliwe aby już po roku 1950 nasz eksport drogą lądową osiągnął w sumie więcej niż 5 mln. t.

Jeśli więc uwzględnimy maksymalne spożycie wewnętrzne, szacowane na około 45 mln. ton, oraz porównamy sumę tych dwóch możliwości produkcji wewnętrznego (80 — 90 mln. ton) — staje się jasne, że utrzymanie eksportu na poziomie naszych potrzeb zależeć będzie od rynków dostępnych drogą morską. Biorąc pod uwagę zapotrzebowanie rynku europejskiego oraz rozwój przemysłu węglowego Anglii i Niemiec, przy braku zainteresowań eksportowych Związku Radzieckiego, można ocenić

nić możliwość ulokowania wywozu polskiego węgla w ilości odpowiadającej nadwyżce produkcyjnej. Zadanie to będzie wymagało jednakże spełnienia zasadniczych postulatów: mocnego uplastowania się na rynkach w pozycji eksportera (akwizycja, umowy długoterminowe), modernizacji portów w zakresie przeładunków masowych dalszej rozbudowy linii dowozowych oraz rozbudowy floty interwencyjnej.

Pozycja Polski jako eksportera jest dość silna. W przyszłości zagrożeni nam mogą jedynie Anglia i Niemcy. Niemiecki eksport węgla jest jednak sprawą prawdopodobnie dalszej przyszłości, na razie bowiem kolidowałby z interesami węglowymi USA, które sprzedają drogą swój węgiel na niektóre rynki europejskie w ramach „pomocy marshallowskiej”. Należy się jednak liczyć z odbudową eksportu angielskiego, już zresztą wznowionego, który może w przyszłości stanowić pewną konkurencję.

Przez współzawodnictwo do dobrobytu wsi

Obrady przodowników pracy w rolnictwie

Pod hasłem „Współzawodnictwo to droga do zjednoczenia ludzi pracy i dobrobytu wsi” obradował w dniu 3 bm. w Warszawie ogólnokrajowy zjazd przodowników pracy na odcinku współzawodnictwa w rolnictwie. Wzięło w nim udział ponad 150 przodowników i przodowniczek pracy z całego kraju.

Do zebranych przemówił minister Rolnictwa i R. R. Dąb - Kocioł, który m.in. powiedział: „Stoimy w obliczu wydarzenia o wielkiej wadze historycznej, w obliczu zjednoczenia ludzi pracy i dobrobytu wsi”. Ta konsolidacja przodującej klasy robotniczej, przyspieszy realizację idei socjalistycznej w Polsce.

W zrozumieniu wagi tego wydarzenia świat pracy postanowił uczcić ją darem największym jaki posiada — to jest swoją pracą.

Idea współzawodnictwa pracy podjęła również wieś, podnosząc wydajność swojej ziemi, zwiększając produkcję rolną i osiągając większy dochód z hodowli bydła i trzody chlewnej.

Przodownicy, którzy tego dopięli powinni dać przykład, aby za nimi poszli najbardziej światli chłopcy w Polsce i młodzież, która w okresie walki z okupantem hitlerowskim wykazała tyle ofiarności, poświęcenia, bohaterstwa i hartu.

W imieniu rządu i własnym — mówił dalej minister — składam Wam obojczytę przodownicy - boiownicy o lepsze jutro wsi polskiej życzenia dalszego powodzenia, dalszej pracy przodowniczej.

Następnie minister Rolnictwa dokonał uroczystego rozdania dyplomów i nagród dla tych, którzy wysunęli się na czoło w akcji współzawodnictwa.

Nagrody i dyplomy otrzymali: Kogut Jakub, Ruciński Mikołaj, Krakowiak Antoni, Kielin Józef, Paszkiewicz Aniela, Radoń Józef, Modzejewska Eugenia, Ciupa Franciszek, Styczyński Stanisław, Grabiec Józef, Janor Franciszek, Włodarczyk Michał, Górka Wincenty, Krzykawska Janina, Jurewicz Józef, Sobczyk Stefan, Poprawka Stanisław, Obszański Józef. Ponadto dyplomy otrzymało 130 przodowników z całego kraju. Dla wyróżnionych gromad Ministerstwo Rolnictwa i R. P. przeznaczyło 300 biblioteczek rolniczych.

Ponadto gazeta rolnicza „Chłopi” ofiarowała dla zespołów gromadzkich:

Junacy SP wydobyli 105 ton węgla

W ramach młodzieżowego „Czynu kongresowego” junacy „S.P.” w Trzebieńcu pracując w ciągu jednej z ostatnich niedziel w kopalni „Zbyszek”, wydobyli 105 ton węgla. Całkowity zarobek przeznaczony na budowę Centralnego Domu Młodzieży

Skutecznym przeciwstawieniem się tej konkurencji są długoterminowe umowy handlowe, intensywnie prowadzona akcja akwizycyjna oraz usprawnienie warunków ekspedycji węgla dokonywane przez modernizację portów i lepsze powiązanie ich liniami dowozowymi z okragiem produkcyjnym. Czynione w tym kierunku inwestycje obejmują przede wszystkim instalacje nowoczesnych, wydajniejszych transporterów, zwiększenie ilości dźwigów chwytakowych (we wszystkich portach), a także dostosowanie węzłów kolejowych i linii przelotowych do zwiększonego, szybszego transportu. Szczególne znaczenie dla eksportu węgla będzie miał niewątpliwie Szczecin, połączony tanią drogą wodną ze Śląskiem.

W związku z preliminowanym wzrostem eksportu węgla wiele mówi się o ewolucji specjalizacji portów, czyli podzieleniu ładunków między porty tak, aby ustalić „bazę węglową” w którymś z nich. Jednakże wywóz węgla jest u nas zbyt wielki aby mógł być dokonywany w jednym tylko zespole, nie mówiąc już o tym, że nastawienie portu na przeładunek jednostronne jednego rodzaju towaru nie jest korzystne z punktu widzenia racjonalnej eksploatacji portu i raczej powinno być zaniechane. Specjalizacja może natomiast oblać inne towary jak bawełna, juta, drzewo, których eksport da się skoncentrować łatwiej technicznie i handlowo.

(Krz.)

Dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego

Płyną dalsze meldunki ze wszystkich stron

Robotnicy zatrudnieni w obwodzie S.P.B. — Opole meldują, że w niedzielę, 5 b.m. staną wszyscy do pracy, a przypadający za ten dzień zarobek przeleją na konto budowy Domu Zjednoczonych Partii w Warszawie.

Oddział S.P.B. Bydgoszcz zawiadnia, że na 10 dni przed wyznaczonym terminem ukończone zostały roboty przy budowie suszarni obrętowej w fabryce „Solvay” w Matwachs.

Robotnicy zatrudnieni przy budowie konstrukcji żelazo-betonowych w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, wykonali przyjęte na siebie zobowiązanie na jeden tydzień przed terminem.

Oddział Elektryfikacyjny S.P.B. w Łodzi, wykonał wszystkie roboty, związane z założeniem linii wysokiego napięcia na terenie Wymysłowic, przedterminowo, łącznie z ustawieniem słupów i naciąganiem przewodów.

Robotnicy pracujący przy rozbudowie fabr. „Wi-Fa-MA” Maszyn ukończyli na tydzień przed wyznaczonym terminem prace związane z zakładaniem instalacji i z uziemieniem silników na terenie tej fabryki.

Pracownicy Zakładów Chemicznych pod Warszawą, którzy zobowiązali się wykonać do dnia otwarcia Kongresu ponad plan towary, wartości 45 mil. zł., zobowiązanie to wykonali w dniu 30 listopada.

Cegielnia „Skala” w Niezaby-

chowcie, pow. gdański, wykopała w ciągu jednego tygodnia 600 m. sześć gliny. „Skala”, wykonała swoje zobowiązanie, pierwsza z 19 cegielni, należących do Gdańskiego Zjednoczenia wytwórni ceramik czerwonych.

Cały powiat kamiennogórski wywiązał się z kongresowych zobowiązań, wykonując przedterminowo roczne plany produkcyjne.

Gazownia Miejska w Gdyni wykonała plan produkcji w 110 proc., a w dziale instalacyjnym — 150 proc., zakładając urządzenie instalacyjnej wartości 1.875 000 zł.

Betoniarnia Miejska w Gdyni, wykonała betonowe ogrodzenie 2-kilometrowej długości dla Miejskiego Stadionu w Gdyni i ukończyła przed terminem remont IV-go ośrodka zdrowia na Obłuz.

Pracownicy Państwowego Zakładu Przemysłu Włókienniczego w Głuszczy zakończyli na 6 tygodni przed terminem realizację rocznego planu produkcji.

Państwowa Fabryka Konfekcyjna w Pilawie Górnej pow. Działoszyńskiego, wykonała do 15 listopada 120 proc. rocznego planu produkcji.

Zaloga Kamieniolomu Bartłomiej „Gracze” w pow. niemodlińskim ponad roczny plan produkcji, wykonała dodatkowo 30 proc. rocznego planu produkcji.

Brygada Młodzieżowa Fabryki Maszyn Rolniczych, która plan roczny wykonała 11 listopada, przystąpiła do produkcji nadprogramowej.

124 brygady młodzieżowe „Pafawagu” pracowały bezprzerwy przez dwie niedziele przy budowie linii tramwajowej, łączącej fabrykę ze śródmieściem, niwelując odcinek o długości 500 m., a ponadto wykonała wykop pod tor o długości 250 m. Przy budowie linii tramwajowej pracowała również młodzież fabryki śrub „Archimedes”, wykonując 200 m. wykupu.

Uczniowie szkoły przemysłowej przy hucie „Baildon” wykonali w dniu 29 listopada br. nocne dzwigniowe, które miały być wykonane w dniu 1 stycznia 1949 r. i po godzinach pracy zajmowali się wyładunkiem żelaza i niwelacją ziemi w obrębie huty.

Warszawy Wydz. Transportu Polskiego Radia ukończyły budowę dwóch samochodów propagandowych, które miały być wykonane w dniu 5 grudnia br.

odłogów, przekroczenia planów upraw przemysłowych, planu hodowlanego bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec. Zobowiązano się ponadto do podniesienia zdrowotności człowieka pracy przez zwrócenie uwagi na higienę domów i osiedli oraz zastępowanie racjonalnego odżywiania. Ostatnie słowo rezolucji brzmiało apelem by chłopcy wzmogli współzawodnictwo w dziedzinie rolnictwa, tak by tą drogą powiększyć ilość żywności dla miast i surowców dla przemysłu.

Dąbrowskie Zjednoczenie Węglowe jako pierwsze wykonało roczny plan produkcji

Górnicy kopalni Zagłębia Dąbrowskiego wykonali jako pierwsi w polskim przemyśle węglowym w przeddzień dorocznego święta górniczego roczny plan wydobycia.

W godzinach popołudniowych przybyła z Sosnowca delegacja Zjednoczenia w celu złożenia meldunku dyrektorowi generalnemu CZPW Szczęśniakowi, iż w dniu 3 bm. kopalnia „Milowice” wydobła ostatnią tonę węgla, która dopełniła cyfrę wydobycia przewidzianą planem Zjednoczenia na rok bieżący. Pracownicy nocnie załogi kopalni Zjednoczenia Dąbrowskiego zobowiązyali się wydobyc do końca br. 550 000 ton.

Dziękując załogom Zjednoczenia Dąbrowskiego za ten wynik dyrektor gen. CZPW Szczęśniak oświadczył m. in.: „Zagłębie Dąbrowskie posiada piękną kartę w historii walki z wyzwaniem człowieka przez człowieka, z rożnim sanacyjnym, i z najeźdźcą hitlerowskim. To

wydobycie węgla mówią o entuzjazmie z jakim wasze załogi witają zjednoczenie partii robotniczych, likwidując wieloletnie rozbić. Ten entuzjazm polskiej klasy robotniczej sprawił, że w listopadzie górnicy polscy wydobyli dzieki czynowi kongresowemu tysiące ton węgla ponad plan, co przed niedawnym czasem wydawało by się jeszcze niemożliwe.”

Na zakończenie dyr. Szczęśniak dokonał dekoracji Krzyżami Zasługi dołączonych pracowników przemysłu węglowego. Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został pracownik Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Węglowego — Waclaw Bugajski, Srebrnym Krzyżem Zasługi — pracownik fizyczny CZPW — Franciszek Guban, Bronzowymi Krzyżami Zasługi — Śliwowski Marian — pracownik fizyczny CZPW i Wycisk Gustaw — pracownik fizyczny CZPW.

Trzeci etap współzawodnictwa zakończony

Spośród pracowników, którzy wzięli udział w trzecim etapie współzawodnictwa pracy w Zaodrzańskich Zakładach Budowy Wagonów i Mostów wysunęła się na czoło trójka robotników — trzykrotnych zwycięzców.

Na pierwszym miejscu znalazł się cieśla — stolarz Stefan Piotr, który osiągnął w pierwszym etapie 280 proc. normy, w drugim — 370 proc., a w ostatnim — 433 proc. normy.

Boleslaw Wertel zajął drugie miejsce. W pierwszym etapie zdobył on 365 proc., w drugim 396 proc., a w trzecim 410 proc. normy. Pracuje w zakładach od marca 1946 r.

Trzecim z trójki jest ślusarz Stanisław Hausdorfer, który osiągnął w pierwszym etapie 345 proc. normy, w drugim 370 proc., a w trzecim 407 proc. normy.

Mieszkania dla włókiennicz

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego przeznaczył na budowę mieszkań pracowniczych w Łodzi na 1949 r. kwotę 435 milionów zł. Za sumę tę wybudowane zostaną dwa osiedla robotnicze.

Prace przy budowie pierwszego osiedla na przedmieściu Stoki zostały rozpoczęte już w bieżącym roku. W maju 1949 r. oddanych będą

do użytku 8 bloków i 10 mieszkań. O łącznej powierzchni 49.828 m. sześć. Jest to pierwszych z trzech bloków na 100 mieszkań w turze 33.700 m. sześć.

Budowa drugiego osiedla rozpoczyna się w listopadzie i będzie się 9 bloków i 10 mieszkań rozpocznie się wiosną roku.

Przez bagna i piachy puszczańskie

O żywy pomnik Chopina

Żelazowa Wola leży na prastarym szlaku biegnącym z Warszawy przez Babice, Zaborów, Leszno, Kampinos aż do Sochaczewa...

Słowem, leży owa Żelazowa Wola na pograniczu trzech światów. Na północy długi i szeroki pas puszczy, bagnisk i piachów biegnie w oparciu o Wisłę aż do Warszawy...

W nadchodzącym roku Polska i z nią świat cały ma ucić stulecie śmierci największego syna tych ziem — Fryderyka Chopina. Teraz powinienem chyba napisać szereg patetycznych zdań o tym, że ziemia ta i jej ludzie też coś nie coś partycypują w spuściźnie wielkiego kompozytora...

Otóż nie napiszę tych wzniosłych frazesów. Bo to się samo przez się rozumie. Mam dług wobec tej ziemi za to, że wychowała nam Chopina takim, jakim był. A długi po winno się spłacać.

ZIEMIA MOGIŁ I NĘDZY

Przez kilka dni, dom po domu, zwiedzałem jeden skrawek tej ziemi, na której trafił wybrany. W sumie kilka wiosek gminy Kampinos, dość typowej dla obszaru puszczańskieg...

Przez ziemie Chopina przezwala wali jeźdźcy apokaliptyczni i nie nowe pomniki trzeba tam stawiać, ale dzieci ratować przed zagładą. Kuratorium robi w tym kierunku niewatpliwie dużo. Zupelne sieroty np. w większości pomieszczają do rodzin zastępczych. I nie jego to wina, że rodziny te przeważnie eni też dzieciom, pomimo (skromnych zresztą) zasług kuratorów, nie mogą zapewnić ludzkiej egzystencji.

Wystarczy powiedzieć, że po zbudaniu małego skrawka jednej tylko gminy wytypowaliśmy do Domów Dziecka z górą dziesięć sierot i półsierot oraz jedno dziecko po-

siadające oboje rodziców. Poprzez ustalony zresztą, z rozmaitych względów, na zabraniu tylko czworga (w tym jedno wzięło bezpośrednio kuratorium, jedno będzie kształcone na koszt prywatny — dwoje innych poszło do Domów WKOS-u).

Rozładowanie nędzy dziecięcej na tak małym skrawku jest oczywiście w granicach możliwości Re dakcji i zaprzyżnionych z nią instytucji. Ale już w skali powiatu takie dorywcze „porywanie“ dzieci do przepelnionych z reguły domów — w innych kracach województwa — sprawy nie rozwiązuje. Nędzę dziecięcą Sochaczewszczyznę mogą rozładować tylko Domy Dziecka na miejscu. A tych właśnie nie ma, poza jednym zakonnym (przepełnionym do granic możliwości) i domem dla dzieci milicjantów, który właściwie nie wcho dzi dla tej kwestii w rachubę.

„GNIAZDO“ IM. CHOPINA

Pisaliśmy już o tym i na apel nasz pierwsze odezwał się Towarzystwo Gniazd Sierocych i Wiosek Kościuszkowskich z pięknym projektem uczczenia pamięci Chopina przez założenie nowego „Gniazda“ czyli po prostu niewielkiego Domu Dziecka na dwudziestohektarowej resztówce Towarzystwa w Marianowie pod Sochaczewem. Towarzystwo podejmuje się prowadzić „Gniazdo“ własnym sumptem, przy normalnych dotacjach kuratorium, pod warunkiem, że znajdują się fundusze na remont domu, który jest tam mocno zniszczony. Chodzi o jakiś milion złotych. A Towarzystwo Gniazd Sierocych jest od czterdziestu dwóch lat jedną z najmniejszych i najmniejszych instytucji w Polsce. Istnieje zaś i prowadzi swoich pięć Domów Dziecka oraz Bursę dla Dziewcząt w Krakowie kosztem ofiar swych nie licznych członków, którzy przeważnie pamiętają jeszcze zamierzłe czasy założycieli Towarzystwa: Sienkiewicza, Konopnickiej i Reymonta.

A więc: „Gniazdo Sieroce im. Fryderyka Chopina“ w Marianowie, który postaramy się przemianować na Fryderyków (w Polsce o to jest najłatwiej). W samej Żelazowej Woli nie dałoby się oczywiście czegoś takiego założyć, bo przecie oca lałej ofiary — muzeum na ten cel się nie zabierze, a innych odpowiednich gmachów tam nie ma. Oczywiście wszystko to i tak miejscowej nędzy dziecięcej w pełni nie rozładuje, ale pozwoli przynajmniej

na wyrwanie z niej najbardziej upośledzonych przez los dzieci. Słowem, będzie to zaledwie skromna wiązanka kwiatów rzuconych na grób Wielkiego Człowieka — a nie śpiżowy pomnik. Ale w skutkach swoich może być trwalsze od pomnika.

Cóż więcej możemy dodać: że wszystko zależy od ofiarności publicznej oraz, że konto Towarzystwa Wiosek Kościuszkowskich i Gniazd Sierocych w PKO ma numer I-1357 i że na przekazanie należy dopisać: „na remont gmachu Domu Dziecka im. Fr. Chopina w Marianowie“.

I jeszcze jedno! Artykuł dziennikarski żyje krótko — przeciętnie jeden dzień. A „jutro“ tak łatwo zapomina się o szlachetnym postanowieniu powziętym „wczoraj“. Chyba, że dzięki muzyki chopinowskiej kojarzyć się odtąd będą w duszy Czytelnika z obrazem dzieci biegających za samochodem i składających ręce jak do modlitwy: „Niech pan nas zabierze do Domów Dziecka“! Tak, jak ją je widziałem. I było to z pewnością właśnie nie prawnie tych dziewcząt, których śpiew kształtował duszę Chopina.

BOHDAN GĘBARSKI

Nwe rozporządzenia w „Dzienniku Ustaw“

Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej następujących ustaw z dnia 18 listopada 1948 r.:

- o dostawach, robotach i usługach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz niektórych kategorii osób prawnych; o przejęciu na własność Państwa nie których lasów i innych gruntów samorządowych; o pomocy sąsiedzkiej przy odbudowie wsi.

Zewsząd o wszystkim

- W Grudziądzu drukarnia „Wiedzy“ uczciła jubilatów pracy drukarskiej: Dyplom honorowy za 50 lat pracy zawodowej otrzymał introligator Antoni Demski. Za 25-letnią pracę zawodową dyplomy otrzymali: introligator: Franciszek Andrzejewski i Jan Latoszewski, zecerzy: Bolesław Bielicki i Paweł Klatt, maszynista Leon Goldian, metrażarz Franciszek Krauze, kalkulator — Wiktor Wyczynski, introligator — Bronisław Wiśniewski, oddziałowy — Jan Jaworski, stereotypier — Franciszek Rykaczewski, nakładczka Helena Walska i dyrektor Zygmunt Kubliński.
- W województwie rzęsowskiemu w rb. zaplanowano do zagospodarowania 68.933 ha, zagospodarowano zaś 79.039 ha,

Muzyka Moniuszki w alpejskim klimacie

Nie wszyscy pamiętają zapewne to wydarzenie, kiedy w październiku 1933 r. wykonano w Szwajcarii „Halke“. Dzieło to, tak nam Polakom drogie, doczekalo się już, mimo że Moniuszko za granicą nie jest zbyt głośny, cichego szeregu wykonawców zagranicznych. Mito nam było wówczas do wiedzieć się, że i w Alpach rozbrzmiewają tony polskiej opery narodowej.

Obecnie dochodzą nas z Szwajcarii nowe wiadomości, które nie z naszej winy podajemy z pewnym opóźnieniem. Oto dnia 8 października rb. teatr w Bernie wystąpił z premierą opery Moniuszki, noszącej w niemieckim tłumaczeniu Jana Sliwińskiego (1937) tytuł: „Das Geisterschloss“ czyli „Zamek duchów“, a po prostu „Straszny Dwór“.

Przeglądając się wymienionej na afiszu obsadzie, spotykamy nazwiska nam nieznane: Maria Sigr (Hanna), Weltraut Demmer (Jadwiga), Willy Frey (Stefan), Jacob Keller (Zbigniew), Fridolin Mosbacher (Maciej), Albert Kunz (Damazy), L. Dieden (Marta), M. Jaksch (Grześ).

Obok tych nazwisk, widzimy jednak bardziej nam już znane. Oto: Annie Weber (Stryjenka Cześnikowa), która kreowała w 1933 r. rolę Halki, Erich Frohwein (Miecznik), który śpiewał wówczas partię Dziemby, i Felix Loeffel (Skoluba), który grał rolę Stolnika. Nie koniec na tym.

Nazwisko kapelmistrza jest już nam bardzo bliskie. Kurt Rothenbuehler, dyrygent jeszcze młody (ur. w 1905 r.), przestudiował i prowadził zarówno „Straszny Dwór“, jak w swoim czasie „Halke“. W rok po jej wystawieniu przybył do Warszawy, gdzie dyrygował tą operą w Teatrze Wielkim, jak równie występował na koncercie w Filharmonii Warszawskiej. Oba jego występy sprawiły na nas jak najlepsze wrażenie.

Wreszcie ostatnie nazwisko to reżyser obu tych dzieł — równocześnie szwajcarski Jontek i Stefan, zasłużony inicjator, organizator i „inspirator“, a zarazem uprzemysłowicielem materiału prasowego, dotyczącego tych przedstawięń — Wiktor Bręgy. Jemu to głów-

nie zawdzięczają Alpy szwajcarskie, że usłyszały pieśń polskiego Podhala i Mazowsza, jemu też zawdzięcza Moniuszko swą sławę także w Szwajcarii, a czy telnicy niniejszy felieton.

Niestety, nie dane nam było posłuchać moniuszkowskich kurantów w bernejskim wykonaniu, przeto uchylamy się od wszelkiej recenzji, a opierając się na głosach szwajcarskiej prasy, mówię nam powtórznie, że wykonanie to, mimo dużych trudności, było bardzo dobre.

Interesuje nas za to inna kwestia, mianowicie muzyczne wrażenie, jakie dzieło Moniuszki wywarło w Szwajcarii.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że „Straszny Dwór“ jest operą bardzo dojrzalą niż „Halke“, głębszą i posiadająca wszelkie cechy techniki kompozytorskiej. Zamyka on już właściwą twórczość Moniuszki, gdyż jedynie „Panna“ i „Beata“ nastąpiły po jego skomponowaniu. Zawierając może muzykę bardziej natchnioną, niż „Halke“, posiada równocześnie o wiele głębsze cechy narodowe. Cała jego akcja i związana z nią ściśle muzyka owiana jest cieniem atmosferą pewnej intymności, tak bliskiej dla swoich, a tak w najłagodnym razie obcojętnej dla obcych. Z tych zapewne względów „Straszny Dwór“, mimo swych dużych wartości, mniej jest znany za granicą niż „Halke“. Tak przynajmniej sądziłszy. W r. 1890 grano go w Pradze (dyr. Angerer), w r. 1936-37 pragnął go przez „sympatię polityczną“ wystawić Berlin i wówczas to dokonano „zgeisterschlossowanego“ tłumaczenia. Ostatnio wystawiano go w Czechosłowacji.

Sluchacze bernejscy zrozumieli jednak „Straszny Dwór“. Szersza publiczność oswaycinie przyjęła mazurę, szczerze gołnie oklaskując dumkę Jadwigi i arie Stefana. Fachowa krytyka przeszła także o oczekiwania, oceniając ogólnie dzieło jako operę comique w stylu zachodnio-europejskim, wysuwając analogie do twórczości Lortzinga, Nicolai, Webera, Marschnera, Auber, Boieldieu i Mozarta. Podkreśla się, że muzyka ta nie może być określona jako bezwzględnie narodowa. Musorgski — pisze „Berne Tagwacht“ z 10/X — a z nim jego twórcze określiłoby ją jako „zachodnio-niemiecki“ „europejski romantyczny“ („Neue Berner Nachrichten“ z 13/X).

„Muzyka ta mocniej oddziałuje na sluchacza zachodnio-europejskiego i wydaje mu się znacznie sympatyczniejsza, niż szeroko zakrojona, patetyczna narodowa „Halke“ — pisze „Berne Tagwacht“, dodając, że nie zawiera ona właściwie żadnej charakterystycznej roli lub słowańskiej nuty i granicę jej raczej ku biedermayerowskiemu czułościemu Zachodowi, co współczesny sluchacz zachodnio-europejski, którego przedstawił przez inną Polskę, musi przyjąć z pewnym uśmiechem. I w żeli nawet akcja opery opiera się na pewnych polskich historycznych motywach, zasadniczo jednak odznacza się ona tak dalece ogólnoludzkim charakterem, iż mogłaby się odgrywać w naszym starym Bernie“.

Inny głos („Neue Berner Zeitung“ z 11/X) twierdzi, że treść opery jest w swej czarującej naiwności z gruntu ludowa o tętniącej życiem i wprost z serca twórcy płynącej muzyce, a talent twórcy kompozytora, pomimo wspomnianych już do folklorem, nadaje całokształtowi zdecydowane piętno odrębnej, indywidualności.

„Der Bund“ (10/X), podkreślając odwołanie się Chopina i Moniuszki do Zachodni, porównuje Moniuszkę do Smetana, „Halke“ z „Libuszą“ z „Straszny Dwór“ ze „Sprzedaną Narzeczoną“.

W cytowanych głosach widzimy dużo sprzeczności, ale też niemało racji. Głosy te są dla nas bardzo interesujące, i pouczające, oraz, co najważniejsze, są zasadniczo przeczą naszym przypuszczeniom o niezrozumiałości „Strasznego Dworu“ dla zagranicy.

Nadmienić wypada, że trudną wystawieniem polskiego arcydzieła w Bernie czynił się też kierownik chorów Walter Furrer, balemistra Baumann, Spalinger i Ristic oraz dyryktor Mueller. Projekty dekoracyjne dał H. Gajewski, kostiumy — Opera Śląska.

Dziękując szlachetnym Szwajcarom za przychylenie się do swego narodowego naszego arcydzieła, powinniśmy zaprośić wykonawców do jeszcze, prościej naszego nieuruchomiona jeszcze, wizoryczna Opera zamierza włączyć w występ „Straszny Dwór“. Gościnnie występ Szwajcarów byłby bardzo interesujący. Może tedy usłyszymy w Warszawie była „Halke“, a obecnie naszą szwajcarską Stryjenkę i popatrzmy, jak wygląda zalpinizowane Kalinowa? Może niestrudzony Bręgy i tym również się zajmie.

ZAST.

M. BORZECKI

22-gi numer Biuletynu Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczych „O TRWAŁY POKÓJ, O DEMOKRACJĘ LUDOWĄ“

zawiera ciekawe i aktualne artykuły polityczne m. inn. „Fakty o zdradzieckiej polityce zmarszalizowanych socjalistów austriackich“, „11 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej“, „Związek Radziecki ostoją pokoju i niepodległości narodów“.

Kr 3922-0

Już ukazał się w sprzedaży w kioskach „Czytelnika“

Odra i Nysa — to granica pokoju!

to częściowo wina reżysera. Aktor pokazał nam cyrk, a wiersz Fredry pisał piękną, jedną polszczyzną rabal bez litosnie. Papkin odescoczył od otoczenia swoją grą, znalazł się poza stylem przedstawięcia. Zapewne, że jest to rola bardzo trudna, ale też bardzo wdzięczna.

Papkin nie jest głupi. Papkin szaruje na benefic Cześnika i jego dworu, lecz nie na benefic widowni — to duża różnica. Aktora poniosło... ale klasyczna komedia ma swoje wymagania — to nie jest rewia.

Bardzo dobrą Podstoliną była Z. Grabowska. Zagrała z dużą kulturą. Jej uśmiech, jej ruchy, wypielniały wymowność dialog. Niedzią rolę wysunęła na przed sceny. Należy się jej pełne uznanie.

Miłą Klarą była J. Kuryluk. W przedstawieniu tej roli jest najcięższy grzech reżysera. Z tej roli można wydobyc dużo liryzmu, dużo wdzięku — lecz nie wolno się tak spieszyć. Klara i Wacław spieszyli się tak bardzo jakby bał się spóźnić na pociąg. Początkujący kochankowie tak się nie spieszą. Wacław był sympatyczny, niepotrzebnie tylko mruka do widowni. Dyndalski Morawskiego był wzorowym sługą, zgodnie z najlepszą tradycją.

Dekoracje i kostiumy Jana Kosńskiego dobre i przyjemne.

„ZEMSTA“ Al. Fredry w Teatrze Rozmaitości

Wystawienie „Zemsty“ to wielka uroczystość w teatrze. Ta wspólna komedia jest jedną z najdoskonalszych pozycji w klasycznym repertuarze. Przyszając, że sześcimy na premierę z dużym zaciekawieniem, mieliśmy ujrzyć konfrontację dawno minio nych lat z najaktualniejszą rzeczywistością.

Już przed wojną krytyka dobieiała się do świata Fredry, już przed wojną odbrazowywano postawę autora. Wysiłek był chybiomy. Nie jest żadną rewelacją, że hrabia-komediopisarz miał sentyment do swego środowiska. Cóż z tego? Każdy karykaturzysta ma sentyment do swego modelu. Fredro był przede wszystkim wielkim artystą i nie zależnie od zamiarów, wzrok jego z do kładnością fotograficznej soczewki uchwycił każdy rys postaci.

Co widownia dojrzy... to inne zagadnienie. Zależy to wyłącznie od jej postawy społecznej.

Ongi, jakże rozczulano się nad słowami:

Nie wódź mnie na pokuszenie Ojców moich wielki Boże Wszak gdy wszedł on w prógi moje Włos mu z głowy spaść nie może

Cześnik wyrastał wtedy do znaczenia symbolu cnót szlacheckich. Od tego czasu minęło wiele lat. Zauważono w międzyczasie finansową zapobiegliwość półpauka, słabą piśmiennność i skłonność do pieniactwa... Ale rozgrzeszono te wady w imię hojności i służby żołnierskiej dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Tymczasem znów czas upłynął i dzisiejszy widz teatralny zastanawia się, jak to jest z tym patriotyzmem Cześnika. W scenie, w której wybiera karabele do pojedynku z Rejentem z rozrzewaniem poświęca parę słów „Pani Barskiej“, ale przyznaje, że dużo lepiej leży mu w rękę ta druga. Ta druga nie wswawia się czynem bojowym, jeno sejmikowa zwada.

Tak, dla uważnego widza Fredro sam pominiejszył swego bohatera.

Jego antagonistą Rejent odrazu był potraktowany z niechęcią. To dorobkiewicz, to początkujący kapitalista, który odmawia służniwej zapłaty robotnikom. Faryzeusz, który się nisko kłania, nie znajduje uznania w oczach Jaśka nie Włoimoznego Cześnika Raptusiewicz — to też niezbyt wierzymy w końcową zgodę.

Papkin, to trzecia wielka rola w ko-

medii. Papkin jest rezydentem, jakich pełno było po dworach. Wkupuje się w łaski Cześnika błagą i buffonadą, nie traktuje sam siebie nazbyt poważnie.

Postacie kobiece są ubożej uposażone, a jednak sprycik Podstolina ma swoją dużą wymowę. Wielki pisarz stracił z piedestału kobietę, na którym tak chętnie w owych latach ją stawia no. Nawet lirycznej Klarze nie dowierzamy... jak to z czasem będzie.

Nie łatwo grać w Zemście. Każda rola miała swoich świętych wykonawców i żyją jeszcze tradycje. Mimo woli nasuwają się porównania.

Cześnika grał bodaj jedyny jeszcze dziś aktor do roli „kontuszowej“. Kontusz nie jest dla niego kostiumem, lecz drugą skórą. Chwycony za karabele, poprawienie pasa... każdy ruch doskonały, tak daleki od ruchu „pana w turkurku“. Swoboda niemierna, wiersz nieskazitelny, bez deklamatorstwa.

Rejent w interpretacji A. Łodzińskiego jest figura obcierzała. Powinien taki być Łodziński nadal mu rysy omiarskie i trochę uęgotyczny typ. Koncepcja może być słuszna, choć nie co odbiega od klasycznych wzorów. Aktor nie może zapomnieć, że rejent to także szlachcic, więc jego uniożność w stosunku do Papkina musi być mniej szta, tym bardziej, że to pasjonat. Stosunek jego do syna nie jest tak chłodny jak to wynikało z interpretacji. Nie udało się roli Papkina. Może

Koniec kosztownego procesu

Zajścia w Kamięnsku i Gorzkowicach

Po jednodniowej przerwie Sąd Wojewódzki w Łodzi wznowił rozprawę przeciwko 11 inspiratorom i sprawcom...

W konkluzji prokurator wnosi o wymiarzenie oskarżonej Izabelli Dukowicz kary 15 lat więzienia...

Wyroki ogłoszone będą w dniu 6 bm.

75 kolejarzy na 100 w ofiarnym współzawodnictwie pracy

Dnia 3 bm. w siedzibie Związku Zawodowego Kolejarzy przy ul. Czerwonej Krzyżowej odbyło się plenarne posiedzenie...

Na podkreślenie zasługuje usprawnienie regularności ruchu pociągów...

Tylko do 31 grudnia 1948 r. zgłaszanie praw majątkowych obywateli polskich na terenie Niemiec

Celem ochrony praw majątkowych w Niemczech tych obywateli polskich, którzy mają miejsce pobytu...

Wobec konieczności zgłaszania w jak najkrótszym terminie roszczeń o zwrot mienia opuszczonego w Niemczech...

WYCHOWANIE fizyczne I SPORT

ŚLĄSK WŁASNYMI SIŁAMI PRAGNIE POKONAĆ WĘGRÓW

Śląsk chce koniecznie odnieść zwycięstwo nad Węgrami, a że Ślązacy są ambitni, więc postawili wszystko na jedną kartę...

W Poznaniu rewanżowe spotkanie pływackie Wrocław - Poznań. Drużyna Wrocławia zapewniła swój najsilniejszy skład...

Witamy się w rekwietykach „Koda i życie Praktyczne” Nr 34

OGŁOSZENIA DROBNE

Przedstawiamy techników - mechaników na stanowiska kalkulatorów normalizatorów w cementowniach...

W KILKU WIERSZACH

Tarnovia znowu protestuje. Wydział Gier i Dyscypliny ZPZN odrzucił protest Tarnovii...

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARZY

Wobec konieczności zgłaszania w jak najkrótszym terminie roszczeń o zwrot mienia opuszczonego w Niemczech...

Przedstawiamy techników - mechaników na stanowiska kalkulatorów normalizatorów w cementowniach...

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 30 zł. za wyraz. poszukiwane pracy 15 zł. za wyraz...

ADRESY:

Administracja główna: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, tel. 871-12. Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 857-85...

PRENUMERATA:

Miesięcznie poczta na prowincję zł. 135.- z odbiorem na miejscu zł. 120.- z odniesieniem do domu zł. 170.-...

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik” - Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08...

CSS „SPOLEM” Oddział Okręgowy, Warszawa ZAWIADANIA

ULTRAMARYNĘ luzem i w paczkach Opony i dętki rowerowe Esencję octową w butelkach

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego Oddział w Katowicach, ul. Warszawska 3, tel. 319-11.

PRZETARG USTNY Zakłady Państwowego Monopolu Spirytusowego w Poznaniu

TERPENTYNOWA PASTA DO OBUWIA Erdal



ZE NIKT NIE wie jakim celem służyć ma mocno uszkodzony obelisk po kolumnie lotnika na Pl. Unii. Jak okazało się nowego odlew pomnika nie da się zrobić. Cokół miał być już rozebrany w lecie, ale przeszkodziło temu założenie zieleńca i kwietnika wokół cokółu. Obecnie nadarza się najlepsza okazja do usunięcia zbędnego słupa. Bo na wiosnę będzie znowu za późno. Bo na wiosnę Wydział Ogrodnictwa znowu posadzi kwiaty dokola. Na co więc czekamy?

ZE PO DZIŚ dzień kłatkę schodową Banku Gospodarstwa Krajowego (Al. Sikorskiego) zdobi odłamy w brąz, znany warszawiakom, posażek „chlópcz z krokodylem”. Posażek jest znany, ponieważ przez długie lata był ozdobą skweru na Pl. Dąbrowskiego. Czemu Zarząd Miejski do tej pory nie przywrócił placowi jego starej ozdoby? „Chłopiec z krokodylem” wcale nie pasuje do kłatki schodowej banku.

Szybciej i lepiej Warszawski Czyn Przekongresowy

Robotnicy warszawskich przedsiębiorstw budowlanych, robotnicy zatrudnieni przy realizacji połączonych rozwiązań urbanistycznych stolicy kraju pierwsi w stolicy zgłosili się do przedkongresowego współzawodnictwa pracy, wyznaczając sobie dodatkowe normy do wykonania.

Akcja ta, zapoczątkowana została przez załogę pracowniczą, zatrudnioną przy budowie trasy W-Z. Już na drugi dzień po podaniu przez prasę codzienną uchwał górników z Zabrza postanowiono zwiększyć tempo pracy i skrócić globalny czas wykonywanych robót. Dzięki wysiłkowi drużyn robotniczych, pracujących na „wuzecie”, już dziś, na parę tygodni przed poprzednio ustalonym terminem, mamy zabetonowany cały tunel trasy W-Z. Dzięki zwiększeniu tempa pracy wzniesiono przed terminem trzecią

serię sześciu domów mieszkalnych budowanej kolonii na Mariensztacie. Wreszcie już teraz kończymy montować ostatnie przęsła mostu Śląsko-Dąbrowskiego. Efekt tak poważnego skrócenia terminu robót to zacczczędzenie dziesiątek milionów złotych inwestowanych ze Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy na prace związane z budową arterii W-Z, to — w konsekwencji — możliwość inwestowania oszczędzonych sum w dalsze, pilne inwestycje miejskie.

Ale nie tylko drużyny robocze trasy W-Z przyspieszyły tempo prac. Robotnicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Budowlanych, zatrudnieni przy budowie domu Ośrodka Informacji Zarządu Miejskiego i przysiężki siedziby Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy na rogu Nowego Światu i Al. Sikorskiego, zobowiązali się wykończyć dom w stanie surowym do dnia 10 grudnia b.r., to znaczy — prawie o miesiąc wcześniej niż przewidywał to pierwotny harmonogram robót. Dla umożliwienia dotrzymania nowych zobowiązań cieśle i stolarze zatrudnieni przy budowie tego domu postanowili prowadzić prace i w nocy.

Po tych dwu pierwszych decyzjach przyspieszenia prac nastąpiły inne, ze strony dziesiątków innych zespołów budowlanych zatrudnionych w Warszawie.

Tak np. Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 1 zgodnie z uchwałą swych pracowników zdwaja tempo pracy przy budowie Domu Towarowego przy ul. Brac-

kiej róg Al. Sikorskiego. Inna grupa budowlana tego samego przedsiębiorstwa postanowiła przyspieszyć budowę pierwszej stolicznej fabryki konfekcyjnej. Do 15 grudnia b.m. zadeklarowano wykończenie gmachu Min. Przemysłu i Handlu na Pl. Trzech Krzyży. Aby to wykonać, pracownicy na czas do 15 grudnia zrzekli się odpoczynków niedzielnych i świątecznych.

Załogi pracownicze warszawskiego oddziału Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego uchwaliły oddać przed terminem do użytku budowane przez siebie domy mieszkalne Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Mokotowie oraz domy osiedla Zakładu Osiedli Robotniczych (ZOR) na Młynowie. Podobne wreszcie uchwały podjęły inne załogi pracownicze na czele z robotnikami zatrudnionymi przy budowie stolicznej kolejowej mostu linii średnicowej.

Rzecz zrozumiała, iż przyspieszenie tempa robót bez jednoczesnego zachowania odpowiedniego bezpieczeństwa pracy i bez utrzymania wysokiej jakości wykonywanych prac — nie miałyby żadnego sensu. Ilość nie może bowiem w żadnym wypadku zastąpić jakości. To też w przyspieszonym obecnie tempie prac budowlanych nacisk na dokładne ich wykonywanie nie jest mniejszy niż przed miesiącem. A przyspieszenie tempa tych robót stało się możliwe do przeprowadzenia nie przez obniżenie jakości, ale przez lepsze zsynchronizowanie techniki pracy, przez częściowe zrzeczenie się przez pracowników przerwy odpoczynkowej, przez przedłużenie niekiedy o jedną godzinę dziennie czasu trwania robót.

Warszawa, która oddawna już bije rekordy szybkości budowlanej, pobija tym razem swoje własne rekordy. Wyjdzie to tylko na pożytek samemu miastu, którego droga do ostatecznej odbudowy jest jeszcze tak bardzo długa.

(W)

MEGAN Dziennik Zdrowa myśl

Już przy deptaku w Krynicy, u źródła podnóża Góry Parkowej, Liga Popierania Turystyki wybudowała przed wojną niewielki budynek.

Kto był ostatnio w Krynicy, ten pamięta na budynek z niechęcią, zalem i smutkiem. Budynek nadawał się znakomicie na knajpę czy cukiernię, tymczasem zamiast służyć celom użytkowym — marnował się w sposób zupełnie nieproduktowy, urągający zdrowemu rozsądkowi i gastronomicznym upodobaniom kuracjuszy.

Miesiąc bowiem — aż wstyd powie dzie — Miejską Bibliotekę Publiczną. Niestety tak.

Co gorzej, biblioteka owa dzięki uprzejmości magistratu oraz Naczelnej Dyrekcji Bibliotek w ministerstwie Oświaty i ministerstwie Administracji Publicznej rozwijała się pomyślnie. Liczyła już 2 tys. tomów a trzeci tysiąc miała otrzymać przed końcem grudnia.

Wydawało się więc, że nie i nigdy nie potrafi wyrwać budynku z rąk książkowych maniaków. Na szczęście Liga Popierania Turystyki znajduje się obecnie w stanie likwidacji i na widowni pojawiło się ministerstwo Komunikacji jako spadkobierca LPT.

Jeszcze nigdy nie doznało tak wielki z czytania książek — powie dzieci faceci z ministerstwa. — Po co tumanić publicke książkami?

Jżaraz wysłossowali do bibliotek karteluszek, żeby się biblioteka wyniosła z budynku na l.zio. zbitą twarz.

Do 15 grudnia!

Bo w budynku będzie wypożyczalnia sanek oraz bufet dla wygody i rozrywki PT Klienteli. Z wyszynkiem — rzecz zrozumiała.

Słuszna decyzja ministerstwa Komunikacji redakcja Dziennika Żażeń i ta z szczerym zadowoleniem i entuzjazmem.

Samozczkarstwo to piękny sport. Zwłaszcza, jeśli polem można wypić czterdziestkę pod kabanosika np.

MEGAN

Pierwszy w Polsce

Władze miejskie przystąpiły do uruchomienia na terenie szpitala dziecięcego im. Karola i Marii pierwszego w Polsce żłobka tygodniowego.

Żłobek tygodniowy polega na tym, iż dziecko przebywa w nim bez przerwy cały tydzień, od poniedziałku do soboty, a matki mogą czas wolny od pracy spędzać razem z dziećmi. W niedzielę dziecko oddawane jest rodzicom.

Pierwszeństwo w korzystaniu ze żłobka będą miały późniejsi (jedno z rodziców nieżyjące) i dzieci przebywające w złych warunkach mieszkaniowych.

Ponieważ żłobek jest obliczony na pomieszczenie zaledwie 60 dzieci w wieku od pół roku do lat

trzech, ponieważ wreszcie warunki mieszkaniowe ludności pracującej są bardzo złe, przewiduje się liczbę zgłoszeń kilkakrotnie większą od możliwości żłobka. Selekcja więc kandydatów do żłobka winna uwzględniać również i finansowe warunki rodziców.

Remont lokalu żłobka znajduje się na ukończeniu. Zakupiono również wyposażenie dla żłobka. Bieliznę i odzież szyje spółdzielnia „Współdziałania”. Otwarcie żłobka nastąpi w styczniu 1949 r.

Chaotycznie i wbrew przepisom

Kiedv się skończą harce szoferów na ulicach Warszawy

To, co dzieje się na jezdniach warszawskich nie tylko odbiega bardzo daleko od zarządzeń miejskiego Wydziału Ruchu i Motoryzacji, ale jest całkowitym zaprzeczeniem minimalnych zasad bezpieczeństwa. Wydział Ruchu już w ub. roku podwyższył maksymalną szybkość kursowania pojazdów do 40 km. na godzinę, a więc do szybkości większej o 10 km. na godzinę od przedwojennej. W istocie rze-

rzy rzadko który z pojazdów motorowych (poza tramwajami) stosuje się do tego przepisu. Wśród samochodów najwolniej jeżdżą taksówki, utrzymując swą szybkość tuż ponad granicą szybkości dozwolonej. Wszystkie pozostałe auta jeżdżą przeciętną szybkością 80 km. na godzinę, rozwijając na bardziej pustych odcinkach jezdni do 100 kilometrów. Czynią to zarówno po tężne, czarne limuzyny, jak i auta ciężarowe, a nawet trolleybusy, które na trasie Alei Ujazdowskich po trafiają w godzinach wieczornych osiągnąć szybkość ponad stu kilometrów.

Poza tym odbywa się stale łamanie i innych przepisów ruchu kołowego. Nie trzeba być specjalnie bystrym obserwatorem, aby dostrzedz mijanie się na jezdni aż trzech aut jednocześnie, aby obserwować równoległą jazdę dwu wozów — coś naksztalał wyścigów samochodowych. Auta mają poza tym zwyczaj jeżdżenia środkiem ulicy, najchętniej po szynach tramwajowych. W ten sposób przechodzą, znajdujący się na środku jezdni, jest narażony na potrącenie przez koleszki z mijających się aut.

Nic dziwnego, że cudzoziemcy przybywający do Warszawy wyrażają nie tylko zdziwienie z powodu natężenia ruchu na jezdniach, ale stwierdzają jednoznacznie, iż przejeżdżając przez jezdnię warszawską wy maga dużej dozy zimnej krwi i odwagi. Stwierdzili to parokrotnie przybyli do Warszawy paryzanie, mimo, iż Paryż posiada kilkadziesiąt razy więcej samochodów.

Dopóty nie zostanie opianowany taki stan rzeczy, dopóki Milicja nie zostanie wyposażona w lotne patrole motocyklowe, mogące doścignąć kpiącego sobie z przepisów ruchu szofera. Komenda Milicji od dwu lat domaga się przydziałenia jej motocykli — jak dotychczas bezskutecznie. Bez tego, konieczne go sprzętu wątpliwe jest aby ruch kołowy w stolicy dał się na nowo wtłoczyć w ramy przepisów.

WARSZAWA II RUSZTOWANIACH WARSZAWY

W OSTATNICH DNIACH zakończono przebudowę i remont Domu Matki i Dziecka na Bielanach, w którym uprzednio mieściła się klinika położnicza. Dom ten, obliczony na pomieszczenie 40 matek i 60 dzieci, pozostaje pod zarządem Wy-

Bezpłatne zabiegi chirurgiczne

W 2 Ośrodku Zdrowia przy ul. Wiejskiej 19 czynna jest bezpłatna poradnia chirurgiczna dla mieszkańców stolicy.

W poradni lekarz przeprowadza wszelkie drobne zabiegi chirurgiczne. Przyjęcia chorych odbywają się w godzinach od 13 do 15 prócz sobót.

Dziś w stolicy

Odczyty

O godz. 17 w sali odczytowej Muzeum Narodowego (Al. Sikorskiego 3) odczyt adwokata dr. S. Skorupki pt. „Przenośnie języka potocznego”.

Koncerwy

O godz. 18 w sali klubowej M. B. P. (Al. Wyzwolenia 1-3-5) Wielki Koncert z którego dochód przeznaczony jest na sieroty po poległych wojownikach z faszysmem.

Wystawy

MUZEUW WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona 6-letniej rocznicy „Bitwy pod Lenino”.

MUZEUW NARODOWE: Wystawa cermiki Pabla Picassa. Wystawa Książki Radzieckiej i pokaz malarstwa rosyjskiego. Wystawa współczesnego malarstwa francuskiego i grafiki belgijskiej — zborny stałe zamknięte z powodu organizacji wystawy Dunińskiego. Muzeum otwarte w godz. 10-15, w soboty i niedziele 10-13, w poniedziałki Muzeum zamknięte.

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUROWCÓW (Królewska 13): Wystawa obrazów malarza czeskiego Jaroslawa Poura pt. „Warszawa 1948”.

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUROWCÓW (ul. Królewska 13) Wystawa n. „Malarstwo górników”.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): godz. 19 „Pan Jowialski”.

TEATR ROZMAITOSCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Zemsta” Fredry PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 19 „Synowie”.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Szczęście Franja”.

„NASZ TEATR” (Marszałkowska 81): o godz. 15.15 „Romantyczność” Mickiewicza.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „Archipelag Lenina”.

TEATR NOWY (Puławska 99): o godz. 19 „Dom Otwarty” (przedstawienia zamknięte).

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): o godz. 19 „Kobieta we mgle”.

COMEDIA (Szwedzka 2): nieczynny. YMCA (Konopnickiej 8): o godz. 19 rewia p.t. „Obiecanki - Trumanki” z Heleną Grossówną.

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA): o godz. 12 „Budował most” (przedstawienia zamknięte).

WROBLEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): rewia p. t. „Najpiękniejsze Polki”, pocz. 17.15 i 19.15, niedziele 15.15 i 17.15, poc. 17.15

Kino

ATLANTIC (Chmielna 83): „Wielkie Nadzieje” pocz. 14, 16.30, 21.30 Zw. Zaw. o godz. 19.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Pleśń Taj-gi”, pocz. 12.30, 14.15, 19.15, 21.30 Zw. Zaw. o 17.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Klatka słowicza”, pocz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Tajemnice Nocy Wigilijnej”, pocz. 13, 15, 17, 21.15. Zw. Zaw. o 19-ej.

AKTUALNOSCI Nr. 1 (Marszałkowska 11-2) Nowy program nr. 54 pocz. godz. 11-ej.

AKTUALNOSCI Nr. 2 (Dziwny 2) Program Nr. 53, pocz. seansu o godz. 18-ej.

SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Chłopiec z przedmieścia”, pocz. 15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19. Niedz. i święta pocz. o 13-ej.

TECZA (Suzina 4): „Przecudzie” pocz. 15, 17 i 21. Zw. Zaw. o 19. Niedz. i święta pocz. o 13-ej.



W dniu 6 bm. (poniedziałek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

12.04 Wiad. połudn. 12.20 Konc. solistów. 12.45 Aud. dla wsi. 15.30 Wzrost gwiazdkowe dla dzieci. 16.00 Dz. popoł. 16.30 „Budujemy Centralny Dom Młodzieży” pog. dla młodzieży. 16.50 „Znaczenie poradnictwa zawodowego” pog. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 „Komsomolec Kantaria” pog. 18.35 Muz. popoł. z płyt. 18.35 „Dzieje jednego strajku” wspomnienia Wandry Wasilewskiej Odci-niek 1. 19.40 „Wszechnicca Radiowa” wykład z cyklu „Podstawowe zagadnienia Polski”. 20.00 Dz. wiecz. 21.00 I aud. z cyklu „Od Moniuszki do Statkowskiego”. 21.30 „Opowieść o prawdziwym człowieku”. 22.00 Konc. Małej Ork. P. R. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Muz. taneczna z płyt. 23.30 Hymn.

17.15 Pieśni ludowe czeskie. 17.30 „Oblicze dnia” fragm. powieści Wandry Wasilewskiej. 17.45 Muz. rozrywkowa z płyt. 18.00 Dz. popoł. 18.40 Muz. ludowa. 19.00 „Stare i nowe” 22-gi odcinek pow. Lucjana Rudnickiego. 19.20 Antoni Rubinstein sonata G-dur op. 13 19.40 Muz. popoł. z płyt. 20.00 Dz. wiecz. 21.00 Muz. rozrywkowa. 22.15 Aud. z cyklu „Kompozytor Tygodnia” z płyt. 22.59 Hymn.

WYSTAWY

Zła informacja i... pałac na Krakowskim

— Dziennikarze? — Proszę bardzo, ale uprzedzam, że nie wolno mi udzielać żadnych informacji, — oświadcza młody, szczupły, nieogolony inżynier.

Dlaczego? — pytamy, wysiadając z samochodu W.D.O., którym referent tej instytucji przywiózł grupę dziennikarzy na teren odbudowy pałacu Potockich.

— Bo dziennikarze do swych artykułów wprowadzają za dużo poezji.

Po tak „miłym” przyjęciu, kilku dziennikarzy opuściło teren budowy. Reszta, nie mając o nic, odjechała w parę minut później.

Jak należało spodziewać się, dnia następnego nie ukazała się w prasie ani jedna notatka na temat

„Gwiazdka”

w żłobkach miejskich

We wszystkich miejskich żłobkach będzie urządzona gwiazdka dla dzieci. Dzieci popiszą się deklamacją i śpiewem. Wszystkie dzieci otrzymają paczki ze słodyczkami, ponadto matki dostaną: 1 kg. cukru, 1 kg. mleka w proszku, 1 kg. ciasta i 1 kg. jabłek oraz odzież

działu Opieki Społecznej i odbudowany został z funduszy samorządowych.

PRZY UL. PIUSA XI nr 44 podlega gruntownemu remontowi dom o sześciu kondygnacjach. Jest to budynek prywatny, odbudowany przez dawnych właścicieli. Z końcem bież. roku odbudowa w stanie surowym zostanie zakończona, a w roku przyszłym wprowadzą się tu nowi lokatorzy.

Nagrody artystyczne m. Warszawy zoslaną przyznane w br.

W myśl uchwały Miejskiej Rady Narodowej, Zarząd Miejski m. st. Warszawy ustanowił nagrody miasta Warszawy na rok 1948: plastyczną, muzyczną, naukową i za twórczość dla dzieci. Nagrody będą przyznane w drodze konkursu. Posiedze-

nie Sądu Konkursowego nagrody plastycznej odbędzie się w dniu 7.XII. 1948 r., nagrody muzycznej — 9.XII. 1948 r., nagrody naukowej — 11.XII. 1948 r., nagrody za twórczość dla dzieci — w dniu 14.XII. 1948 r.